Cena egz. 20 groszy | 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościnszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 72 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 29 marca 1938 r. | Rok XXXII.

Kto pospieszy na pomoc Czechosłowacji?

Czeska agencja propagandowa **„Slavopress“**, która posiada „dopisovatelé ve všech čelnych městach“ (korespondentów we wszystkich większych miastach) zamieszcza ostatnio streszczenie nader wzruszającego artykułu pt. „Dwaj bracia“, zamieszczonego w bliżej nieznanym „Severo českim Deniku“. Dowiadujemy się z niego, że są **„dwa bratnie narody, które ten wspólny odwieczny wróg-krzyżak chce rozdzielić, aby je po tym mógł łatwiej ujarzmić i zniszczyć“.**

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że „Polska aby się stać mocarstwem rzeczywistym musi zyskać Czechosłowację. To by był związek naturalny, opierający się o 48 milionów obywateli, żyjących na obszarze rzeczywiście wielkim, samowystarczalnym i terytorialnie połączonym“.

Nie ulega wątpliwości, że wróg-krzyżak już nas rozdzielił. Gdy powstała Polska i gdy Niemcy skierowały swe ataki na nasze Pomorze, Praga odpowiadała na to utrzymaniem linii porozumienia i współpracy ze swymi Niemcami. **Ani jej w głowie było walczyć o Pomorze.** Prawdopodobnie p. Benesz rozumował następująco: Jeśli Niemcy są tymi ludożercami, którzy mają zjeść Czechów i Polaków, **będzie lepiej jeśli zaczną od Polski,** a nie od nas. Wprawdzie po skonsumowaniu Polski mogą być silniejsi, ale mogą również dostać niestrawności. Nie naszą rzeczą jest bronić Polaków i spieszyć się do niemieckiego żołądka!!!

Dzisiaj sytuacja się akurat odwróciła. My mamy z Niemcami porozumienie, a Czesi nie. Chwilowo niemiecki nacisk nie kieruje się przeciw Pomorzu tylko przeciw Sudetom. Wódz tamtejszych Niemców Henlein **zaczyna już sobie tak poczynać, jakby był** — no powiedzmy, **Seyss-Inquartem i mógł już jutro wezwać niemieckie wojska do wkroczenia.** Ponieważ już Bismark powiedział, że kto ma Czechy, ten panuje nad Europą, łatwo sobie wyobrazić, co nam zagraża.

Przypuśćmy więc, że będziemy bardziej wielkoduszni, niż byli sami Czesi i pójdziemy na zew wspólnej krwi. Będziemy wówczas bronić nie tylko samych Czechów, ale i państwo Czechosłowackie w swej całości. Pierwszych jest niecałe 7 milionów. Innych narodowości drugie tyle. Będziemy więc po porządku bronić przed Trzecim Reichem Czechów, Słowaków, którzy ciągle wołają o autonomię i oglądają się na naszą pomoc przeciw Czechom, Niemców Sudeckich, wyrywających się ku „gleichschaltung“, Węgrów tęskniących do swej ojczyzny, Rusinów przykarpackich i na **ostatku nasze ćwierć miliona Polaków zaolzańskich wołających o wyzwolenie spod jarzma Pragi.**

Czechosłowacja to kopia Austrii przedwojennej jeszcze bardziej od pierwowzoru niedorzeczna. Przecież taką Ruś Przykarpacką dostali Czesi jako **„święty depozyt Rosji“,** którą mieli zwrócić, gdyby tylko na tron Romanowych wstąpił jakiś pociotek zabitego Mikołaja. **Czy broniąc Czechosłowacji mielibyśmy wziąć na siebie również i obowiązek przechowania tego „depozytu“???...**

Minister A. T. Lennox-Boyd, parlamentarny sekretarz w angielskim ministerstwie pracy wygłaszając ostatnio przemówienie w Biggleswade oświad-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W święto i na codzień

zgodnego i rozumnie kierowanego wysiłku

domaga się od społeczeństwa p. marszałek Śmigły-Rydz

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.). W sobotę, 26 bm. po południu odbyło się w Oficerskim Yacht-Klubie w Warszawie **przyjęcie, wydane przez naczelnego wodza, marszałka Śmigłego-Rydza dla członków Koła Parlamentarnego O. Z. N.**

Marszałek Śmigły-Rydz dziękował „ozonowym“ posłom i senatorom za uchwałę z 16 marca, w której oddali się do jego dyspozycji, głównie jednak poświęcił swoją mowę **nastrojom społeczeństwa w czasie ostatnich wydarzeń.**

„Mieliśmy w społeczeństwie naszym — mówił naczelny wódz — **emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza.** Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę; jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem zimną głową, to jednak **w tamtych godzinach serca zimnego zachować nie mogłem.** Była to jak gdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną piersią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że **po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... ozonu“.**

Z tej niedawnej przeszłości p. marszałek wysnuwa następujące wnioski:

1) Była to **potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej.** Każdy, kto miał serce polskie w piersi, czuł jak to serce bije przyśpieszonym rytmem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiły **głębokie wyczucie doniosłego interesu państwowego.** Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny **łączność społeczeństwa z Armią, z wojskiem.** Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie Polski, a nie Polacy.

Przystępując do czwartego punktu p. marszałek, zrobił porównanie do pierwszego aktu „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego:

„Kiedy niejednokrotnie do mnie podchodzą ludzie czy to w piśmie czy w słowie i z świętym zapałem powiadają: tylko „dyktatura wojska“, tylko „totalizm“, albo tylko „demokracja“, tylko „władztwo ludu“, albo też taki lub inny front, dodając bardzo często, że **srogo będę odpowiadał za to, jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów“** — to wtedy nie mogę się oprzeć wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego“.

W odpowiedzi na te wszystkie podszepty z boku p. marszałek stwierdza, że **będzie szedł zawsze drogą, którą mu nakazuje iść sumienie.**

W ostatnich właśnie dniach „wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu **zamanifestowania jedności wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji“.**

Społeczeństwo zrozumiało, że **gdy trzeba wykonać wielki i trudny obowiązek, to je wykona tylko naród jednością silny.**

P. marszałkowi chodzi o to, aby tę prawdę realizować nie tylko od święta, ale i na codzień. Wobec tego wysunął w zakończeniu swego przemówienia następujące tezy programowe:

„po pierwsze: każdy człowiek, aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, **mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego;**

po drugie: każdy rozsądny człowiek musi uznać, że **ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w Państwie, — czyli to co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem Narodu;**

po trzecie: musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko **zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.**

A więc **jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzplitej.**

Pamiętajmy o tym przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego“.

—:—

Zabłądził we mgle.

Rzym, 28. 3. (PAT) Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że w nocy z dnia 25 na 26 bm. spadł na wybrzeżu Sardynii **kilkumotorowy samolot francuski.** Załoga płonącego samolotu **poniosła śmierć na miejscu.** Władze przeprowadzają śledztwo dla ustalenia powodów dla których samolot francuski **przelatywał nocą nad terytorium włoskim.**

Tunis, 28. 3. (PAT) Jak się okazało, samolot, który rozbił się na wybrzeżach Sardynii, był francuskim samolotem wojskowym, na pokładzie którego znajdował się major Inemare i 3 podoficerów. Somolot ten leciał z Casablanca do swej bazy w Sidi Ahmed w pobliżu Bizerty, lecz **zabłądził we mgle i straciwszy orientację, znalazł się nad Sardynią.** Samolot opuścił Casablanca o godz. 20,30, zaś katastrofa nastąpiła około godz. 23. Przyczyny katastrofy **są dotychczas nieznane.**

20 tysięcy robotników strajkuje w Paryżu.



W Paryżu rozpoczęło strajk 20 tysięcy robotników w słynych zakładach fabrycznych Citroena. Na zdjęciu pochód demonstracyjny strajkujących robotnic przez ulice Paryża. Zaciśnięte pięści wskazują, że strajkują zwolennicy „frontu ludowego“ — pod rządami „frontu ludowego“!

Dalsze aresztowania za pochwalenie zbrodni w Luboniu.

Toruń, 28. 3. (PAA). **W Nowym Mieście został aresztowany szewc Ostrowski za publiczne pochwalanie zbr[illegible]i w Luboniu.**

Kto pospieszy na pomoc Czechosłowacji?

(Ciąg dalszy).

czył wśród wielkiego aplauzu zebranych, że **„nie może sobie wyobrazić nic bardziej śmiesznego, jak gwarantowanie granic Czechosłowacji przed pogwałceniem zewnątrz, jeśli połowa ludności tego kraju nie może być uważaną za lojalną w stosunku do własnego rządu"**. Pan Lennox-Boyd wyrażał tylko osobiste poglądy, ale premier Chamberlain w wielkiej mowie doszedł również do przekonania, że Anglia nie może udzielić innych gwarancji poza tymi, które wypływają z... paktu Ligi Narodów **i które tak cudownie obroniły Chiny i Abisynię!** Pan Leon Garibaldi, redaktor „L'Eclaireur de Nice" oświadcza i znajduje zgodę na swój sąd w prawicowym „Journal des Débats", że „Kości małego żołnierza francuskiego są dla nas tyle warte, co wszyscy Czechosłowacy i wszystkie narody świata razem".

Gdy p. Truffaut, deputowany z Liége (Leodium, tak niedawno zniszczone przez Niemców...) zapytał się premiera Spaaka, czy Belgia przepuści wojska francuskie śpieszące na pomoc Czechosłowacji, otrzymał odpowiedź, że rząd **energicznie sprzeciwia się takim myślom, aby Belgia mogła być terenem przemarszu wojsk obcych!**

Opowiadają sobie taką anegdotkę. Pewnego pięknego poranku przechodził przez Pragę oddział czołgów. Jakiś Czech, wielki patriota, pokrzykiwał przy każdej maszynie: Na zdar! Na zdar! W pewnej chwili z jednej z maszyn wyjrzała głowa żołnierza i **zapytała się o coś... po węgiersku.** Czeski patriota stracił od razu ochotę do okrzyków.

Każdy drugi żołnierz walecznej armii czechosłowackiej nie jest Czechem. **Każdy czwarty żołnierz tej armii jest Niemcem, uświadomionym już prawie w 100% przez Henleina i czekającym na hasło podniesienia swej broni przeciw Czechom.**

Czesi wiedzą o swej przeraźliwej słabości i wyciągają z niej wniosek, że **tylko Sowiety są zdolne obronić ich przed Niemcami.** Wieszają się więc Moskwy z bezgranicznym uporem i **gdy się powołują na braterstwo z Polską, czynią to tylko w tym celu, aby nas namówić na związek z sowiecką bandą morderców i katów.**

Czeska polityka jest wodą na młyn niemieckiej agitacji. **Czepiając się Sowietów, dostarczają tylko argumentów stronie przeciwnej i pracują całą parą pour le roi de Prusse** (dla króla Pruskiego).

Obronić skutecznie Czechy mógłby tylko sojusz polsko-węgiersko-włoski. Wszystkim tym państwom jednakowo na tym zależy, aby Trzecia Rzesza nie wyrosła wszystkim ponad głowy. Państwa te rozporządzają **siłą 90 milionów ludzi.** Razem stanowią **potęgę, wobec której zanarchizowana Rosja jest kolosem na glinianych nogach.**

Czesi mają teraz wóz albo przewóz. Mogą się dalej trzymać zakrwawionej poły Stalina, albo wyrzec się swych wszystkich błędów i pogodzić z Polską, Słowakami, Węgrami i Włochami. Jak dotychczas wszystko wskazuje na to, **że wybiorą Stalina** i że w tym wypadku nikt nie będzie im mógł podać nawet małego palca do obrony, choć by mu się najbardziej serce wyrywało do tego.

St. Strąbski.

—::—

Odezwa biskupów austriackich.

Wiedeń, 28. 3. (PAT) We wszystkich kościołach katolickich odczytano wczoraj odezwę biskupów austriackich, zalecającą wiernym stosowanie się do zasady: **„Oddajcie cesarzowi co jest cesarskie, a Bogu co jest boskie".** Odezwa stwierdza, że wyższe władze duchowne otrzymały ze strony władz narodowo-socjalistycznych zapewnienia, iż **katolikom pozostawiona będzie całkowita wolność przekonań religijnych.**

Wstęp do tej odezwy zaleca wiernym **posłuszeństwo wobec władz,** które gwarantują nienaruszalność praw Kościoła.

Wojewoda pomorski w Gnieźnie.

Toruń. W ub. niedzielę, 27 bm. w godzinach południowych p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Gniezna, gdzie wizytował JE. ks. biskupa Antoniego Laubitza.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt, 28. 3. (PAT). W niedzielę, o godz. 12,20 w Budapeszcie i okolicach dało się odczuć **dość silne trzęsienie ziemi, które trwało około 3 sekund.** Poważniejszych szkód nie zanotowano. W mieszkaniach, położonych na wyższych piętrach, **poprzesuwały się meble i stanęły zegary.** Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie na półwyspie Bałkańskim.

Wiedeń, 28. 3. (PAT). Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała tak silny wstrząs ziemi, że **igiełki miernicze aparatów powypadały.** Stacja otrzymała przeszło 50 telefonów z zapytaniem i informacjami. Miejsca trzęsienia ziemi na **razie nie ustalono.**

Ośrodek w Jugosławii.

Białogród, 28. 3. (PAT). W mieście Agram, około południa dało się wczoraj odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Ośrodek trzęsienia znajduje się w odległości około 70 km. na **północo-zachód od miasta w górach Kalniku.** W czasie trzęsienia ziemi zwaliło **się w mieście kilkanaście kominów,** a z dachów spadały dachówki. Ofiar w ludziach nie było.

W mieście Bieloar, oddalonym od Agramu o 40 km, zwaliło się kilka starych domów, zaś w jednej z sąsiednich wiosek runęła wieża kościelna. Ofiar w ludziach również nie zarejestrowano.

Klęska czerwonych przybiera olbrzymie rozmiary.

Wojska generała Franco idą niepowstrzymanie naprzód.

Salamanka, 28. 3. (Pat) Główna kwatera powstańcza komunikuje: Na froncie aragońskim wojska nasze posuwają się dalej. Oddziały działające na prawym skrzydle, **zajęły miejscowość Santa Barbara, szczyty Tardera, Castillar, Jaganta i kilka sąsiednich wzgórz.** Kolumny, działające na odcinku Los Monegros posunęły się **w głąb o 32 kilometry** i zajęły Alfarta, Penalba i Gandasnos. Inna kolumna przekroczyła rzekę Guadalope na południo-wschód od Caspe i zajęła trzy pobliskie wzgórza. W rejonie tym wzięto do niewoli 300 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Na odcinku na północ od Los Monegros **zajęliśmy 12 wiosek i łańcuch sąsiednich wzgórz.** Straże przednie posunęły się o **3 km poza Alcubierre.** Wojska, działające na lewym skrzydle, zajęły 22 wioski i dotarły do miejscowości Labata, Casbas de Huesa, Angues, Bespen, Antillon i Pertusa. W pobliżu Pertusa przekroczyliśmy rzekę Alcanadre. W stoczonych tam walkach wzięto z górą **800 jeńców.**

Doszli do Katalonii.

Saragossa, 28. 3. (PAT) O zmierzchu wojska gen. Yague **wtargnęły do Katalonii** i zajęły wioskę Masalgorreig. W tym samym czasie miasto Fraga zostało całkowicie otoczone przez wojska powstańcze. Straże przednie weszły już jakoby do miasta. Na lewym brzegu rzeki Cinca wojska powstańcze zajęły obszar około 10 km szerokości i od 3 do 5 km w głąb.

Najszczęśliwszy dzień powstańców.

Bilbao, 28. 3. (PAT). Wczorajszy dzień jest uważany za **najszczęśliwszy dla powstańców od czasu rozpoczęcia walki na froncie Aragonii.** Powstańcy zbliżają się szybko do Lerida. Oddziały gen. Yague

przeszły w ciągu 72 godzin 115 km.

Lerida jest ważnym punktem komunikacyjnym, gdyż tu schodzą się drogi z Saragossy, Huesca i Barcelony, to też zajęcie miasta będzie miało, jak sądzą, **decydujący wpływ na zakończenie wojny.**

Salamanka, 28. 3. (PAT). Główna kwatera wojskowa zakomunikowała wczoraj wieczorem, że lewe skrzydło armii gen. Franco zajęło 13 wsi i szczyt Las Coronas. Na odcinku Orna zajęto 4 wsie. Inne oddziały zajęły Peralta de Alcolea i Tormillo, jak również szczyt San Sebastian. Na tym odcinku wzięto do niewoli przeszło 500 jeńców. Na drodze do Junquera wojska powstańcze posunęły się o 25 km i zajęły przyczółek mostu we Frago. Następnie zwycięskie wojska sforsowały linię Cianca, przeszły rzekę i zajęły 3 miejscowości w Aragonii i jedną w Katalonii. Na tym odcinku wzięto kilka tysięcy jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego.

Na drodze z Caspe do Gandeza wojska powstańcze **złamały silny opór nieprzyjaciela** i zajęły szereg wsi i wzgórz. Na prawym skrzydle zajęto cztery miejscowości. Działa przeciwlotnicze zestrzeliły 4 nieprzyjacielskie samoloty. Na odcinku Dage odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela.

Czwarty dzień strajku we Francji.

Komuniści chcą zmusić Bluma do obrony czerwonej Hiszpanii.

Paryż, 28. 3. (PAT) Mimo gorączkowej akcji rządu, a zwłaszcza ministra stanu p. Incent Auriola, celem położenia kresu fali strajkowej, **w czwarty dzień strajku w okręgu przemysłowym paryskim i w okręgu północnym nie przyniósł żadnego rozwiązania sytuacji.** Strajk w okręgu paryskim obejmuje **już 35 tys. robotników.** Koła polityczne, a nawet koła kierownicze generalnej konferencji pracy są poważnie **zaniepokojone nastrojami wśród robotników,** którzy w widoczny sposób pod wpływem agitacji elementów skrajnie lewicowych, a **przede wszystkim komunistów.** Jest to akcja dywersyjna komunistów, którzy starają się w widoczny sposób wykorzystać strajk **celem zmuszenia rządu Bluma do interwencji na rzecz rządu w Barcelonie.**

Kierownicy akcji strajkowej domagają się **nych i utworzenia rządu ponadpartyjnego,** z kolei jedna z największych organizacyj kombatantów Union National des Anciens Combattants na wiecu, który zgromadził około 10 tys. uczestników, uchwaliła deklarację, stwierdzającą, iż kraj domaga się **koncepcje gabinetu t. zw. Unii Narodowej,** w którym byłyby reprezentowane na nowo wszystkie grupy i grupki parlamentarne. Taki rząd — oświadcza uchwała b. kombatantów, **z góry byłby skazany na bezczynność** i rozbicie. Kraj domaga się powierzenia rządów Francją **ograniczonej ekipie ludzi, zdolnych do działania, a nie do przemawiania.**

Apele tego rodzaju mnożą się ze wszystkich stron.

O rząd ponadpartyjny we Francji.

Paryż, 28. 3. (PAT) Im bardziej komplikuje się pod wpływem nowych strajków sytuacja wewnętrzno-polityczna, tym bardziej mnożą się **apele na rzecz powołania ponadpartyjnego rządu** ocalenia publicznego. Po petycji, podpisanej przez 77 deputowanych na rzecz zaprzestania walk partyj-

—x—

Złupili 100.000 dolarów.

Nowy Jork, 28. 3. (PAT). Czterech zamaskowanych bandytów dokonało napadu na willę milionera nowojorskiego Charlesa Milgrama w pobliżu Nowego Jorku. Bandyci sterroryzowali służbę Milgrima, po czym zbiegli z **łupem wartości 100.000 dolarów.**

Pierwszy poseł litewski w Warszawie.



Pierwszym posłem Rzeczypospolitej Litewskiej w Warszawie mianowany został p. Kazimierz Szkirpa, płk. wojsk litewskich w stanie spoczynku, dotychczasowy delegat Litwy do Ligi Narodów.

Ryga, 28. 3. W sobotę wyjechał do Warszawy pierwszy sekretarz poselstwa litewskiego w Rydze, p. Jerzy Kairiuksztis.

P. Kairiuksztis został mianowany sekretarzem poselstwa Litwy w Warszawie. Przyjazd jego do Warszawy spowodowany jest koniecznością załatwienia spraw formalnych i technicznych, związanych z organizacją placówki litewskiej w Warszawie. Poselstwo litewskie prawdopodobnie **będzie się mieściło na razie w hotelu Europejskim.**

W niedzielę wieczorem wyjechał z Kowna do Warszawy poseł litewski przy rządzie polskim, **min. Szkirpa.** Do Warszawy min. Szkirpa **przybył dziś.**

Kampania komunistów.

Praga, 28. 3. Jako odpowiedź na akcję Henleina, komuniści postanowili przeprowadzić **masowe wiece propagandowe na rzecz sojuszu czesko-sowieckiego i armii czerwonej.** Na najbliższą niedzielę zwołano na całym terenie Czechosłowacji **około 800 wieców.** W związku z tym istnieje obawa starć, zwłaszcza z grupami Henleinowców. W niektórych miejscowościach zarządzone będzie pogotowie policyjne.

*

Czesi upierają się, aby bronić swego państwa przy pomocy Sowietów. Nie zdają sobie sprawę, jaką broń dają tym do ręki swym przeciwnikom Niemcom. Nikt uczciwy nie pomoże im. Kto się łączy z krwawymi zbirami sowieckimi, wypisuje sobie wyrok śmierci moralnej.

Dwudziesty pierwszy rejs „Batorego".

Z **Gdyni** donoszą nam: W niedzielę 27 bm. powrócił z Nowego Jorku do Gdyni nasz transatlantyk m. s. „Batory" przywożąc 184 pasażerów i 2.205 ton ładunku. 53 osoby wysiadły w Kopenhadze. Charakterystycznym jest wzrost ilości pasażerów, podróżujących do Finlandii.

„Batory" przywiózł znowu dużą partię rozmontowanych samochodów. **W obawie przed górami lodowymi statek zboczył z drogi** o 300 mil na południe, pomimo to przybył w oznaczonym terminie i w „pełnej formie", robiąc po 450 mil na dobę. Ze sztormów i nawałnic szalejących na Bałtyku wyszedł nasz „Batory" znakomicie. Innym statkom nie poszło tak szczęśliwie. I tak np. w kolosie transatlantyckim 36000-tonowym „Ile de France" jedno machnięcie sztormu „ogonem" wybiło w jednej chwili 20 okien; pasażerowie czuli się nieswojo i jeden z nich zwierzał się oficerowi prasowemu z „Batorego": „Proszę pana, statek nasz tak się głęboko zanurzył, iżbyliśmy już pewni, że nie wylezie na powierzchnię!" W kanale La Manche panowała znów tak nieprzebita mgła, że jak donosiła prasa, a co bezpośrednio obserwował Batory, pasażerowie udający się na pokład drugiego olbrzyma transoceanicznego „Normandie" przez kilkanaście godzin szukali go we mgle, jeden ze statków niemieckich utonął, **dwa wszczy na ląd,** a cztery zderzyły się.

Obecnie „Batory" odejdzie do doku dla przemalowania, a w dniu 6 kwietnia uda się w następną podróż do Ameryki, skąd wśród pasażerów przywiezie m. in. znaną artystkę **Lodę Halamę,** która po wielkim sukcesie odniesionym na własnym recitalu w New Jorku udała się w tournée po Stanach Zjednoczonych aż do Kalifornii.

Na marginesie

Z goryczą stwierdzał Hitler w wywiadzie prasowym, udzielonym korespondentowi „Daily Mail“, że dostęp Polski do morza przeprowadzono przez korytarz, stanowiący ziemię niemiecką. Cały wywiad podała urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, opuściła jedynie zdanie o „korytarzu“.

Sprawa stała się głośna, najpierw w prasie niezależnej, a następnie w sejmie i senacie. Sen. Jeszke złożył nawet odpowiednią interpelację. W pierwszej chwili nie wiadomo było, czy można będzie interpelację ogłosić w prasie i czy w ogóle została ona przyjęta do laski marszałkowskiej. Sprawa się wyjaśniła: interpelacja została przyjęta, ale treść jej nie została podana przez diariusz senacki. Jest to pierwsze stwierdzenie.

Cofnijmy się nieco wstecz. Była konferencja prasowa w MSZ. I okazało się, że PAT nie działał tak na własną rękę, że całkowitą odpowiedzialność przejmuje na siebie ministerstwo spraw zagranicznych. Nie będziemy przytaczać argumentów, jakie przedstawiono nam na konferencji. Nie jesteśmy do tego upoważnieni.

Ale tak się złożyło, że krakowski IKC pospieszył z wyjaśnieniami i zdaje się, że nie robił tego od siebie. Według IKC opuszczono powyższe zdanie z wywodów Hitlera celowo, aby wyrazić nasze niezadowolenie. Miało to być swego rodzaju demonstracją wobec Berlina za użycie słów „korytarz“, które jest w naszym zrozumieniu niedopuszczalne.

Na marginesie tej sprawy pisze „Zwrot“, że chciano niejako ukarać Hitlera. Ale jak? Przez mylne wrażenie, jakie mógł odnieść czytelnik z tego wywiadu, że Hitler gwarantuje Polsce wolny dostęp do morza bez żadnych zastrzeżeń?

Zaczekamy jaka będzie odpowiedź czynników miarodajnych na interpelację senacką. W każdym razie na odpowiedź będziemy czekali cały rok, aż do następnej sesji budżetowej. Sprawa się odleży i przestanie już być aktualną. Zresztą co już zrobiono, trudno jest odrobić. (R)

—::—

Kto zwycięży — polski interes narodowy czy żydowski zabobon?

Znana jest wszystkim wojna, jaka toczy się pomiędzy żydowskim kołem parlamentarnym i ministrem Poniatowskim — z jednej a sejmową komisją administracyjną i opinią polską — z drugiej strony.

Żydzi grożą, że na wypadek przyjęcia wniosku Komisji przez sejm i senat to jest całkowitgo zniesienia uboju rytualnego — ogłoszą i przeprowadzą strajk — powstrzymają się od konsumowania mięsa. W tym celu „tymczasowa reprezentacja żydów polskich“ wydała odezwę w sprawie zakazu uboju rytualnego.

W walce tych dwóch frontów, z których pierwszy wzmocniony jest przedstawicielem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, drugi — usilnym dążeniem do wydarcia żydom handlu w Polsce nie jest sprawą tylko prestiżu — zupełnego zwycięstwa prawdopodobnie nie odniesie żaden front. Sfery rządowe są niestety bardzo uległe wobec wyimaginowych „potrzeb“ żydów.

O ile doszłoby do wybuchu tego strajku skończyło by się zapewne na paru tygodniach niejedzenia przez żydów mięsa. Prędko wróciliby jednak jako konsumenci mięsa i klienci.. już polskich przedsiębiorstw rzeźnickich. Ten krótki strajk byłby niewątpliwie pewną stratą dla producenta żywca, ale zbyt małą, aby równoważyć mogła wielki zysk, jakim byłoby przejście tej gałęzi handlu w ręce polskie.

—::—

— **Zakazany zjazd anarchistów.** W Paryżu został zakazany zjazd organizacji anarchistów, który miał zgromadzić delegatów z całej Francji.

— **Nowy kanał w Belgii.** Na wiosnę roku przyszłego zostanie otwarty kanał Alberta, który uniezależni południową Belgię od kanałów holenderskich. Budowa tego kanału, prowadzonego z Liège do Antwerpii, trwała 10 lat. Inicjatorem tego kanału był król Albert.

Żydzi grożą...wojną religijną

Czy „Ozon“ na prawdę jest w powietrzu?

Warszawa, 28 marca.

Minął tydzień od pamiętnych dni 18 i 19 marca.

W znanym hotelu Europejskim w Warszawie czynione są **ostatnie przygotowania na przyjęcie posła litewskiego p. Szkirpy,** który tam zamieszka. Jutro po raz pierwszy w stolicy Polski wywieszona zostanie na frontonie hotelu chorągiew republiki litewskiej o kolorach żółto-zielono-czerwonych.

Hotel Europejski jest własnością hr. Czetwertyńskiego, znanego działacza i b. posła Stron. Narodowego. Tak się zdarzyło jednak, że **pp. pułkownicy właśnie umiłowali sobie kawiarnię Europejską,** gdzie nie tak dawno zasiadali przy jednym stoliku, zaś minister Beck wszystkich swoich dostojnych gości umieszcza właśnie w apartamentach tegoż hotelu, ku zmartwieniu właścicieli pozostałych pierwszorzędnych hoteli warszawskich.

Czy nie można się dogadać z młodzieżą?

Do takiej ugody koniunkturalnej nie dochodzi się jednak przy zetknięciu z młodzieżą. Cały ubiegły tydzień stał się okresem **obrachunków z młodym pokoleniem.** Jak wiadomo, młodzież przeciwstawiła się panikarzom żydowskim. Prasa niemal jednozgodnie pochwaliła czynną postawę młodzieży. Tak było tylko w pierwszych dniach. Gdy obecnie żydzi lamentują, z pomocą przychodzą im interpelanci sejmowi, a w senacie z dwu naraz stron rząd jest interpelowany w tej sprawie. Władze bezpieczeństwa, przewidując, że będą im stawiane zarzuty „bezczynności“, ub. niedzieli **niezwykle energicznie rozgromiły gotującą się manifestację młodzieżową.** Osaczeni ze wszystkich stron akademicy postanowili się bronić. I oni na swym wiecu uchwalili rezolucję, w której zapytują się pp. rektorów, **czy znane im są wypadki niedzielne i co zamierzają uczynić, aby w przyszłości nie dopuścić do podobnych wydarzeń.** Nie wiemy, jak ten sąd nad młodzieżą wypadnie.

Czarna giełda w strachu.

Jednak odruch młodzieżowy nie pozostał bez wpływu. Już drugą partię żydowskich czarnogiełdziarzy wysłano do Berezy, a na dobrą sprawę w samej Warszawie byłoby jeszcze do wysłania z pół tysiąca podobnych żydowskich „działaczy walutowo-gospodarczych“. W sobotę, 26 bm. **władze bezpieczeństwa urządziły prawdziwy pogrom tego ruchliwego elementu w dzielnicy północnej, tj. na Nalewkach, Gęsiej i okolicy.** Zapuszczono się też do kawiarń w okolice Dworca Głównego. Panowie od „pół czarnej“ wędrowali do aresztu. Zatrzymano przede wszystkim organizatorów i licznych amatorów gier hazardowych.

Żydzi grożą... wojną religijną.

Lamentują Nalewki i z innego powodu, z racji zniesienia przez sejm uboju rytualnego. Warszawa stała się ośrodkiem oporu i protestu żydowskiego. Tu żydostwo wydaje odezwy, odbywa protestacyjne zebrania, organizuje do współobrony czerwony proletariat, **grozi wstrzymaniem się od jedzenia mięsa** i protestem: w Londynie już interweniowano u naszego ambasadora p. Raczyńskiego, a w Jerozolimie u naszego generalnego konsula złożył rządowi polskiemu protest(!) rabin naczelny. **Ma rozgorzeć wojna religina, a jakże.** Prasa żydowska pisze, że żydzi wykażą taką solidarność i taką konsolidację, jakiej my nie możemy sobie nawet wyobrazić.

Robią więc żydkowie wszystko, aby stosunki jeszcze bardziej zaognić, zadrażnić aż do absurdu. I co ciekawsze, liczą na wygraną. Jaką?

Sejm i Ozon.

Sejm ten, który uchwalił zniesienie uboju rytualnego odbędzie tylko jedno posiedzenie. Senat po raz ostatni zbiera się we wtorek. Panowie posłowie rozjadą się do domów. **Przyrzekli oni panu marszałkowi, że nie przestaną pracować, że będą apostołami ideologii i wytycznych pana marszałka w terenie.** Być może, że przyjdzie i na nich natchnienie do pracy, bo dotąd przy ul. Wiejskiej nie widzieliśmy tej gorliwości: na ważniejszych posiedzeniach sejmowych na sali obrad było przeważnie tylko tylu pp. posłów, ile ich zebrało się w oficerskim Yacht Klubie na lampce wina. Jeśli chcą uparcie pracować dla chwały Ozonu, to „Szczęść im Boże“.

My twierdzimy, że **w terenie nie ma Ozonu,** że nawet po ostatniej takiej burzy nie przybyło w atmosferze Ozonu. Owszem ub. soboty przy pierwszej wiosennej burzy mieliśmy w Warszawie pozrywane dachy, wiele poprzewracanych płotów i młodych drzew, wiele szkód w sadach i ogrodach, tumany kurzu, **wicher pędził z szybkością 75 km., piorun zabił małą dziewczynkę.** A więc było wszystko, ale nie zauważyliśmy, żeby przybywało Ozonu...

Po pięknych dniach 18 i 19 bm. wiele się popsuło. Nie ma już tej pogody: dziś mieliśmy raz słońce, drugi raz deszcz i śnieg, a temperatura stale opadała. **Wiosenne porządki nic nowego nie przyniosą, chyba zmianę warty, ale kogóż to dziś obchodzi.**

Jeszcze jedne drzwi się zatrzasnęły przed opozycją, rozwiewając ostatnie złudzenia. Obserwując głębokie nurty życia politycznego na wsi i w mieście, p. marszałek Śmigły-Rydz, który wszak był świadkiem Nowosielc oświadczył, że patrząc na przejawy naszego życia politycznego niejednokrotnie ma wrażenie, iż jest w teatrze i że przed nim rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia“ (całość tego przemówienia znajdą Czytelnicy na innym miejscu — red.), gdy **każdy z przywódców przychodzi do niego i zapewnia o zbawienności swego programu.**

Wniosek był taki, że nic z tego nie będzie, że p. marszałek będzie szedł tylko tą drogą, którą mu nakazuje sumienie. A jaka jest ta droga wiedzieliśmy już w roku ub., gdy Pan Prezydent w dniu 19 marca oznajmił, że **deklaracja płk. Koca jest „wyznaniem wiary“ pana marszałka.**

Podkreślamy ten ustęp z mowy pana marszałka, gdyż wywarł on w kołach politycznych największe wrażenie.

„Naprawa“ na widowni.

Na kilka godzin przed lampką wina w Yacht Klubie **tzw. „Naprawa“ udała się w delegacji na Zamek królewski.** Dziękowali oni Panu Prezydentowi za jego wielką troskę w sprawach najpilniejszych bolączek gospodarczych wsi polskiej. Z całą czołobitnością odnieśli się oni do Głowy Państwa zapewniając, że „po raz pierwszy na przestrzeni lat przez Pana Prezydenta stwierdzonym zostało, że **zagadnienie wsi polskiej musi pociągać coraz baczniejszą uwagę rządów w Polsce“.**

Otóż ta nieliczna, ale wpływowa i zgrana grupa liczy bardzo na to, że przy wiosennej „zmianie warty“ i ona dostanie się na fotele ministerialne. Ich przewódca, **wojewoda Grażyński, jak opowiadają, pełen jest najlepszych nadziei** i przemawia takim językiem, jak by już urzędował w Warszawie. Ma przy tym doskonały humor, który go zresztą rzadko opuszcza.

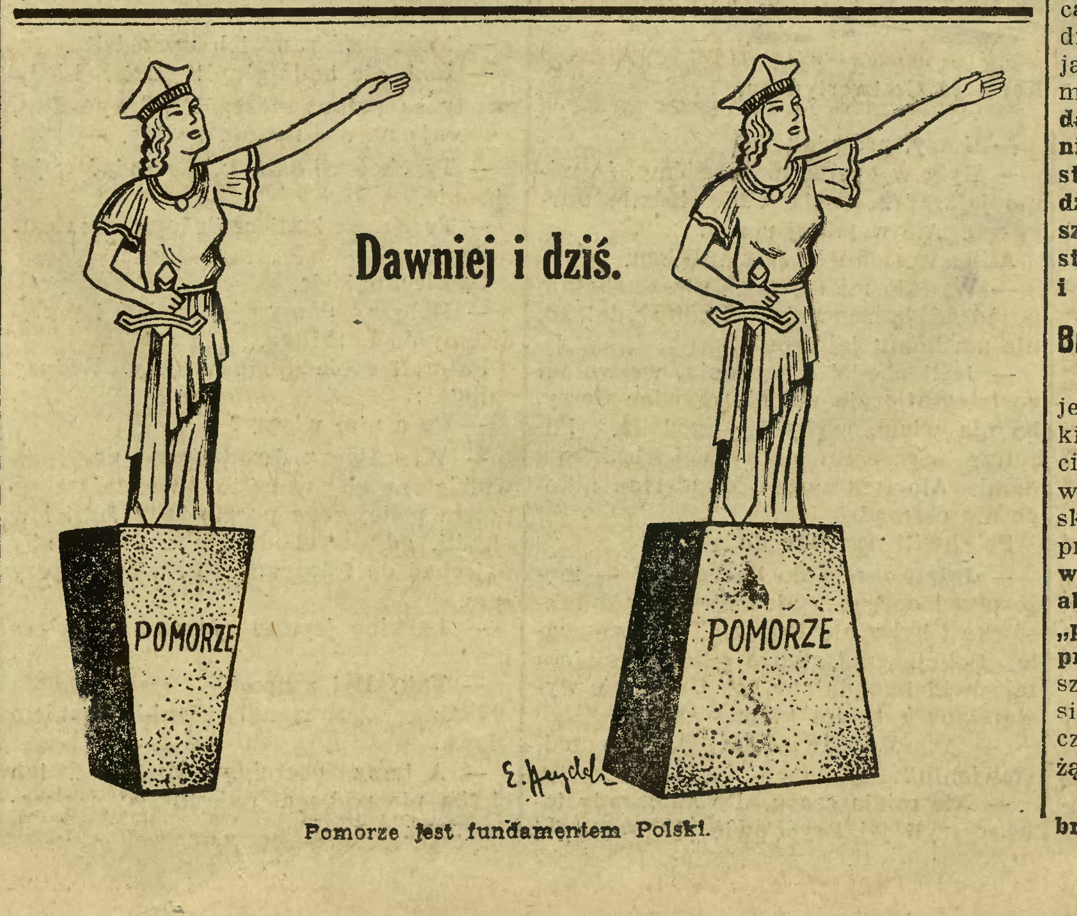
Czasy są coraz trudniejsze!

Pogrążamy się znowu w szarość i małość dnia codziennego. Przerwaliśmy w ub. tygodniu **„złe milczenie“ między Litwą i Polską,** ale nie ma nadziei, aby wewnątrz w kraju został znaleziony wspólny dla wszystkich język. Wielkie nurty polityczne przepływają przez masy mieszkańców wsi i miast polskich, ale wszyscy okopali się w swych szańcach i każda strona czeka na odpowiedni moment dla siebie. A tymczasem, jak w mowie do żołnierzy swego pułku, mówił generał Sosnkowski: **„chwile niedawno minione uprzytomniły nam, że niewiadomy jest dzień ani godzina, że stosunki na świecie stają się coraz bardziej trudne i skomplikowane, że przyszłość i wielkość Polski — zależy od stopnia naszego pogotowia duchowego i technicznego“.**

Brudna robota.

Tymczasem prasa sanacyjna rzuca jeszcze jedną płonącą żagiew. Wszystkie procesy chłopskie nie wykazały ani cienia, aby strajk chłopski był dziełem współdziałania komunistów. Z tym oskarżeniem występuje niedzielny „Express Poranny“, pisząc, że **z Czechosłowacji szły instrukcje dla komunistów, aby opanowali strajk chłopski, aby „parli oni do wywołania zaburzeń i doprowadzenia do starć z policją.** Zwłaszcza w powiatach krośnieńskim i jasielskim, akcja komunistycznej partii czeskosłowackiej zakrojona była na dużą skalę“.

Nie mamy dość słów na potępienie brudnej roboty tej części prasy. (Rys).



Pomorze jest fundamentem Polski.

Z KRAJU

Budżet miasta Lwowa. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono budżet na rok 1938-39 w wydatkach i dochodach w kwocie 26.639.194 złote.

Kolporterzy bibuły komunistycznej. Funkcjonariusze częstochowskiego oddziału śledczego przychwycili dwóch osobników, przy których znaleziono bibułę komunistyczną. Stwierdzono ich nazwiska, przy czym okazało się również, iż są oni członkami koła młodzieży PPS. W sprawie tej zarządzono dochodzenia.

Burza nad Kielcami. Nad Kielcami i okolicą przeszła pierwsza wiosenna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Po burzy nastąpiło obniżenie temperatury, która w ciągu ostatnich dni dochodziła w kielecczyźnie do 21 st. C.

Flagi polskie na Zamku Hochbergów w Pszczynie. W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego dnia 19 bm. po raz pierwszy bodaj od czasu istnienia rodziny ks. Pszczyńskich nad Zamkiem powiewały chorągwie polskie. Dotąd można było jedynie w dniu święta narodowego zobaczyć chorągwie o barwach polskich najwyżej na bramie zamkowej. Fakt ten jest szeroko komentowany przez mieszkańców Pszczyny, jako dowód przełomu historycznego w rodzinie Hochbergów.

Chłopi witają banderią gen. Roję. W Nieszawie odbyło się zebranie Stronnictwa Ludowego, na które przybyło ponad tysiąc chłopów kujawskich. Przybyłych z Warszawy gen. Roję i sekr. generalnego Grudzińskiego powitała konna banderia oraz oddziały straży porządkowej. Podobnie gorąco powitany był gen. Roja oraz b. minister Ładoś, którzy przybyli do Gostynia.

Sprzedali kopalnię „srebra" pod Olkuszem. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano 2 oszustów: Kazimierza Markowskiego i Jana Bancerskiego, którzy oszukali kilka osób na eksploatację srebra w nieistniejącej kopalni.

Zamknięcie kopalni? Kopalnia „Artur" pod Zawierciem ma być z dniem 1 kwietnia zamknięta. Zarząd fabryki Hulczyńskiego, do której kopalnia należy, tłumaczy decyzję zbyt wysokimi kosztami produkcji. Zamknięcie kopalni grozi pozbawieniem pracy 400 robotników.

Poważne zamówienia dla hut. Huty śląskie i Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały za pośrednictwem syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia na dostawę poważniejszej ilości szyn, podkładów i akcesorii kolejowych dla Min. Komunikacji. Zamówienia te wyrażają się sumą 15 milionów zł.

Pomnik Marii Konopnickiej we Lwowie. Niebawem we Lwowie ma stanąć staraniem odnośnego komitetu pomnik wielkiej poetki. Projekt pomnika jest już gotowy, a przedstawia symboliczną postać oracza oraz na cokole plakietę z podobizną Marii Konopnickiej. Koszt budowy obliczają na 50 tys. złotych.

Sztandary dla artylerii. Społeczeństwo Lwowa, wdzięczne stacjonującym tu pułkom artylerii, które powstały we Lwowie w czasie bohaterskich bojów, postanowiło na obywatelskim zebraniu ufundować artylerzystom lwowskim sztandary. W tym celu rozpoczęta zostanie zbiórka.

Nie straszyć Litwy przyjaźnią.

Od sympatyka Polski z Kowna otrzymuje Ag. „Echo" ciekawe uwagi: **„Od względnie poprawnych stosunków dyplomatycznych do przyjaźni polsko-litewskiej droga jest dalsza niż by to wynikało z szumnych artykułów prasowych.** Młodemu pokoleniu litewskiemu przez lat 18 stale narzucano nienawiść do Polski i wszystkiego co polskie. O tym zapominać nie wolno. Wszelkie narzucania się z przyjaźnią odnoszą tylko zły skutek, drażnią Litwinów i stwarzają pozory, iż **Polska chce zalać ich kraj swoją kulturą, handlem itd.** Drukowanie takich bujd, jak projektowane wycieczki, tysiące turystów, pociągi popularne, a nawet rzekome powstanie „Tow. Unii Polsko-Litewskiej" tylko szkodzi normalnemu procesowi wzbudzenia w Litwie zaufania do Polski. Polska chce uszanować samodzielność swego sąsiada i sąsiad ten powinien to odczuć. Ten zaś **„słomiany ogień" przyjaźni potęguje nieufność i „upór litewski"**.

INOWROCŁAW-ZDRÓJ

w przygotowaniu na przyjęcie gości.

Inowrocław. Z dniem 1 kwietnia Solanki inowrocławskie otwierają swe podwoje dla kuracjuszy.

Zaciekawieni zaglądamy do zdrojowiska, by przyglądnąć się pracom przygotowawczym do inauguracji sezonu. Już u wejścia do parku dostrzegamy inowację. Pomyślano o dostępie do pomnika Wilkońskiego, układając równolegle do frontonu chodnik z płyt kamiennych, b. pomysłowo ułożonych. Uśpiony dotychczas park nabiera życia. Tu i ówdzie gromadki pracowników. Jedni, zajęci przy podwyższaniu terenu pomiędzy nowym zakładem a muszlą, gdyż okazało się, że w okresie dżdżystym woda tam stała, a drudzy, żywo rozprawiają o wypadkach doby ostatniej, kończąc roboty podziemne, wreszcie inni wzruszają wonną ziemię, która wnet pokryje się kwiecistym kobiercem bratków i niezapominajek. W wędrówce po parku zatrzymujemy się przed „Kawiarnią nad stawkiem", która jakże inny przybrała widok. Zburzono stare okapy nad balkonami, nadając tym ostatnim bardziej nowoczesny wygląd. Stare tynki zastępuje się nowymi. A naprzeciw kawiarni — co za nowość? W dwóch miejscach zwieziono kamienie, poza tym przygotowane już prace ziemne jakby pod jakiś ogród. O, tej zagadki sami nie rozwiążemy. Udajemy się po informacje do administracji Zdrojowiska. W kancelarii praca wre. Już napływają zgłoszenia, a poza tym moc korespondencji z zapytaniami o prospekty i warunki kuracyjne. Mimo nawału prac i interesentów, dzięki uprzejmości p. dyr. Biczysko i p. Celberga, zdobywamy ciekawe informacje. Na przywitanie sezonu Solanki staną w odświeżonej zewnętrznej szacie a i park będzie ją miał zmienioną.

Czy poza stroną estetyczną przewiduje się jakieś poważniejsze inwestycje? — Nie, Zdrojowisko wyposażone jest w najnowsze zdobycze techniki i nauki. Jednak przewiduje się na jesień sprowadzenie wielkiej nowoczesnej kotłowni na wypadek gdyby dotychczasowa, przy stale wzrastającej frekwencji kuracjuszy, okazała się niewystarczającą.

Ilu kuracjuszy było w roku ubiegłym?

— 6419 — to jest o 675 osób więcej niż w 1936 r. Kąpieli wydano ogółem 136.410, z wziewalni korzystało 1540 osób.

— Czy według statystyki w. r. ub. Zdrojowisko było najliczniej frekwentowane?

— Największa liczba kuracjuszy zapisana jest w 1929 r. kiedy to w czasie „Pewuki", turyści zwiedzający Inowrocław, zapisywali się na trzy lub kilkudniowe kuracje. Co do wydanych kąpieli i innych zabiegów, to najwyższą ich ilość osiągnięto w roku 1937.

Powracając do wyglądu estetycznego Zdrojowiska, co oznacza owa inowacja naprzeciw „Kawiarni nad stawkiem"? — To zupełnie nowocześnie pomyślany ogród, t. zw. „ogród skalny". Ustawione będą dwie grupy skalne z kamienia, spośród nich wyrastać będą kwiaty. Poza tym wyznaczono miejsce na ławeczki, które ustawi się na tle krzewów legustru. By dowiedzieć się dokładniej o rozplanowaniu zakwiecenia parku, szukamy ogrodnika, którego odnajdujemy przy kontroli prac. P. Paweł Tobolski spełnia swoje funkcje od 1919 roku. Pod jego pieczołowitą opieką park nabiera coraz to piękniejszych kształtów. Na nowo maszerujemy oglądać ogród zdrojowy, który dostarcza parkowi kwietnych ozdób. Po drodze zwiedzamy palmiarnię, urządzoną tymczasowo w pijalni i podziwiamy piękne draceny, aurarkarie, feniksy, latanie i juki, które za dni kilkanaście przystroją park zdrojowy. Aż dziw bierze, gdy się dowiadujemy, że na kwietne dywany w parku potrzeba 70 tysięcy sadzonek bratków i 30 tys. niezapominajek. Tyle na wystrój wiosenny.

W przewidywaniu zmiany kwiecistej szaty hoduje się 30 tysięcy begonii „zawsze kwtnącej", 5 tys. begonii bulwiastych, tysiące pelargonii, petunii, nie licząc krzewów legustru, kornusu i wiosennej żółto kwitnącej forzycji. Na uzupełnienie drzewostanu w parku czekają już klony, akacje i kasztany.

Agrypina Basińska.

Ze Świata

— **Egipskie ciemności nad Pragą.** Dnia 23 marca przeprowadzono w Pradze i prawie w całych Czechach równocześnie ćwiczenie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Ludność zastosowała się do wydanych rozporządzeń, nigdzie nie rozświecono lamp, tak, że egipskie ciemności zapanowały nad Pragą. Auta i tramwaje były zaopatrzone w niebieskie światła.

— **Do Turcji ma przybyć** z Bułgarii i Rumunii około 20.000 emigrantów, dla których władze tureckie budują już w Tracji 5.000 domów. Podróż do Turcji emigranci odbędą na okrętach tureckich. Turcja pragnie powiększyć swą ludność i w tym celu chętnie przyjmuje Turków, zamieszkałych w krajach bałkańskich.

— **Szwajcaria uroczyście ogłosiła neutralność.** Na zebraniu stanów generalnych została uroczyście ogłoszona deklaracja o neutralności Szwajcarii. Jednocześnie rząd dodaje w deklaracji, że Szwajcaria jest gotowa bronić niepodległości wszelkimi środkami.

— **Przeszło 2 miliony trędowatych na świecie.** Król egipski Faruk dokonał otwarcia międzynarodowego kongresu, poświęconego walce z trądem. W kongresie biorą udział przedstawiciele 62 państw. Jak wynika z ogłoszonych na kongresie danych, w świecie znajduje się przeszło 2 miliony ludzi chorych na trąd. Większość trędowatych znajduje się na wyspach Oceanu Spokojnego i w tropikalnej Afryce.

— **Najbardziej kasowy film we Francji.** Jak się okazuje najbardziej kasowym filmem w roku ubiegłym we Francji był film „Golgota".

— **Wiedeń pod nadzorem.** Kardynałowi Innitzerowi, arcybiskupowi Wiednia, przerwano rozmowę telefoniczną, którą prowadził z jedną wybitną osobistością w Watykanie. Rozmowa była prowadzona po łacinie. Funkcjonariusz „Gestapo", który nie rozumiał tego języka, przerwał ją podejrzewając, że mówi się o rzeczach podejrzanych. Na protest ks. kardynała odpowiedział urzędnik, że kardynałowi „nie wolno porozumiewać się z zagranicą".

— **Więźniowie w Niemczech jako przymusowi robotnicy.** Wobec coraz większego w Niemczech braku fachowych robotników-metalowców, w szeregu więzień zainstalowano elektryczne warsztaty instrukcyjne, na których przeszkala się więźniów jako fachowców.

— **Nowy wielki parowiec „Kraft durch Freude"** pod nazwą „Wilhelm Gustloff", który rozpoczął swą pierwszą podróż na Maderę, odpłynął zabierającc również 1000 gości z Austrii.

— **Podczas komedii plebiscytowej w Austrii** użyte będą w szerokim zakresie narodowo-socjalistyczne oddziały zmotoryzowane.

Valentine Williams.



Tłumaczyła z angielskiego Karolina Czetwertyńska.

44)

(Ciąg dalszy)

— Nie! Ach prawda, przecież miałam szofera, który wiózł mnie od fotografa i czekał przed domem Barry'ego.

— Alibi wystarczające. Detektyw go przyjmie. Co wiesz o innych? Ponieważ spędziłaś część wieczoru z moją matką, zabierzemy się do niej. Co robiła po powrocie?

— Poszła spać.

— Czy to wszystko? Przypuszczam, że Cox wystarczy za świadka. A ojciec?

— Grał w brydża w bibliotece, w towarzystwie twego wuja, admirała i Murcha.

— Czy grali jeszcze, gdy po raz drugi wyszłaś z domu?

— Nie, właśnie skończyli robra i przeszli ze mną do hallu.

— Właściwie — rzekł po namyśle Rodney — praktyczniej byłoby skupić naszą uwagę na tych, którzy bardziej zasługują na obserwację.

Spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

— Gerry, prawda?

— Była w operze, przypuśćmy, że mimo jej zaprzeczenia odpowiedziała Barry'ego. Ale w jakiej porze?

Alina westchnęła ze smutkiem.

— Wydaje mi się tak nieszlachetnie posądzać ją zaocznie. Sholto daleko, nie ma komu jej bronić!

— Jeśli chodzi o jej męża, wezwałem go telegraficznie nic nie mówiąc Gerry, bo nie wiem, czyby się zgodziła. Pojutrze wieczorem najpóźniej będzie z nami. Ale tymczasem Manderton nikogo nie oszczędzi.

Po chwili namysłu dodał:

— Jeżeli zaszła do Barry'ego? — może przed operą?... ale nie jechała taksówką i był z nią Frank. Tak zeznawała. Policja znalazłaby przecież szofera taksówki i zbadałaby go. Gerry nie wystąpiłaby z takim kłamstwem.

— A może odwiedziła go po przedstawieniu?

— Nie miała czasu. Do ambasady towarzyszyli jej Bryce'owie i wedle jej zeznań rozmawiała z portierem ambasady o jedenastej dwadzieścia pięć.

— Opera jest niedaleko Mayfair Row. Mogła w czasie przerwy wymknąć się niepostrzeżenie.

— Bryce'owie zauważyliby jej nieobecność.

— Mogli być w porozumieniu.

— Po co miałaby używać podstępów. Nie ukrywała przecie nikomu swojej przyjaźni do Swete'a. Odwiedzić przyjaciela, tym bardziej chorego, to więcej niż naturalne.

— Może dziś rano ich uprzedziła.

— Rod, nie bądź głupi! Dziś, kiedy gazety są pełne szczegółów wypadku, zwracają na nas baczną uwagę.

— Ty chcesz koniecznie stawiać w jej obronie.

— Ty chcesz koniecznie logicznie rozumować.

Uśmiechnął się.

— Dobrze, damy jej spokój i przejdziemy do Larkinga.

Patrzyli sobie długo w oczy. Rodney zapytał:

— Co o nim wiemy?

— Wracając z dworskiego przyjęcia widziałam go w hallu, widziałam go potem podającego pocztę lady Julii i w chwili, gdy wychodziłam z domu, aby pojechać do fotografa. Frank był przy tym.

— Larking jeszcze czuwał o tej porze?

— Tak. Był z nami.

Rodney potrząsnął z zakłopotaniem głową.

— A teraz poczciwy Murchie... ten chyba nie podlega najmniejszym posądzeniom.

— Jednak on jeden coś wiedział o rewolwerze — odrzekła Alina. — Gdzie on był wówczas? W chwili, gdy wychodziłam ponownie z domu, był z nami wszystkimi.

— I on jeszcze nie spał?

— Nie spał.

Rodney zamyślił się. Po chwili wstał i pomógł Alinie podnieść się.

— Wrócimy do domu i weźmy Larkinga na spytki. On będzie wiedział, co każdy z domowników robił po twoim wyjściu. Teraz najstosowniejsza pora do zbadania starego. Skorzystamy z nieobecności rodziców. I od Murchiego wyciągniemy trochę informacyj.

Szli razem przez trawnik w stronę park Lane. Nagle Alina stanęła, patrząc na towarzysza głębokim, ufnym wzrokiem:

— Rod — rzekła — chciałabym wam pomóc w tym ciężkim położeniu... mogłabym, gdybyś pozwolił. Jestem obca między wami i neutralną, może dlatego jaśniej widzę.

Twarz Aliny miała wyraz powagi, rysy ściągnięte, policzki zalane gorącymi rumieńcami.

— Będę bardzo szczęśliwy, Alino.

— Może nie rozumiesz mnie całkiem, Rod... Mówiłeś przed chwilą, że wszyscy będziemy pociągnięci do odpowiedzialności z powodu znalezionej u nas broni. Może ciebie posądzę, może mnie? Umówmy się, przyjaźnimy się my dwoje i przyrzeczmy sobie wzajemną szczerość. Nic przed sobą nie ukryjemy, nie oszczędzimy ani siebie, ani drugich. I przez prawdę dotrzemy do prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co INNI Piszą

„Protokuły zajęcia".

IKC podaje szereg rzekomo **autentycznych protokołów komorników z Małopolski.** Soczysty i bujny styl tych „protokołów zajęcia" wymagałby powtórzenia wszystkich. Ograniczymy się tylko do trzech:

* * *

„Podpisany organ egzekucyjny po zbadaniu stanu ruchomości nie znalazł niczego, przedstawiającego wartość prócz ośmiu pustych flaszek i pięciu tomów znanego polskiego poety Mickiewicza, których łączna wartość w uwzględnieniu przydatności butelek oraz wyższej umysłowej wartości nazwanego autora oceniono na 1 zł 33 grosze".

* * *

„Obraz wiszący z podpisem „Fałat" 45×65 cm, przedstawiający się z jednej strony jako pokryte pstrą farbą, a z drugiej jako czyste płótno, z uwagi na zamalowaną przeciwną stronę nie do użycia, wyjęto spod egzekucji".

* * *

„Ze znajdującego się w sklepie towaru nadawało się do zajęcia tylko 3 kg sadła wołowego, 5 kg kiełbasy i 2 kg flaków. Natomiast wyjęto spod egzekucji i tyłek cielęcy z ogonem, ponieważ obecna w sklepie Agnieszka Kogut, żona szewca, ul. Wiślana 34, rozpoznała ów tyłek jako swój własny".

Teatr w Berezie Kartuskiej.

Repertuar teatralny na sobotę, 26. 3. przewidywał m. in.

„Bereza Kartuska: Operetka lwowska Kaczorowskiego, pop. **„Co wolno wojewodzie"**, wiecz. **„Przy drzwiach zamkniętych".**
Wesoło jest w tej Berezie, prawda?

—::—

„Pomoc siewna wiosenna"

dla rolników pomorskich.

610.000 zł kredytu dla województwa pomorskiego.

Toruń. Na skutek starań organizacyj rolniczych, popartych przez pana wojewodę pomorskiego, minister rolnictwa i reform rolnych przyznał dla Pomorza kredyt na zasiewy wiosenne w sumie 110.000 zł w formie zwrotnych pożyczek bezprocentowych, które pożyczkobiorcy w razie niemożności spłaty gotówką, będą mogli odpracować na robotach publicznych. Pomoc tę przeznaczono w postaci naturalii dla najbardziej niezamożnych rolników w 11 powiatach.

Poza tym przyznano dla województwa pomorskiego 300.000 zł kredytu ulgowego na kupno ziarna siewnego i paszy.

Rozprowadzeniem tych kredytów zajmują się oddziały Państwowego Banku Rolnego **w Grudziądu i Gdyni** we własnym zakresie, oraz za pośrednictwem KKO i Banków Ludowych, jak również oddział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych **w Toruniu** za pośrednictwem Kas Stefczyka.

Wreszcie powiaty **kościerski i starogardzki** otrzymały kredytów ulgowych 4% po 100.000 zł każdy, na pomoc siewną w naturze.

Razem przeto dla rolnictwa pomorskiego kredyty wiosenne wyrażają się sumą 610.000 złotych.

Dzikie gęsi i łabędzie

wróciły za wcześnie.

Bydgoszcz, 28. 3. W ubiegłym tygodniu przelatywały na północ dzikie gęsi.

Puck, 28. 3. (PAT). Zjawiskiem od wielu lat nienotowanym nad wybrzeżem polskim było pojawienie się dużego stada dzikich łabędzi pod Chłapowem. Stado liczyło ponad 150 sztuk tych pięknych ptaków, które osiadły na wypoczynek na łąkach nadmorskich. Ptaki po 2-godzinnym wypoczynku odleciały w stronę zatoki puckiej.

Z procesu dr. Drobnera.

Obciążające zeznania

dalszych świadków.

Kraków. W dalszym ciągu procesu przeciwko dr. Drobnerowi, oskarżonemu o działalność komunistyczną trybunał przesłuchiwał świadków. Zeznawali: jeden z obrońców oskarżonego w obecnym procesie adwokat dr Aleksandrowicz i dr. Aniela Steinbergowa na okoliczności, dotyczące wydania przez osk. dr. Drobnera broszury na temat Rosji Sowieckiej.

Świadek adwokat dr Kuśnierz, radny miejski, zeznawał o wystąpieniach dr. Drobnera na posiedzeniach rady miejskiej.

Świadek red. Otmar Berson, jako ekspert sądowy na podstawie swojej znajomości stosunków współczesnej Rosji Sowieckiej scharakteryzował broszurę dr. Drobnera o Sowietach, jako tendencyjną i propagandową i mogącą wprowadzić w błąd robotników polskich o istotnych stosunkach w Rosji Sowieckiej. Po obciążających zeznaniach starosty Woźniaka i komisarza P. P. Olearczyka na okoliczności towarzyszące działalności oskarżonego jako działacza politycznego, przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku rano.

Przedwczesny zgon starosty sępoleńskiego.

Śp. Józef Robakowski zmarł w szpitalu toruńskim.



W niedzielę w południe w szpitalu miejskim w Toruniu zmarł w wieku lat 39, starosta sępoleński, **mgr Józef Bolesław Robakowski.**

Nabożeństwo żałobne odbyło się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 10 w kościele Najśw. Marii Panny w Toruniu. Eksportacja ze szpitala na Mokrem nastąpiła o godz. 12-tej.

Śp. mgr Józef Robakowski po dłuższej praktyce w administracji państwowej był przez trzy lata wicestarostą pow. bydgoskiego. Na tym stanowisku umiał sobie zaskarbić powszechne uznanie i sympatię wśród społeczeństwa bydgoskiego. W listopadzie ub. roku śp. Józef Robakowski mianowany został starostą kresowego powiatu sępoleńskiego. Podczas swego krótkiego urzędowania w Sępólnie śp. Robakowski okazał się dzielnym administratorem i ruchliwym działaczem społecznym. W osobie śp. Józefa Robakowskiego traci nasze państwo wzorowego urzędnika a Ojczyzna oddanego jej całym sercem obywatela. Zgon śp. starosty Robakowskiego pogrążył w żalu szerokie warstwy ludności pomorskiej i liczne grono Jego przyjaciół. R. i. p.

Sąd Apelacyjny Wielkiego Pomorza.

Uchwałą senatu z dnia 23 marca rb. rozstrzygnięta została sprawa utworzenia **w Toruniu** Sądu Apelacyjnego.

Po przyłączeniu do województwa pomorskiego północnych powiatów województwa poznańskiego i zachodnich powiatów województwa warszawskiego zakres działalności przyszłej apelacji toruńskiej obejmie cały obszar Wielkiego Pomorza.

W skład apelacji toruńskiej wejdzie **7 sądów okręgowych** (w tym 2 wydziały zamiejscowe) oraz **46 sądów grodzkich.** Z terenu dawniejszej apelacji poznańskiej odpadnie jeden sąd okręgowy **(Bydgoszcz)** oraz 10 sądów grodzkich **(Inowrocław, Łabiszyn, Kcynia, Wyrzysk, Margonin, Nakło, Koronowo, Łobżenica, Bydgoszcz i Szubin),** natomiast z apelacji warszawskiej przybędzie, prócz okręgu włocławskiego, teren sądu grodzkiego w Rypinie.

W skład osobowy przyszłej apelacji toruńskiej wejdzie: 1 prezes, 2 wiceprezesów, 15 sędziów oraz ponad 30 urzędników i woźnych sądowych.

Prokuratura składać się będzie z szefa prokuratury, 3 wiceprokuratorów oraz kilku urzędników.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Toruniu **budowa(!!) gmachu sądu apelacyjnego.** Stanie on w reprezentacyjnej dzielnicy miasta. Koszt budowy wyniesie **milion złotych!** Ukończenia budowy należy się spodziewać za rok...

Zarząd miasta Torunia czyni starania o wcześniejsze utworzenie sądu apelacyjnego i w tym celu ofiaruje na tymczasowe jego umieszczenie **jeden z prywatnych gmachów.** Pod uwagę brane jest również umieszczenie sądu apelacyjnego w dawniejszej jego siedzibie, zajmowanej obecnie przez sąd grodzki i wojewódzki sąd administracyjny.

40 karabinów maszynowych dla armii ofiarowało kupiectwo chrześcijańskie.



Na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania armii 40 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyposażeniem (konie i biedki), zakupionych przez Główny Komitet Zbiórki Kupiectwa Chrześcijańskiego na Fundusz Obrony Narodowej, działający przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Wszystkie c. k. m-y, ofiarowane armii przez kupiectwo, są oznaczone napisem: „dar kupiectwa chrześcijańskiego", mającym podkreślić łączność kupiectwa polskiego z wojskiem i jego udział w dziele dozbrojenia armii. Na zdjęcu — ufundowane przez kupiectwo polskie dla armii ciężkie karabiny maszynowe.

Sprawki żydowskie.

Gierszon Jejman robi interesy.

Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęło doniesienie przeciwko fabrykantowi pasty mydlanej, Gierszonowi Jejmanowi, który zaczął handlować apartami i przyborami fotograficznymi.

Jejman, odwiedzając hurtownie fotograficzne, przedstawiał sfałszowane zamówienia instytucyj rządowych na aparaty fotograficzne, dzięki czemu dawano mu towar na kredyt.

Nabrawszy towaru za 90.000 zł, Jejman spłacił tylko 10.000, a resztę... przywłaszczył sobie. Po wstępnym dochodzeniu, Jejmana zatrzymano i osadzono w areszcie.

Półmilionowe nadużycia.

W więzieniu w Katowicach oczekuje dnia rozprawy sądowej i wyroku inż. Leon Tombak, żydowski dostawca drzewa do kopalń górnośląskich, który przy tych interesach dopuścił się olbrzymich defraudacyj. Jak obliczono, sięgają one pół miliona złotych.

Oskarżonego usiłowano wydostać na wolność za kaucją aż do rozprawy sądowej, lecz wniosek ten został odrzucony.

—::—

Wielka afera skarbowa w Chojnicach.

Samobójstwo kierownika działu egzekucyjnego Urzędu Skarbowego. Desperacki krok żony samobójcy.

Chojnice. (s) W tych dniach urzędowała w Chojnicach w Urzędzie Skarbowym specjalna komisja rewizyjna Izby Skarbowej z Grudziądza. W wyniku przeprowadzonej rewizji komisja wpadła na trop sprzeniewierzeń, dokonanych w dziale egzekucyjnym, polegających na ponownym użytkowaniu zużytych już znaczków stemplowych do podań, które oszukańczy urzędnicy odrywali ze starych podań, nalepiali jako nowe i sprzeniewierzali należność. Wskutek wszczętych następnie przez prokuraturę dochodzeń ustalono w pierwiastkowym śledztwie wysokość sprzeniewierzenia **na sumę 2 tys. zł.** W związku z tym aresztowano w czwartek urzędnika działu podawczego **Skibickiego,** w piątek urzędnika działu egzekucyjnego Jażdżewksiego, w dalszym ciągu w sobotę doprowadzono na posterunek PP. kierownika oddziału egzekucyjnego **Jana Kuffla,** celem przesłuchania. Na posterunku Kuffel mimo, że według dotychczasowych wyników śledztwa nie ciążą na nim żadne poważniejsze poszlaki, **wystrzałem rewolweru w serce dokonał zamachu samobójczego.** Na wiadomośćś o samobójstwie Kuffla żona denata Leokadia Kufflowa, która przed kilku dniami pochowała dziecko — w rozstroju nerwowym, korzystając z chwilowej nieobecności swej siostry, **przecięła sobie w celach samobójczych żyły u lewej ręki.** Na szczęście, dzięki rychłej pomocy sąsiadów, którzy musieli wyważyć drzwi, zdołano nieszczęśliwej kobiecie zatamować upływ krwi i uratować życie.

W sprawie afery skarbowej przeprowadzono w dalszym ciągu dochodzenia, wyniki których utrzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że prócz dwóch aresztowanych poprzednio, w areszcie przetrzymywani są jeszcze 4 urzędnicy Urzędu Skarbowego.

Samoloty dla Rumunii

na pokładzie „Batorego".

M/S Batory przywiózł dwa kompletne samoloty komunikacyjne typu Lockheed Electra dla rumuńskiej komunikacji lotniczej.

„Stach z Warty" wrócił do Polski.

Stach z Warty Szukalski przybył 27 bm. na pokładzie m/s „Batory" do Gdyni.

Jak reformowana jest armia angielska.

W jednym z ostatnich numerów „Segodnji" ryskiej pojawił się ciekawy artykuł E. Messnera, charakteryzujący ostatnie zarządzenia Anglii dla obrony państwa.

Liczebność armii brytyjskiej — pisze Messner — dochodzi obecnie do 140.000 ludzi; do ustalonej ostatnio liczby brakuje jeszcze 20.000 osób. Wojsko to zasługuje na uwagę o tyle jeszcze, że przeprowadza najodważniejszy eksperyment, wkroczywszy na drogę zupełnej motoryzacji.

Koń został z armii angielskiej usunięty. Pozostało tylko kilka oddziałów kawalerii dla defilad wojskowych, kilka pułków dla służby w Indiach (oficerowie armii indyjskiej ani słyszeć nie chcieli o motoryzacji ich kawalerii). Oprócz tego pozostawiono kilka koni dla oficerów, aby utrzymać ich zamiłowanie sportowe. Ogółem w armii angielskiej pozostało 7.000 koni, czyli jeden koń przypada na 20 żołnierzy w armii. We Francji np. jeden koń przypada na 4 żołnierzy, w Hiszpanii (przed wojną domową) na 5 żołnierzy.

Na miejsce konia Anglicy wprowadzili motory, kawalerzystę posadzili na tanki, do dział zaprzęgli traktory, ordynansów wyposażono w motocykle, wozy trenowe zastąpiły samochody ciężarowe. Ta ostatnia nowość przyjęta została przez żołnierzy z uczuciem ulgi, ponieważ więcej nie muszą nosić ciężaru; plecak mogą załadować na samochód. Dawniej żołnierz był jakoby istotą juczną: niósł karabin, naboje, łopatę, maskę przeciwgazową, garderobę, zapasy żywności, namiot, płaszcz, hełm metalowy. A od żołnierza takiego wymagano, aby obarczony takim ciężarem wytrwał w dwudziesto-kilometrowym marszu i aby do boju szedł świeży, energiczny.

W armii angielskiej mechanizowane są obecnie wszystkie oddziały. Artyleria ciężka zmotoryzowana została już w latach poprzednich. Obecnie usuwane są konie z artylerii dywizyj piechoty. W piechocie zupełnie zmotoryzowane są oddziały karabinów maszynowych.

Także z karabinami maszynowymi przeprowadza się eksperymenty. Komenda karabinów maszynowych była od wojny rosyjsko-japońskiej w rękach naczelników dywizyj. Na początku wojny światowej komendę oddano dowódcom pułków a potem dowódcom batalionów i kompanii. Obecnie Anglicy odbierają karabiny maszynowe niższym oddziałom, formują je w bataliony karabinów maszynowych i każdemu dowódcy dywizji przydziela się po dwa takie bataliony. Pułki piechoty (według angielskiej terminologii brygady) pozostają tylko przy lekkich karabinach maszynowych. Na specjalną uwagę zasługuje to, że po takiej reformie liczba ciężkich karabinów maszynowych w dywizji zmniejsza się o połowę. Anglicy nie zachwycają się już bronią maszynową jak podczas wojny, gdy piechota przesycona była tym gatunkiem broni. Natomiast specjalną uwagę poświęcają Anglicy obronie przeciwtankowej. Każda kompania piechoty zaopatrzona została w działo przeciwtankowe a każda dywizja ma dwie kompanie dział przeciwtankowych. Również skład baterii ulega zmianie. Anglicy wprowadzają w artylerii baterie sześciodziałowe na miejsce czterodziałowych, używanych w czasie wojny. Sześciodziałowe baterie istniały już przed wojną. Jedna dywizja liczyć będzie ogółem 72 dział. Nadto dywizja mieć będzie oddział tankowy, liczący 19 średnich i 47 lekkich tanków.

Wohlbrück zachwycony pracą w Hollywood.

Najpiękniejszy amant ekranów europejskich cieszy się sympatią i powodzeniem w Ameryce.



A. Wohlbrück

Jeszcze przed półtora rokiem najprzystojniejszym amantem filmu europejskiego był świetny artysta teatralny i filmowy — Adolf Wohlbrück.

Naturalnie Ameryka zwróciła baczniejszą uwagę na wybitnie uzdolnionego artystę i tak długo nęciła go propozycjami, aż zgodził się podpisać kontrakt.

Po krótkich przygotowaniach, nauce angielskiego — wzięto artystę na próbne zdjęcia, które zadecydowały o dalszej karierze artysty. Wytwórnia R. K. O. powierzyła mu główną rolę w nowej wersji „Kuriera carskiego".

Na premierze tego filmu byli obecni najwybitniejsi przedstawiciele produkcji amerykańskiej i angielskiej, którzy zachwyceni byli grą Wohlbrücka.

Ponieważ Amerykanie nie mogli w żaden sposób wymówić zbyt trudnego dla nich nazwiska — ochrzcili Adolfa Wohlbrücka na Antona Wohlbroocka.

Po „Kurierze carskim", w którym odniósł Adolf niebywały sukces, udał się na zaproszenie wytwórni do Elstree pod Londynem, gdzie nakręcił: „Królowę Wiktorię" oraz „Szczura" z Rene Ray, aktorką angielską. Na zapytanie, jakie odniósł wrażenia z Hollywood, popularny artysta odpowiedział:

— Spędziłem tam trzy i pół miesiąca przed wyjazdem do Anglii. Nakręcałem tam, pod kierownictwem p. J. N. Ermolieffa, dla wytwórni RKO Radio,angielską werję „Michała Strogoffa" (Kurier carski").

„Jestem szczęśliwy, że nadarzyła mi się sposobność pracy w Hollywood, gdzie znalazłem jak najdalej idące ułatwienia — zarówno pod względem technicznym, jak kontaktu z współpracownikami. Panuje tam niezwykła koleżeńskość w połączeniu z wielką dyscypliną. „Jeden ze wszystkich, wszyscy za jednego" — oto hasło, które łączy wszystkich, pracujących nad jednym filmem — gwiazdy, statystów, operatorów, elektrotechników".

„Powodzenie filmu okrywa równą cząstką sławy wszystkich, którzy współpracowali przy filmie — od najmniejszego do największego. W Ameryce nie ma żadnej różnicy pod tym względem między gwiazdą a skromnym mechanikiem. Każdy pracuje w równym stopniu i przyczynia się w swoim zakresie do powstania wspólnego dzieła. Byłem wzruszony, gdy jeden z elektrotechników zaprosił mnie na herbatę. A jednym z moich najmilszych upominków jest prezencik, który otrzymałem w dniu wyjazdu od mego „dublera".

—:—

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

ODGRADZAJĄ SIĘ OD ZAGRANICY.

Władze sowieckie dążą wszystkimi sposobami do odgrodzenia ludności ZSRR od zagranicy. Objawem szczególnie znamiennym jest nieprzyjmowanie korespondencji zagranicznej, zwłaszcza nadchodzącej z Polski przez adresatów sowieckich, obawiających się niebezpiecznych następstw, które mogą wyniknąć z samego faktu utrzymywania łączności listowej z zagranicą. Z drugiej strony poczta po prostu nie dostarcza listów do rąk adresatów. Ostatnio prawie wszystkie listy polecone z Polski są systematycznie zwracane z dopiskiem „Adresat nieznany", lub „Adresat wyprowadził się" itp., listy zaś zwykłe giną bez śladu.

CORAZ WIĘCEJ OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH.

Rosję sowiecką pokrywa coraz gęstsza sieć obozów koncentracyjnych. Obecnie, wśród wielkich obszarów leśnych wzdłuż rzeki Czułym (dopływ rzeki Ob) na Syberii Zachodniej utworzono nowy obóz koncentracyjny, w którym zaprowadzono szczególnie surową dyscyplinę. Obóz ten obliczony jest na 20.000 więźniów politycznych, którzy będą używani do najcięższych prac przy wyrębie lasu i budowie dróg.

Na półwyspie Kolskim (najbardziej wysunięty na północ cypel Rosji Europejskiej) utworzono nowy obóz koncentracyjny dla zesłanych żołnierzy czerwonej armii, którzy są przeznaczeni do najcięższych robót górniczych w truście „Apatit".

NIE SZCZĘDZĄ NIKOGO.

Szalejąca w ZSRR „czystka" dotknęła również obrońców sądowych. Pomimo, że „rola obrońcy", według prasy sowieckiej, „ma polegać na uzupełnieniu oskarżeń prokuratora przez demaskowanie właściwego oblicza oskarżonego" — obrońcy nie stanęli „na wysokości zadania". Wobec tego komisarz sprawiedliwości ZSRR Mikołaj Ryczkow zarządził wśród obrońców „czystkę". „Czystkę" tę przeprowadza osobiście zastępczyni Ryczkowa, stara „czekistka" — Ziemlaczka.

PIJAŃSTWO W ARMII.

Organ czerwonej armii „Krasnaja Gazieta" atakuje niektóre formacje i okręgi wojskowe, zarzucając im nadmierne pijaństwo, narkotyzowanie się i hulanki. Zdaniem pisma — sytuacja najgorzej przedstawia się w okręgu białoruskim.

GROŹNE PRZESTĘPSTWO ROBOTNIKÓW

Prasa sowiecka donosi, że w rejonie leningradzkim na fabryce „Krasnyj Gwoździlszczyk" zlikwidowały sowieckie organa bezpieczeństwa „jaczejkę"... wierzących robotników, którzy m. in. popełnili groźne przestępstwo, zamówili bowiem u jednego z popów panychidę (nabożeństwo żałobne) za duszę Tuchaczewskiego

—:—

SŁODKA TAJEMNICA.

Pan Teofil ożenił się. Po uczcie weselnej młoda małżonka obejmuje go czule i rumieniąc się, mówi szeptem:

— Mój drogi, muszę ci wyznać pewną tajemnicę: ja mam sztuczne zęby!...

— Ach, to nic, najdroższa, już dawno to zauważyłem...

— Tak, ale... one jeszcze niezapłacone.

Wdowieństwo Normy Shearer.

Zawoalowana dama na premierach filmowych.
Powolny powrót do życia normalnego artystki i do pracy filmowej.

Po śmierci ukochanego małżonka — Irvinga Thalberg — Norma Shearer oświadczyła kategorycznie, że porzuca film na zawsze. Pierwszy czas żałoby spędzała Norma u siebie w domu, nie przyjmując nikogo, zajęta wychowywaniem dwojga dzieci. Rozpacz jej po stracie męża była naprawdę wielka i najbliżsi starali się wszystkimi możliwymi środkami pocieszyć kobietę.



Czas goi rany, a umiłowana praca znów zaczęła ją pociągać. Po pół roku pustelniczego życia, Norma Shearer, mocno zawoalowana, zaczęła incognito bywać na uroczystych prapremierach w wytwornym „Chińskim teatrze", w towarzystwie byłych współpracowników zmarłego Thalberga.

Żądną sensacyjek publiczność, złożoną z aktorów, reżyserów, producentów i bogaczy amerykańskich zaczęła owa zawoalowana dama mocno intrygować, lecz niczego wyśledzić nie mogli, ponieważ przed zakończeniem wyświetlania obrazu, tajemnicza osoba znikała.

Powoli artystka wróciła do normalnego trybu życia hollywoodzkiego. Przyjmuje u siebie, bywa na premierach, jednakże w wesołym życiu nocnym udziału ciągle nie bierze. Po roku żałoby zaczęła interesować się filmem i, jak donosi komunikat wytwórni, artystka objęła główną rolę w filmie „Maria Antonina", który był przeznaczony dla niej jeszcze za życia Thalberga.

Długo szukano partnera dla Normy. Wśród kandydatów znalazł się nawet Charles Laugton, który jednak odpadł z tego względu, że aktor wykręcał się stale od płacenia podatku i prasa amerykańska zaczepiła go ostro. Angielskie bożyszcze ekranu obraziło się i wróciło do Londynu.

Ostatecznie wybór padł na nową gwiazdę hollywoodzką — Tyrone Powera. Poza tym wystąpią: Anita Louise, J. Schildkraut i Gladys George. Reżyserem „Marii Antoniny" jest Van Dyke, który zaangażował do tego filmu 5.500 statystów i setki fachowców, mających odtworzyć Wersal z czasów Ludwika XVI.

Na zdjęciu widzimy od lewej: sławnego reżysera filmowego W. S. Van Dyke'a, Normę Shearer oraz Tyrone Power'a.

Niezwykła operacja oka.

W Nowym Orleanie w Stanach Zjednoczonych udało się miejscowemu chirurgowi przeprowadzić niezwykłą operację oka, która udała się szczęśliwie i wzbudziła w kołach fachowych zainteresowanie i zrozumiałą sensację. Do szpitala zgłosił się młody kowal, który przy kuciu konia został odłamkiem stali tak ciężko raniony w oko, że stracił wzrok. W szpitalu lekarze stwierdzili uszkodzenie rogówki tak poważne, że nie nadawała się już do zoperowania. Przypadkowo dowiedział się o tym siedemdziesięcioletni starzec, który przebywał w tym samym szpitalu. Słysząc o tym wypadku, spytał lekarzy, czy jego oko nie przydałoby się do przywrócenia wzroku oka kowala. Jeden z lekarzy skorzystał z tej ofiary i zdjął rogówkę z oka starca, aby ją następnie przenieść na oko kowala. Operacja nawet wbrew przewidywaniom chirurga udała się znakomicie. Kowal odzyskał wzrok, a wiadomości o tej operacji poruszyły do głębi lekarski świat naukowy.

Córka dentysty, później żona księcia

obecnie jest żoną policjanta.

Marta Rocafort jest obecnie kobietą, o której piszą „tasiemcowe" artykuły gazety amerykańskie. Marta była jeszcze przed paru laty córką dentysty na Kubie i słynęła — jak piszą gazety — z urody. Urocza Marta wyszła za mąż za b. infanta, hr. Cavandoga, wskutek czego została synową b. króla Alfonsa XIII. Jednak południowy książę szybko znudził się w towarzystwie nadobnej żony, zakochał się w innej piękności kubańskiej i wziął rozwód z Martą. Marta szybko odżałowała księcia, wyszła za mąż za urzędnika policji, z którym wiedzie żywot szczęśliwy.

Roztargnieni Londyńczycy.

Anglik bez parasola — już w połowie nie jest Anglikiem. Bez względu na pogodę, czy jest deszcz, czy mgła, czy wreszcie piękna słoneczna pogoda, Anglik zawsze nosi parasol. Myślałby ktoś może, że Anglik wskutek tego strzeże swego parasola, jak oka w głowie? — Nie. Statystyka londyńska wykazuje, że w roku 1937 zapomniano na dworcach kolejowych, w autobusach i taksówkach 120.000 parasoli!

100.000 robotników w angielskich wytwórniach samolotów.

Londyn. Na podstawie odbytej rozmowy premiera Chamberlaina z kierownikami angielskich związków zawodowych, liczba pracowników fabryk lotniczych podniesie się z 90.000 do 100.000. Wobec braku tej ilości robotników wykwalifikowanych, zatrudnienie znajdą także pracownicy niewykwalifikowani. Praca w fabrykach odbywać się będzie na dwie zmiany.

Co INNI Piszą

„Protokuły zajęcia".

IKC podaje szereg rzekomo **autentycznych protokołów komorników z Małopolski.** Soczysty i bujny styl tych „protokołów zajęcia" wymagałby powtórzenia wszystkich. Ograniczymy się tylko do trzech:

* * *

„Podpisany organ egzekucyjny po zbadaniu stanu ruchomości nie znalazł niczego, przedstawiającego wartość prócz ośmiu pustych flaszek i pięciu tomów znanego polskiego poety Mickiewicza, których łączna wartość w uwzględnieniu przydatności butelek oraz wyższej umysłowej wartości nazwanego autora oceniono na 1 zł 33 grosze".

* * *

„Obraz wiszący z podpisem „Fałat" 45×65 cm, przedstawiający się z jednej strony jako pokryte pstrą farbą, a z drugiej jako czyste płótno, z uwagi na zamalowaną przeciwną stronę nie do użycia, wyjęto spod egzekucji".

* * *

„Ze znajdującego się w sklepie towaru nadawało się do zajęcia tylko 3 kg sadła wołowego, 5 kg kiełbasy i 2 kg flaków. Natomiast wyjęto spod egzekucji i tyłek cielęcy z ogonem, ponieważ obecna w sklepie Agnieszka Kogut, żona szewca, ul. Wiślana 34, rozpoznała ów tyłek jako swój własny".

Teatr w Berezie Kartuskiej.

Repertuar teatralny na sobotę, 26. 3. przewidywał m. in.

„**Bereza Kartuska:** Operetka lwowska Kaczorowskiego, pop. **„Co wolno wojewodzie"**, wiecz. **„Przy drzwiach zamkniętych"**.

Wesoło jest w tej Berezie, prawda?

„Pomoc siewna wiosenna"

dla rolników pomorskich.

610.000 zł kredytu dla województwa pomorskiego.

Toruń. Na skutek starań organizacyj rolniczych, popartych przez pana wojewodę pomorskiego, minister rolnictwa i reform rolnych przyznał dla Pomorza kredyt na zasiewy wiosenne w sumie 110.000 zł w formie zwrotnych pożyczek bezprocentowych, które pożyczkobiorcy w razie niemożności spłaty gotówką, będą mogli odpracować na robotach publicznych. Pomoc tę przeznaczono w postaci naturalii dla najbardziej niezamożnych rolników w 11 powiatach.

Poza tym przyznano dla województwa pomorskiego 300.000 zł kredytu ulgowego na kupno ziarna siewnego i paszy.

Rozprowadzeniem tych kredytów zajmują się oddziały Państwowego Banku Rolnego **w Grudziądzu i Gdyni** we własnym zakresie, oraz za pośrednictwem KKO i Banków Ludowych, jak również oddział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych **w Toruniu** za pośrednictwem Kas Stefczyka.

Wreszcie powiaty **kościerski i starogardzki** otrzymały kredytów ulgowych 4% po 100.000 zł każdy, na pomoc siewną w naturze.

Razem przeto dla rolnictwa pomorskiego kredyty wiosenne wyrażają się sumą 610.000 złotych.

Dzikie gęsi i łabędzie

wróciły za wcześnie.

Bydgoszcz, 28. 3. W ubiegłym tygodniu przelatywały na północ dzikie gęsi.

Puck, 28. 3. (PAT). Zjawiskiem od wielu lat nienotowanym nad wybrzeżem polskim było pojawienie się dużego stada dzikich łabędzi pod Chłapowem. Stado liczyło ponad 150 sztuk tych pięknych ptaków, które osiadły na wypoczynek na łąkach nadmorskich. Ptaki po 2-godzinnym wypoczynku odleciały w stronę zatoki puckiej.

Z procesu dr. Drobnera.

Obciążające zeznania

dalszych świadków.

Kraków. W dalszym ciągu procesu przeciwko dr. Drobnerowi, oskarżonemu o działalność komunistyczną trybunał przesłuchiwał świadków. Zeznawali: jeden z obrońców oskarżonego w obecnym procesie adwokat dr Aleksandrowicz i dr. Aniela Steinbergowa na okoliczności, dotyczące wydania przez osk. dr. Drobnera broszury na temat Rosji Sowieckiej.

Świadek adwokat dr Kuśnierz, radny miejski, zeznawał o wystąpieniach dr. Drobnera na posiedzeniach rady miejskiej.

Świadek red. Otmar Berson, jako ekspert sądowy na podstawie swojej znajomości stosunków współczesnej Rosji Sowieckiej scharakteryzował broszurę dr. Drobnera o Sowietach, jako tendencyjną i propagandową i mogącą wprowadzić w błąd robotników polskich o istotnych stosunkach w Rosji Sowieckiej. Po obciążających zeznaniach starosty Woźniaka i komisarza P. P. Olearczyka na okoliczności towarzyszące działalności oskarżonego jako działacza politycznego, przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku rano.

Przedwczesny zgon starosty sępoleńskiego.

Śp. Józef Robakowski zmarł w szpitalu toruńskim.



W niedzielę w południe w szpitalu miejskim w Toruniu zmarł w wieku lat 39, starosta sępoleński, **mgr Józef Bolesław Robakowski.**

Nabożeństwo żałobne odbyło się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 10 w kościele Najśw. Marii Panny w Toruniu. Eksportacja ze szpitala na Mokrem nastąpiła o godz. 12-tej.

Śp. mgr Józef Robakowski po dłuższej praktyce w administracji państwowej był przez trzy lata wicestarostą pow. bydgoskiego. Na tym stanowisku umiał sobie zaskarbić powszechne uznanie i sympatię wśród społeczeństwa bydgoskiego. W listopadzie ub. roku śp. Józef Robakowski mianowany został starostą kresowego powiatu sępoleńskiego. Podczas swego krótkiego urzędowania w Sępólnie śp. Robakowski okazał się dzielnym administratorem i ruchliwym działaczem społecznym. W osobie śp. Józefa Robakowskiego traci nasze państwo wzorowego urzędnika a Ojczyzna oddanego jej całym sercem obywatela. Zgon śp. starosty Robakowskiego pogrążył w żalu szerokie warstwy ludności pomorskiej i liczne grono Jego przyjaciół. R. i. p.

Sąd Apelacyjny Wielkiego Pomorza.

Uchwałą senatu z dnia 23 marca rb. rozstrzygnięta została sprawa utworzenia **w Toruniu** Sądu Apelacyjnego.

Po przyłączeniu do województwa pomorskiego północnych powiatów województwa poznańskiego i zachodnich powiatów województwa warszawskiego zakres działalności przyszłej apelacji toruńskiej obejmie cały obszar Wielkiego Pomorza.

W skład apelacji toruńskiej wejdzie **7 sądów okręgowych** (w tym 2 wydziały zamiejscowe) oraz **46 sądów grodzkich.** Z terenu dawniejszej apelacji poznańskiej odpadnie jeden sąd okręgowy **(Bydgoszcz)** oraz 10 sądów grodzkich **(Inowrocław, Łabiszyn, Kcynia, Wyrzysk, Margonin, Nakło, Koronowo, Łobżenica, Bydgoszcz i Szubin),** natomiast z apelacji warszawskiej przybędzie, prócz okręgu włocławskiego, teren sądu grodzkiego w Rypinie.

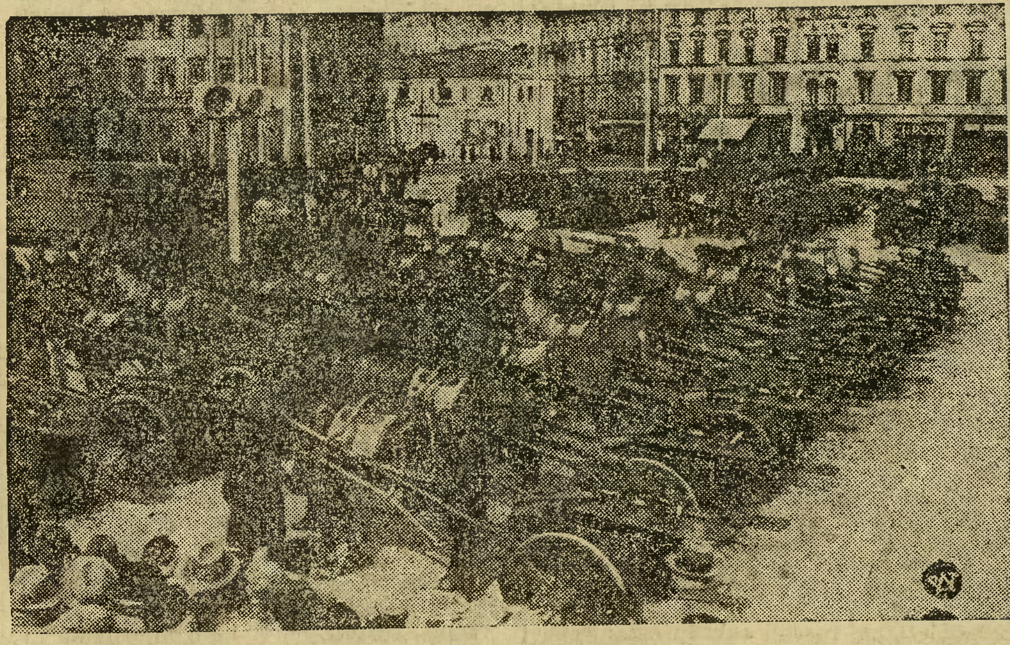
W skład osobowy przyszłej apelacji toruńskiej wejdzie: 1 prezes, 2 wiceprezesów, 15 sędziów oraz ponad 30 urzędników i woźnych sądowych.

Prokuratura składać się będzie z szefa prokuratury, 3 wiceprokuratorów oraz kilku urzędników.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Toruniu **budowa(!!) gmachu sądu apelacyjnego.** Stanie on w reprezentacyjnej dzielnicy miasta. Koszt budowy wyniesie **milion złotych!** Ukończenia budowy należy się spodziewać za rok...

Zarząd miasta Torunia czyni starania o wcześniejsze utworzenie sądu apelacyjnego i w tym celu ofiaruje na tymczasowe jego umieszczenie **jeden z prywatnych gmachów.** Pod uwagę brane jest również umieszczenie sądu apelacyjnego w dawniejszej jego siedzibie, zajmowanej obecnie przez sąd grodzki i wojewódzki sąd administracyjny.

40 karabinów maszynowych dla armii ofiarowało kupiectwo chrześcijańskie.



Na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczystość przekazania armii 40 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyposażeniem (konie i biedki), zakupionych przez Główny Komitet Zbiórki Kupiectwa Chrześcijańskiego na Fundusz Obrony Narodowej, działający przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Wszystkie c. k. m-y, ofiarowane armii przez kupiectwo, są oznaczone napisem: „dar kupiectwa chrześcijańskiego", mającym podkreślić łączność kupiectwa polskiego z wojskiem i jego udział w dziele dozbrojenia armii. Na zdjęcu — ufundowane przez kupiectwo polskie dla armii ciężkie karabiny maszynowe.

Sprawki żydowskie.

Gierszon Jejman robi interesy.

Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęło doniesienie przeciwko fabrykantowi pasty mydlanej, Gierszonowi Jejmanowi, który zaczął handlować apartami i przyborami fotograficznymi.

Jejman, odwiedzając hurtownie fotograficzne, przedstawiał sfałszowane zamówienia instytucyj rządowych na aparaty fotograficzne, dzięki czemu dawano mu towar na kredyt.

Nabrawszy towaru za 90.000 zł, Jejman spłacił tylko 10.000, a resztę... przywłaszczył sobie. Po wstępnym dochodzeniu, Jejmana zatrzymano i osadzono w areszcie.

Półmilionowe nadużycia.

W więzieniu w Katowicach oczekuje dnia rozprawy sądowej i wyroku inż. Leon Tombak, żydowski dostawca drzewa do kopalń górnośląskich, który przy tych interesach dopuścił się olbrzymich defraudacyj. Jak obliczono, sięgają one pół miliona złotych.

Oskarżonego usiłowano wydostać na wolność za kaucją aż do rozprawy sądowej, lecz wniosek ten został odrzucony.

Wielka afera skarbowa w Chojnicach.

Samobójstwo kierownika działu egzekucyjnego Urzędu Skarbowego. Desperacki krok żony samobójcy.

Chojnice. (s) W tych dniach urzędowała w Chojnicach w Urzędzie Skarbowym specjalna komisja rewizyjna Izby Skarbowej z Grudziądza. W wyniku przeprowadzonej rewizji komisja wpadła na trop sprzeniewierzeń, dokonanych w dziale egzekucyjnym, polegających na ponownym użytkowaniu zużytych już znaczków stemplowych do podań, które oszukańczy urzędnicy odrywali ze starych podań, nalepiali jako nowe i sprzeniewierzali należność. Wskutek wszczętych następnie przez prokuraturę dochodzeń ustalono w pierwiastkowym śledztwie wysokość sprzeniewierzenia **na sumę 2 tys. zł.** W związku z tym aresztowano w czwartek urzędnika działu podawczego **Skibickiego,** w piątek urzędnika działu egzekucyjnego Jażdżewksiego, w dalszym ciągu w sobotę doprowadzono na posterunek PP. kierownika oddziału egzekucyjnego **Jana Kuffla,** celem przesłuchania. Na posterunku Kuffel mimo, że według dotychczasowych wyników śledztwa nie ciążą na nim żadne poważniejsze poszlaki, **wystrzałem rewolweru w serce dokonał zamachu samobójczego.** Na wiadomośćś o samobójstwie Kuffla żona denata Leokadia Kufflowa, która przed kilku dniami pochowała dziecko — w rozstroju nerwowym, korzystając z chwilowej nieobecności swej siostry, **przecięła sobie w celach samobójczych żyły u lewej ręki.** Na szczęście, dzięki rychłej pomocy sąsiadów, którzy musieli wyważyć drzwi, zdołano nieszczęśliwej kobiecie zatamować upływ krwi i uratować życie.

W sprawie afery skarbowej przeprowadzono w dalszym ciągu dochodzenia, wyniki których utrzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że prócz dwóch aresztowanych poprzednio, w areszcie przetrzymywani są jeszcze 4 urzędnicy Urzędu Skarbowego.

Samoloty dla Rumunii

na pokładzie „Batorego".

M/S Batory przywiózł dwa kompletne samoloty komunikacyjne typu Lockheed Electra dla rumuńskiej komunikacji lotniczej.

„Stach z Warty" wrócił do Polski.

Stach z Warty Szukalski przybył 27 bm. na pokładzie m/s „Batory" do Gdyni.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni Apteka Pod Orłem.

REPERTUAR KIN:

As: „Hrabina Marica".
Słońce: „Książę X" z Sonią Hennie.
Stylowy: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta Madrytu".
Świt: „Madame Lanox".
Kino Mątwy: „Mały Lord".

— **Zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego** odbyło się przy licznym udziale członków. Zebranych powitał prezes p. Płotka, po czym wezwał obecnych do uczczenia pamięci tragicznie zmarłego kapłana śp. ks. prob. Streicha. Ciekawy odczyt z historii Kurk. Bractw Strzeleckich wygłosił p. Lorek. W poczet członków przyjęto pp.: Musiałkiewicza i Gołaszewskiego. W wolnych głosach poruszano kwestie organizacyjne. Między innymi uchwalono wydzierżawienie bufetów oraz założenie wodociągu, po czym p. Płotka apelując do dalszej wytrwałej pracy dla dobra organizacji, solwował zebranie.

— **Rehabilitacja.** Swego czasu podawaliśmy w kronice policyjnej o doniesieniu p. Bednarskiego, że mistrz stolarski p. Cichocki dokonał oszustwa na jego szkodę na 350 zł. Jak się okazało, suma ta była wypłacona na zamówione przez p. B. meble, który nie dotrzymał warunków umowy. Wyrok sądowy wypadł dla p. Cichockiego uniewinniająco.

— We wtorek odbyło się w Inowrocławiu z inicjatywy Koła P. Z. Z. zebranie przedstawicieli władz i organizacyj społecznych celem ukonstytuowania Komitetu Obywatelskiego Tygodnia Propagandy P. Z. Z. Po referatach pp. dr. Sroczyńskiego, prezesa Koła i mgr. M. Wojnowskiego, kierownika Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. z Torunia, omówiono szczegóły organizacyjne akcji propagandowej i zbiórkowej w Inowrocławiu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że liczne i ruchliwe Akademickie Koło Kujawian przy uniwersytecie poznańskim zgłosiło chęć współpracy z P. Z. Z. w okresie „Tygodnia".

MOGILNO. (mk) W pow. mogileńskim zanotowano już drugi wypadek pryszczycy. Po urzędowym stwierdzeniu tej groźnej choroby wśród bydła w maj. Szydłowo, pryszczyca pojawiła się we wsi Szczepanowo wśród bydła roln. Bauzy. Ze względu na pojawienie się tej epidemii, jarmark zwierzęcy zapowiedziany na dzień 28 bm. w Pakości prawdopodobnie się nie odbędzie

— Sąd okręg. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie skazał niej. Teresę Jankowską ze Stawisk na 6 miesięcy więzienia za sfałszowanie polecenia i podpisu rolnika Wałeckiego z Drewna.

GĘBICE. (mk) Drogą licytacji nabył p. Sucholas Aleks. bóżnicę żydowską oraz 1 i pół morgi przylegającego ogrodu. Bóżnica zostanie zburzona, a na jej miejscu stanie willa.

STRZELNO. (mk) W lokalu p. Barczaka odbyło się walne zebranie Cechu kołodziejskiego, któremu przewodn. st. cechu p. Żurawski. Zarząd pozostał w tym samym składzie. Do sądu honorowego wybrano pp. Dziegielewskiego, Żurowskiego i Graczyka. Omawiano sprawę udziału w wystawie rzemieślniczej w Strzelnie, której termin otwarcia wyznaczono na 10. 4. br.

ŻNIN. Po dokonanych wyborach i zatwierdzeniu sołtysów i podsołtysów gromadzkich na terenie pow. żnińskiego nastąpiło zaprzysiężenie wymienionych w lokalach zarządów gminnych i w sali rady powiatowej. Przysięgę odebrał osobiście p. starosta Wuyek w asyście wicestarosty p. Porzycha i inspektora gminnego p. Paluszkiewicza.

— Przywrócony Inspektorat Szkolny na powiat żniński będzie chwilowo umieszczony w budynku szkolnym w Żninie, przy ul. Szkolnej. Na kancelarię przeznacono 3 ubikacje. Inspektorem szkolnym mianowany został p. Marian Jalski, kierownik szkoły powsz. w Żninie. Nowa władza rozpoczyna swe urzędowanie już z dniem 1 kwietnia br.

— Pom. kancelaryjny p. Pawłowski z urzędu katastralnego w Żninie pr·eniesiony jest na równorzędne stanowisko do Lwowa z dniem 1 kwietnia br.

— Do czasu zamianowania nowego kierownika szkoły powsz. 7 klas. w Żninie, agendy kierownika spełniać będzie nauczyciel p. W. Jankowski.

PIOTRKÓW KUJ. Dzień 24 bm. był dniem bardzo ważnym dla tutejszego społeczeństwa i całej gminy piotrkowskiej. Na dzień ten wyznaczono wybory nowego wójta. Do tej pory piastował ten urząd p. Świderski, rolnik z Palczewa. Kandydowało kilku mieszkańców Piotrkowa, m. in. pp. Ochociński, Scheib, Pęczkowski. Większością głosów wybrany został p. Pęczkowski.

— Z dniem 1 kwietnia nastąpi oficjalne przyłączenie tutejszego powiatu do Pomorza. Należy przypuszczać, że w tut. okolicach nastąpi tak bardzo konieczny ład i porządek oraz należyte przestrzeganie przepisów sanitarnych i administracyjnych.

GNIEZNO. (fb) W sali hotelu Europejskiego odbyło się przy licznym udziale członków walne zgromadzenie Banku Kredytowego Spółdzielczego, któremu przew. prezes Rady Nadzorczej p. radca Migdałek. Po powitaniu p. prezydenta Kasprowicza i dyr. Banku Polskiego p. Niecia oraz członków, uczczono pamięć długoletniego członka Rady Nadz. śp. Jana Likowskiego, który zmarł nagle w przeddzień zebrania. Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej wygłosił p. radca Migdałek, a z czynności zarządu p. dyr. Nowak, po czym udzielono zarządowi i Radzie Nadz. jednogłośnie pokwitowania. Do dyspozycji walnego zebrania pozostaje kwota 29.016,25 zł. Na nowy rok przechodzi 1874 członków. Budżet na rok 1938-39 w wysokości 145.000 zł przyjęto bez zmian. Do Rady Nadz. wybrano ponownie pp. Migdałka, Holkę i Cieślewicza.

— Przed sądem grodzkim odbyła się pod przewodnictwem s. g. Pruskiego rozprawa przeciwko 50-letn. właśc. nieruchomości i mistrz. ślusarsk. Wł. Plucińskiemu, zam. w Gnieźnie przy ul. Rzeźnickiej 3, oskarżonemu o to, że czerpał nielegalnie prąd do zapędu motorów i maszyn w warsztacie i częściowo do oświetlenia mieszkania, przez co poszkodował zakłady miejskie. Sąd skazał Plucińskiego, który za podobny czyn już był karany, na 6 miesięcy więzienia.

OSTRÓW WLKP. (lj) Znany na naszym terenie handlarz skórkami i „lodziarz" 52-letni Stanisław Domoradzki, uchodzący za nałogowego alkoholika, przebywał onegdaj w pewnym lokalu restauracyjnym przy ul. Raszkowskiej, gdzie obficie raczył się wódką. Czując się niedobrze, udał się on w pewnym momencie do ustępu, gdzie runął na ziemię i zmarł. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca.

W ub. poniedziałek angażowała tu specjalna komisja niemiecka robotników do prac rolnych w Niemczech. Ogółem zakontraktowano około 100 mężczyzn i kobiet, których odjazd do Niemiec nastąpił już w tych dniach.

Wielkie zebranie Stronnictwa Pracy w Grudziądzu.

Grudziądz. W miniony czwartek w sali hotelu Pod Złotym Lwem odbyło się zebranie miejscowego koła Stronnictwa Pracy, przy bardzo licznym udziale uczestników, wśród których przeważały warstwy robotnicze. Zebranie zagaił prezes p. Richter, witając zebranych, po czym w mocnych słowach potępił zbrodnię lubońską i wezwał obecnych do uczczenia pamięci tragicznie zmarłego kapłana-bohatera. Uchwalono odpowiednią rezolucję.

Referat polityczny wygłosił prezes zarządu grodzkiego p. Rochowiak. Prelegent w obszernym i treściwym referacie omówił konieczność zmiany obecnego ustroju, zaprowadzenie reform społecznych i prawdziwej demokracji tj. takiej, jakiej życie i postęp wymaga oraz wprowadzenia do naszego życia zbiorowego i jednostkowego zasad chrzecijańskich. Mówca podkreślił, że w Polsce nie będzie lepiej, dopóki obywatel nie uzyska słusznych praw, dopóki nie zlikwiduje się bezrobocia i nędzy, jaka nas otacza. Polski nie zbawi żaden totalizm z lewej czy z prawej strony, lecz ideały Chrystusowe. Będzie lepiej, gdy dobro bliźniego cenić będziemy jak własne, gdy z miłością opartą na sprawiedliwości, równości i braterstwa podchodzić będziemy do każdej sprawy. Dopiero wtenczas w państwie naszym będzie lepiej, a do zrealizowania tych właśnie zagadnień dąży Stronnictwo Pracy. W dyskusji przemówił p. Józefowicz, podkreślając, że w życie i czyny nasze powinny wejść zasady papieża Leona XIII uwydatnione w encyklice „Rerum Novarum". Pod koniec p. przewodniczący podał zebranym do wiadomości, że wielki zjazd wojewódzki Stronnictwa Pracy odbędzie się w niedzielę, 3 kwietnia w Toruniu. Na zjazd ten p. prezes uczestników zebrania serdecznie zapraszał. Po wyczerpaniu porządku obrad, zabranie zamknięto pozdrowieniem „Szczęść Boże".

ŚWIECIE. (t) Parafialna Akcja Katolicka odbyła swe walne zebranie w ub. środę, w salce Domu św. Jana pod przewodnictwem ks. Krausego. Członkowie zarządu zdawali obszerne sprawozdania ze swej pracy. Ruch katolicki w naszej parafii w okresie sprawozdawczym znacznie wzrósł.

— W Lnianie, pow. świecki, wybuchł pożar w kościele parafialnym, który dzięki temu, że został rychło zauważony i w zarodku stłumiony, wyrządził szkody jedynie na ok. 200 zł. Ogień powstał w szczelnie zamkniętej skrytce mieszczącej się u dołu tylnej ściany głównego ołtarza. Skrytka służyła do przechowania świec i lamp kościelnych oraz krucyfiksów, gdzie po po każdorazowym użytku były składane. Tak rzecz się miała i krytycznego dnia rano, kiedy po użyciu świece ułożono na zwykłe miejsce i przypuszczalnie stąd powstał ogień, który uszkodził główny ołtarz.

GOLUB. Dnia 24 bm. odbyło się zebranie organizacyjne nowego oddziału krajoznawczego w Golubiu. Pod przewodnictwem burmistrza Reiskego, licznie zebrane grono obywateli golubskich uchwaliło jednogłośnie zorganizowanie tej placówki, która ma roztoczyć opiekę nad coraz liczniej napływającymi turystami i letnikami. Niezwykle malownicze położenie nad Drwęcą, gdzie wyżyna chełmińska styka się z ziemią mazowiecką, wspaniale zachowany gotycki zamek krzyżacki, w górnej kondygnacji ozdobiony za polskich czasów renesansową attyką, resztki ogrodu botanicznego z czasów Anny Wazówny, muzeum regionalne umieszczone w jednej z baszt zamkowych, wreszcie liczne zabytki historyczne w najbliższej okolicy i piękne lasy nad Drwęcą rozłożone, kwalifikują Golub na pierwszorzędny ośrodek dla turystyki i letnisk. Na prezesa powołano mec. Warszawskiego, wiceprezesa dyr. Gotszalka i sekretarza p. Trzcińskiego.

TCZEW. (as) Na tut. dworcu kolejowym rewidenci kontroli skarbowej aresztowali żyda Nowsza Graspienczyka ze Słonima, który w ukryciu usiłował do Gdańska przemycić za 3.600 zł weksli, książkę P. K. O. na 300 zł oraz obligacje dolarowe.

— Przed stodołą rolnika Alfonsa Albrechta, zam. w Gorzędzieju (pow. Tczew), zajechała w nocy furmanką cała szajka złodziei, która przystąpiła do rabowania zboża. Strzały rewolwerowe rolnika Albrechta zmusiły rabusiów do ucieczki. Policja ustaliła, że hersztem bandy był dawny służący Albrechta robotnik Stanisław Piątka z Knybawy pow. Tczew.

CHEŁMŻA. (e) W dniu 15 bm. odbyło się w Chełmży walne zebranie Banku Ludowego. Sprawozdanie z ub. roku złożył dyr. Ziemlewski. Czysty zysk z ub. okresu został przekazany na fundusze rezerwowe. Najważniejszym bodaj punktem zebrania było to, że bank zmienił odpowiedzialność członków z nieogr. odpow. na ograniczoną i zredukowano udziały z 2 tysięcy na 200 złotych. Przy wyborach uzupełniających wybrani zostali do rady nadzorczej pp. Kryger, Orłowski i Szpankiewicz z Chełmży.

CHOJNICE. (s) 23 bm. w sali p. Urbana obradował stały komitet uroczystościowy pod przewodnictwem p. posła Stamma przy udziale p. starosty Lipskiego i p. burmistrza Sierackiego. Akcja zbiórki funduszu na zakup sztandaru dla garnizonu chojnickiego zostanie już wkrótce zakończona. Sprawozdanie z akcji zdał p. wicestarosta Biedrzyński, ogłaszając, że ogólna suma wynosi 5246 zł, która powiększy się o dalsze 2500 zł zadeklarowanych składek. Po omówieniu sprawy zakupu materiału oraz wykonania sztandaru, wysunięte propozycje komitet w zupełności zaakceptował. W dalszej dyskusji omówiono termin uroczystości wręczenia sztandaru i broni, która odbędze się 24 czerwca br. w święto garnizonu. Na uroczystość przybędzie P. Prezydent Rzeczypospolitej.

DZIAŁDOWO. (r) W dniu 26 grudnia ub. roku odbyła się w Wielkim Łęcku pow. działdowskiego zabawa przedpoborowych. W zabawie tej udział brali między in. Teofil, Bernard i Franc. Sobiesierscy z W. Łęcka. Pomiędzy Teofilem S. a Bol. Piskorskim doszło do scysji, której powodem była chęć dysponowania orkiestrą. Około północy Sobierscy udali się do domu, skąd wrócili przebrani w ubrania robocze. Wynikła bójka, w czasie której Piskorski odniósł szereg ran, uszkodzenie czaszki i mózgu. Na skutek odniesionych ran, ofiara bójki zmarła. W dniu 23 bm. na ławie oskarżonych zasiedli Sobierscy, przebywający od 28 grudnia ub. roku w areszcie tymczasowym. Sąd skazał Teofila i Bernarda S. po 2 lata więzienia, Franciszka S. zaś uniewinnił.

BRODNICA. (r) W poczekalni kolejowej zmarł 74-letni Ferdynand Marks, mieszkaniec Piwnic pow. wąbrzeskiego. Lekarz stwierdził zgon na skutek udaru serca. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powiatowego, skąd zabrała je rodzina.

— W Tylicach pow. brodn., wybuchł w zabudowaniach roln. Bron. Pawłowskiego pożar, który strawił stodołę. Istnieje podejrzenie, iż zbrodni podpalenia dokonała rodzina P. Budynki były stare i dobrze ubezpieczone. Dochodzenia w toku.

— Sołtys Józef Rybka z Grabówca pow. brodn. skazany został za ujemne wyrażanie się o inspektorze samorząd. p. Smolińskim w liście skierowanym do Min. Spraw. Wewnętrznych, na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem i 100 zł grzywny.

— Jak nas informują, z dniem 1 kwietnia opuszcza Brodnicę p. o. kier. sądu grodzkiego sędzia p. mgr. Buszko, który odchodzi do Małopolski. Jego miejsce zająć ma sędzia p. Pyszczyński.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Port Artura".
Gryf: „Manewry huzarskie".
Orzeł: „Amerykańska awantura".

— **Jan III, Wielki Elektor i Bałtyk.** Na powyższy temat w ramach odczytów publicznych Uniwersytetu Poznańskiego w Grudziądzu, we wtorek, dnia 29 marca w auli gimnazjum państw. im. Sobieskiego o godz. 18 wygłosi odczyt dr. Janusz Staszewski. Wstęp na odczyt 30 i 15 gr.

— **Trzydniowy kurs księgowości przebitkowej met. „Definitiv" urządza Gimnazjum Kupieckie w Grudziądzu** dla wszystkich, którzy tym zagadnieniem się interesują. Obecnie księgowość przebitkowa wprowadzona jest w przedsiębiorstwach kupieckich i przemysłowych, a kurs podobny urządzany jest po raz pierwszy w Grudziądzu, przez co zasługuje na specjalną uwagę. Wykłady rozpoczynają się dnia 28 bm. o godz. 18,15 w Gimnazjum Kupieckim (ul. Sobieskiego 10, tel. 1359).

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych koło Grudziądz** zawiadamia członków i sympatyków, że w poniedziałek, 28 bm. o godz. 19 odbędzie się plenarne zebranie w świetlicy straży pożarnej.

— **Kradzieże.** Dozorca cmentarza ewangelickiego Brunon Radke zgłosił w komisariacie P. P., że 2 nieznanych osobników skradło z grobów 65 żelaznych numerowanych krzyży wagi około 100 kg, wartości 195 zł. Ze sklepu p. Zofii Wojtkowskiej (Kościuszki 37) skradziono 3 kapelusze wartości 43 zł. Na szkodę Pom. Zakł. Ceramicznego skradziono 40 m drutu siatkowego od parkanu.

— **Z sali sądowej.** Emer. wachm. Fr. Turowski (Forteczna 22) i niej. Mich. Wierzelewski (Szkolna 7) przywłaszczyli sobie łódź rybacką, należącą do Jana Müllera (Nadgórna 21). Sprawa oparła się o sąd, który skazał Turowskiego i Wierzelewskiego na karę aresztu przez 2 miesiące z warunkowym zawieszeniem. — Sprawę o wprowadzenie w błąd policji miał w sądzie kupiec Feliks Rink. Doniósł on policji, że nieznani sprawcy skradli mu kurtkę, podczas gdy w rzeczywistości kurtkę tę zajął komornik sądowy Dobrzański, o czym Rink wiedział. Wyrok: miesiąc aresztu z warunkowym zawieszeniem.

— **Z ruchu zawodowego kupiectwa grudziądzkiego.** Na ostatnim zebraniu Tow. Kupców Samodzielnych prezes p. Mazur zdał sprawozdanie z konferencyj odbytych u p. starosty Grodyńskiego i p. naczelnika urzędu skarbowego Bacza, po czym syndyk p. Niewiakowski wygłosił interesujący referat pt. „Kupiectwo poznańskie na przełomie wieku XVI i XVII". Z kolei nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zdobytych podczas ogólno-pomorskiego konkursu okien wystawowych przez firmy: W. Korzeniewski (I nagrodę honorową Izby Przemysł.-Handl.) i „Luksus" właśc. Radosława Piątkowska (nagrodę ufundowaną przez przewodn. Koła Miast Pomorskich p. prezydenta Włodka). Po przedyskutowaniu szeregu aktualnych spraw dot. kupiectwa i podaniu do wiadomości komunikatów Izby Przemysłowo-Handlowej dot. utworzenia komisji stypendialnej mającej na celu szkolenie fachowców dla handlu zagranicznego, zaapelował p. prezes do zebranych, by w czasie trwania „Dni Kolonialnych" dekorowali swe okna wystawowe, wyzyskując jak najwięcej materiału propagandowego LMK.



O zrazach ze Smetoną i innych aktualnych sprawach.

Bydgoszcz, 27 marca.

Wiosna zjawiła się w tym roku wyjątkowo punktualnie. Wyjątkowo — jak na osobę płci żeńskiej i wyjątkowo — jak na polską wiosnę. Tak się bowiem już ułożyło, że punktualność nie jest cnotą ani specjalnie kobiecą, ani specjalnie polską. Stąd przecież pochodzi znana długowieczność polskiego plemienia — *dobry Polak musi się spóźnić nawet na własny pogrzeb.*

Tego roku wiosna postąpiła wbrew swoim zwyczajom i nałogom. Jej niespodziewanie szybkie zjawienie się można jednak bardzo prosto wytłumaczyć: *nad przyzwyczajeniem do niepunktualności przemogła ciekawość.* Biedna wiosna nie mogła już wytrzymać. Tyle się na świecie dzieje rzeczy interesujących i niezwykłych, że nie wychylić nosa z poza chmur i gór, było wyraźnie *ponad jej babskie siły.*

A więc wiosna już jest. To nie ulega wątpliwości dla nikogo, kto trzeźwo patrzy na świat i podpisuje weksle za zakupy wiosenne. Wprawdzie bocianów i skowronków mało widać na horyzoncie, ale to jest jasne: *przelękły się groźby wojny i zostały w cieplych krajach.* Nie przyleciały, to nie. Obejdzie się. Bociana nie było, a jednak *urodził się „Anszlus".* Takie to już czasy, że ludzie ze wszystkim dają sobie radę. Specjalistą od wszelkich namiastek jest p. Adolf Hitler. Nawet *namiastkę pokoju* potrafił wykombinować.

Wiosna tegoroczna jest inna od wszystkich wiosen. To już nie jest ta wiosna przeznaczona dla miłości i poezji. Jakże tu rymować: *wiosna — radosna*, kiedy armaty przeciwlotnicze szczerzą lufy ku niebu, a buty żołnierskie wybijają rytmy aż serce rośnie. Zmieniły się też zwykłe rekwizyty wiosenne: *ptaki zostały zatrudnione do roznoszenia dodatków nadzwyczajnych*, a kwiaty na łąkach zostały zastąpione przez *swastyki, które zakwitły tam, gdzie się ich najmniej spodziewano.*



Wiosna — jak wiadomo — ma swoje prawa i przywileje. Usprawiedliwia wiele poczynań, któreby w innych porach roku nie znalazły ani zrozumienia, ani uznania. Na wiosnę, każdy człowiek ma prawo *trochę pobrykać.* To samo zdarza się i narodom, a przede wszystkim wodzom różnych narodów. Wiosna sprawia, że krew żywiej krąży, serce mocniej bije, pięści same się zaciskają i niejednego człowieka *biorą ciągoty* do tego, czy do owego. Hitler poczuł wolę bożą do Austrji. Łatwo mu poszło z ulokowaniem swoich afektów, bo Wiedenki — jak to wiadomo z filmów — są na ogół dla wielbicieli łaskawe i przystępne. Gorzej już jest z innymi „umiłowanymi", które są gotowe *bronić swojej cnoty do... upadłego.* Czesi już się do obrony szykują: zarzucą każdego wroga knedlami i zajmą z góry upatrzone pozycje — samolotem na emigracji, czego im zresztą wcale nie życzymy.

Wiosna nie przyniosła szczęścia Litwinom. To znaczy raczej, że oni *sami nie rozumieją jakie szczęście mają.* Woleliby wprawdzie pohasać i pobrykać, a tu im każą się uczyć rozumu. Marszałek Śmigły-Rydz okazał się *pierwszorzędnym wychowawcą i nauczycielem — wiedząc, że nie należy do Z. N. P.* Zaczął uczyć Litwinów abecadła.



A — powiedziały polskie oddziały wojskowe zebrane na granicy na ćwiczeniach okolicznościowych. Jak będzie trzeba, te same oddziały powiedzą *B*, *C* i tak dalej, aż do *Z*. Wtedy nawet tak ciężki naród, jak litewski zrozumie, co leży w jego interesie, a co nie.

Wyjaśnić trzeba, że, jeśli chodzi o metody pedagogiczne stosowane z ojcowską dobrotliwością wobec Litwy, to Marszałek Śmigły-Rydz miał niezły przykład z przeszłości. Przecież nie gdzie indziej jak w Smorgoniach była słynna akademia, gdzie *uczono tańczyć niedźwiedzie.* Rozpalona blacha jako parkiet taneczny dla litewskiego niedźwiedzia, okazała się wprost idealną. Wobec ostatnich wypadków w Eu-



ropie i obecnego układu w Europie, Litwinom wszystko pali się pod nogami — nie dziw więc, że nie tylko będą tańczyli jak im Polska zagra, ale przyjdzie czas, że *będą nam z ręki jedli.* Trzeba będzie jednak wtedy bardzo uważać, aby nie ugryźli ręki, która ich będzie karmiła. Nie ze złości, broń Boże, ale po prostu z głodu.

Trzeba lojalnie przyznać, że Litwini, przyjmując ojcowskie ultimatum polskie, nie mieli wielkiego wyboru. To już nie był: wóz albo przewóz, ale jedynie: *wóz albo postronek.* Wybrali oczywiście wóz, który teraz wspólnie pchać będziemy.

Bo naprawdę, to kto miał tym upartym Litwinom pomóc, gdyby im się zachciało wojaczki? Byłyby z nich *zrazy siekane ze Smetoną*, że palce lizać. Wprawdzie gorliwi zawsze, jeśli chodzi o płatanie psich figli Polsce, *Czesi rysowali z zapałem bolszewickiego diabła na polskiej ścianie*, ale nie taki diabeł straszny jak go Czesi malują.



Stalin, choćby nawet chciał, nie może nikomu przyjść z pomocą, bo kogoby postawił na czele korpusów i armii, kiedy *wszystkich dowódców kazał rozstrzelać!*

Francja? — Przede wszystkim jest za mądra, aby *zamieniać polską siekierkę na litewski kijek*, a po drugie — Blum tak się zajął *drukowaniem franków* ku



uciesze żydków z całego świata, że na nic innego nie ma czasu. Przekonała się o tym *Austria, gdy ją nie rytualnie zarzynano*, doświadczyła teraz na własnej niedomytej skórze i Litwa.

Włochy mają dosyć kłopotu w Hiszpanii — jeszcze więcej będą mieli kłopotu po zwycięskiej wojnie, gdy *nie będzie można znaleźć Hiszpanów, którymi by można rządzić.* Zresztą — minister Beck nie po to chyba jeździł do Włoch, aby oglądać Neapol. Niewątpliwie, bujając w powietrzu razem z Mussolinim, potrafił z nim uzgodnić swoją politykę. Gdyby nie reprezentacyjne nos, *mógłby się nawet minister Beck ucharakteryzować na Mussoliniego.* Wtedyby ich nikt



nie rozróżnił — chyba po czynach i sukcesach... Samą groźną miną jeszcze nikt Abisynii nie zdobył!

Europa na wiosnę rozgrzała się trochę. *Byle tylko lato nie było jeszcze gorętsze.* Bo wtedy to już trudno będzie wytrzymać!

(*hak*)

Niemiecka odpowiedź na powiększenie polskiego Pomorza.

Berlin, 28. 3. (Tel. wł.) Rząd niemiecki wydał nową ustawę o zmianach terytorialnych w prowincjach wschodnich. I tak Górny i Dolny Śląsk połączono w jedną prowincję Śląsk, z siedzibą nadprezydenta w Wrocławiu. **Marchię graniczną** Pogranicze (Grenzmark") Poznańskie i Złotowskie **przyłączono do Brandenburgii.** Prezydent tego okręgu miał swoją siedzibę **w Pile**, zaś nadprezydent prowincji Brandenburg urzęduje — w Frankfurcie nad Odrą.

Nowe rozgraniczenie Śląska staje się obowiązujące z dniem 1 kwietnia br., dla pozostałych obszarów z dniem 1 października br.

— **Tajna krótkofalowa radiostacja**, tzw. „Radiostacja Wolności", rozpoczęła w języku niemieckim na fali 29,8 akcję przeciwko zarządzonemu plebiscytowi w Austrii. Mimo przeszkód ze strony Berlina, pierwsza audycja trwała 14 minut.



W ostatnij śpiwce tośmy przytoczyli, co Mussolini z Hitlerem gwarzyli, jak sie anślusowały nad Dunajem Miemce nawzajem. Tera rozważmy treść gadania tego:

— Dyć sie nie stało bez anślus nic złego, iż spólnie naród prusko-austryjacki bedzie piek placki.

Prawda to jużci: krzywdy szak nie było, jak Wideń wojsko miemieckie zdobyło. To przez trudności wytłumaczyć da sie i w krótkim czasie. Bo skoro słyszym, że już przecie ninie są austryjackie wojska tyż w Berlinie - to Austryjaki wzieli Berlin, czyli Berlin zdobyli.

Wobec Ottona Hitler tyż nie zgrzeszył; czemuż to Otton wpirw sie nie pospieszył, a po niewczasie wykrzyka z protestem: „Ja Habsburg jestem!"

Tak samo mógby wołać Kemal-Pasza: „Nasz Wideń i Austryja takoż nasza, bo już tam bez mur zyrkał — jak żyrafa — Kara Mustafa..."

W tym wszystkim czlek sie z pomyślunkiem bije, jak są dziwaczne ludzkie pretensyje i jak niechtóren do nieswoich włości prawa se rości: Powiada jeden: „Mieczem kraj zdobyłem". Powiada drugi: „Ja w nim pirszy byłem". Powiada trzeci: „Po przodkach mam prawo rządzić buławą". Powiada czwarty: „W kraju mi za ciasno". Piąty bez morze chce mieć droge własną. Szósty — gość ino, a za gospodarza już sie uważa.

I tak dziesiątki a może i setki ludzi i ludów nalazbyś szak wnetki, chtórymby coraz większe sie przydały ziemi kawały.

Nieboszczka Austria — jeszcze ta cysarska — to była baba naprawdę abżarska. Za to obżarstwo dostała sie chyba w brzuch wieloryba..

Po „austro-biciu" (w poletycznyj mowie to austrobicie anślusem sie zowie), patrzym cikawie, co pojemne garło zaśby zeżarło. Chto zdole naraz połknąć całkie bydle, potrafi jeszcze na dyser zjeść knydle; zwłaszcza gdy ma już półmisek pod nosem z sudeckim sosem...

Nie spiram ja sie, ani sie nie wadze o to, że Czechom nerwy skaczą w Pradze; lecz gdy o Gdańska myśle przyszłej doli, głowa mie boli. Więcyj mie boli niżeli Janglika to, że sie Miemcom spodoba Afryka (t. j. kolonie). Ze smak na nie mają, z tym sie nie tają.

I te są właśnie kłopoty i troski: kłopot madziarski, czeski (wnet i włoski...), kłajpedzki i ten najważniejszy la nas: gdański ananas...

Nic sie więc wprawdzie zdrożnego nie stało, że bez ten anślus spuchło Rzeszy ciało; lecz strach przed takim, co przy apetycie, szak rozumicie. —

Projekt ustawy przeciwmasońskiej wpłynął już do sejmu.

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.) Pos. Budzyński złożył do laski marszałkowskiej **projekt ustawy przeciw działalności lóż masońskich.**

W artykule 1-szym projektu zamieszczony jest **zakaz działalności lóż i należenia do nich.**

Art. 2-gi mówi o karze za uprawianie działalności masońskiej, która to kara nie będzie niższa od lat 5.

Projekt ustawy orzeka **konfiskatę majątków lóż masońskich,** chociażby formalnie były one zapisane na nazwisko osób prywatnych.

Wykonanie ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości. Uzasadnienie projektu mówi o szkodliwości działania masonerii dla państwa.

Takiej samej karze podlega obywatel polski, uprawiający działalność masońską za granicami kraju, niezależnie od miejscowych przepisów prawnych. **Karze podlegają także osoby, ukrywające masonów i przeciwdziałające w tej dziedzinie władzom państwowym.**

Skazany za działalność masońską straci prawo do pensji i emerytur ze skarbu państwa.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 marca 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Sykstusa.
Jutro: Wiktoryna.
Wschód słońca o godzinie 5.46.
Zachód słońca o godzinie 18.26.

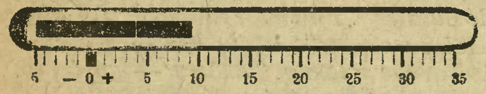
Stan pogody.

Chłodno i przelotne opady.

Nad Polskę napływa w dalszym ciągu intensywnie chłodne powietrze polarnomorskie, powodując pogodę o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami przy silnych i porywistych wiatrach zachodnich. Wczoraj o godz. 14 temperatura wynosiła od 3 st. na Wileńszczyźnie do 6 st. na Pomorzu, Podolu i Śląsku Cieszyńskim. Na Kasprawy Wierchu notowano —10 st. Dziś rano w Bydgoszczy padał śnieg. Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda chłodna o zachmurzeniu zmiennym, stopniowo malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi opadami. Nocą przymrozki, dniem temperatura około 5 st.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 28. III. — 3. IV. 1938.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8**, otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek **„LATO W NOHANT"**, świetna komedia Iwaszkiewicza, w koncertowej grze zespołu.

W środę, czwartek i piątek **„CLIVIA"**, arcymelodyjna i piękna operetka Dostala w premierowej, doskonałej obsadzie.

W sobotę, dnia 2 kwietnia odbędzie się premiera komedii Fijałkowskiego, p. t. **„TRZECIA MŁODOŚĆ"**, w której reżyserię prowadzi K. Korecki. Udział przyjmują pp.: Brochocka, Podgórska, Butrym, Dytrych. Gajdecki, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Serwiński, Starża i Szerzeniewski

„GRZESZNIK W ZIEMI ŚWIĘTEJ" — oto tytuł odczytu, który niebawem wygłosi znany publicysta **Adolf Nowaczyński.**

— **Miesięczne bilety tramwajowe** i autobusowe nabywać można w biurze Tramwajów, ul. Dr. Em. Warmińskiego nr. 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8 do 14 i od 15 do 19. W „Orbisie" ul. Dworcowa 2 w czasie od godz. 9 do 19 można otrzymać tylko bilety na dwurazowy przejazd dziennie.

— **Stary niemiecki cmentarz ewangelicki na Wilczaku (w Jarach)** ma być przekazany parafii polsko-ewangelickiej wyznania augsburskiego. O oddanie cmentarza są prowadzone obecnie rokowania ze strony zarządu miasta.

— **Egzamin na mistrza murarskiego** zdał przed urzędową komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy p. Gerard Sokulski z Nakła, syn znanego budowniczego śp. Maksymiliana Sokulskiego.

— **Koło Robotników Leśnych Leśnictwa Tryszczyn**, Nadleśnictwa Jachcice, przy pomocy i współudziale leśniczego p. Henryka Bolceka, z okazji imienin marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, złożyło na F. O. N. kwotę 56,60 zł.

— **Wieczór autorski Artura Marii Swinarskiego**, wybitnego poety pomorskiego i świetnego satyryka, odbędzie się staraniem Rady Artystyczno Kulturalnej w czwartek, 31 bm. o godz. 20 w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika.

Pokłosie niedzielne

Takie to i życie, proszę państwa. Jakże tu być optymistą, kiedy wszystko się składa jakby na złość biednemu człowiekowi. Trudno się oprzeć goryczy co najmniej takiej, jaka wypełnia kanclerza Hitlera, gdy mówi o polskim... „korytarzu" (że też ci Niemcy nie mogą ani rusz wyjść z tego „korytarza" i wejść nareszcie do prawdziwego... pokoju).

Dziś na przykład — jakże to było. Śniło się przez całą noc o wiośnie, układało się hymn radosny na cześć jej nieprzepartych wdzięków, prawie, że gotowe „pokłosie" miało się w głowie — wszystko po to, aby rano zobaczyć śnieg przez okno, przypomnieć sobie narciarskie sztuki, wstać z łóżka lewą nogą, zakląć szpetnie i dostać gęsiej skórki z zimna

Tyle się już tej wiośnie powiedziało komplementów i wszystko — okazuje się — na darmo. Zesztą, o komplementy najmniejsza — to jest w dzisiejszych czasach tani towar. Nawet bandyta, rabując starszej pani kolczyki z brylantami, mówi z ujmującym uśmiechem:

— O, widzi pani. Takiej młodziutkiej osobie to biżuteria wcale nie potrzebna. Pani sama błyszczy jak brylant!

Paniusia pudruje na wszelki wypadek nos i bardzo sobie chwali bandytę. Zresztą brylanty w kolczykach i tak były fałszywe.

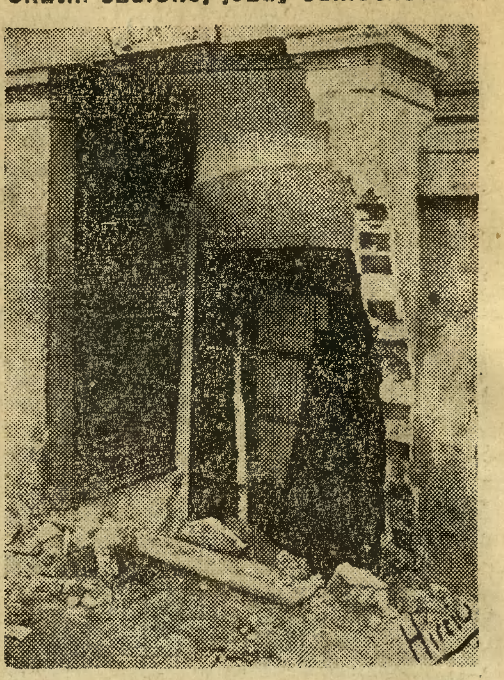
Wróćmy jednak do wiosny. Nie chodzi o te komplementy, których się nasłuchała ponad wszelką zasługę. Gorszy i dokuczliwszy jest zamęt, którego w świecie narobiła. Najpierw nas zaskoczyła swoim nagłym przybyciem. Ledwie człowiek zdążył w galopie zdobyć jaki taki kredyt, podpisać weksle, przyodziać się wiosennie i wesoło — a tu już zawracać przychodzi i futro czym prędzej odbierać z lombardu. Odbierać — ale za co?

Nie dziw, że ludzie marzną w wiosennych szatkach i z takim samym zapałem, z jakim niedawno wychwalali wiosnę, teraz klną na potęgę. Takie kawały dobre są może w polityce, ale nie w stosunkach między porządnymi ludźmi!

Jakże wobec takiego stanu rzeczy wyglądała niedziela?

Ano, jak w zimie. Na rynku — w czasie manifestacji — ludzie przestępowali z nogi na nogę i chuchali. Zamiast marzyć o spacerach i wycieczkach - trzeba było przeprosić się z brydżem, co czasami też jest miłe! *(hak)*

Skutki szalonej jazdy samochodem.



W numerze niedzielnym pisaliśmy o niesamowitych harcach samochodowych podchmielonego fryzjera Ryszarda Grosenika, który pędząc na oślep, wpadł na chodnik i całą siłą wjechał na posesję domu przy ul. Kujawskiej nr 2, przy czym poważnie uszkodził przybudówkę, stanowiącą wejście do piwnicy. Na ilustracji widać rozwalony mur i wejście do piwnicy, krótko po tej szalonej jeździe.

„Wiosenne porządki".

Dnia 4 bm. ukazało się na murach miasta Bydgoszczy obwieszczenie p. prezydenta miasta, dot. przygotowania w czasie pokoju ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, a opierające się na rozporządzeniu Rady Ministrów z 29 stycznia br.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP zwraca szczególną uwagę wszystkim pp. komendantom oplg. bloków na punkt 5 wymienionego obwieszczenia, który zarządza uporządkowanie strychów (poddaszy pod względem bezpieczeństwa przeciwogniowego, tzn. usunięcie wszelkich rupieci, starych mebli, materiałów łatwopalnych itp., w związku ze zbiórką wszelkiego rodzaju nieużytków na zakup samolotu „LOPP — Bydgoszcz".

Każdy komendant oplg. bloku winien z własnej inicjatywy zachęcać pp właścicieli mieszkań, aby oddali pod jego opiekę nieużytki, które następnie przeznaczy na samolot.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP zwraca się z apelem do obywatelstwa m. Bydgoszczy, aby przy porządkowaniu strychów nie niszczyć szczególnie papieru (makulatury), a lepiej przyczynić się do wzmocnienia Polski w powietrzu, przez ofiarowanie tego na zakup samolotu.

Zbiórka nieużytków na samolot winna stać się podstawowym elementem akcji „wiosennych porządków". Dzięki zbiórce makulatury, szkła, żelaza itp. — mieszkania uwolnione zostaną od nadmiaru niepotrzebnych przedmiotów, które nie mają żadnej wartości dla właściciela, a jednak mogą być z pożytkiem zużytkowane.

Wszelkie ofiary prosimy zgłaszać, jako też składać do sekretariatu obwodu miejskiego LOPP, ul. Długa nr 52, tel. 3670 codziennie od 8—14 i 17—19.

Gdy każdy obywatel miasta złoży tylko jeden kilogram makulatur, będzie już można kupić jeden samolot.

A więc stańmy w szeregach ludzi dobrej woli i składajmy nieużytki na zakup samolotu „LOPP—Bydgoszcz".

WYMIANA KART KONTROLI OPŁAT DLA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.

Właściciele pojazdów mechanicznych, których stałe miejsce postoju znajduje się na terenie miasta Bydgoszczy, winni w terminie do 31 marca dokonać w Zarządzie Miejskim — oddz. powiat. władzy admin. ogólnej, ul. Grodzka 25, pokój 10 — wymiany kart kontroli opłat na okres budżetowy 1938/39.

Do wymiany należy przedstawić dowód rejestracyjny i dotychczasową kartę kontroli opłat.

Wpłaty opłat Państw. Funduszu Drogowego za czas od 1 kwietnia 1938 jak i zaległe, rozłożone na raty, należy wpłacać po otrzymaniu karty kontroli na konto PKO 182 800 — Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, natomiast wszelkie zaległości z ubiegłych okresów budżetowych **płatne natychmiast do 1 kwietnia 1938 r.** na konto PKO 183 500 — Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego. Płatnicy, którzy zapłacą opłaty za cały rok z góry, mogą otrzymać 10% ulgi od wymiaru rocznego. W tym wypadku należy najdalej do dnia 1 kwietnia 1938 r. dokonać wpłaty całkowitej należności rocznej po potrąceniu 10% ulgi na konto PKO 182 800 i potwierdzenie wpłaty przedstawić w terminie wymiany.

Dlaczego właśnie jordanowskie?

Z radością stwierdzić musimy, że idea Jordanowska zaczyna u nas powoli zyskiwać prawo obywatelstwa. Na ostatnim zebraniu w magistracie (23 bm.) już nikogo nie trzeba było przekonywać o konieczności zakładania ogródków Jordanowskich a raczej spotkać się można było nawet z niby zarzutem, dlaczego ich „już" nie założono, ażeby dzieci mogły jak najprędzej z nich korzystać. Na tymże zebraniu przyjmowano zgłoszenia nowych członków, dokompletowano zarząd i radzono nad sposobami zdobycia na ten cel funduszów. Sekr. p. dr Łuczak — jako prezes Tow. Ogródków Jordanowskich — złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu. Przyznać trzeba, że bardzo wiele zrobiono, skoro zdołano pozyskać władze państwowe i samorządowe.

Wyjaśniamy, że nie należy ogródków Jordanowskich identyfikować z istniejącymi ogrodami Szreyberowskimi. Ponieważ większość społeczeństwa jest tego samego mniemania, przeto nie od rzeczy będzie uwypuklić cechy i cele jednego i drugiego.

Ogródki Szreyberowskie są to działki wydzierżawiane przez poszczególne jednostki dla celów własnych, tj. jednej rodziny. Ogródek taki daje jednej rodzinie maksimum zadowolenia z pracy w ogrodzie, dużo ruchu na świeżym powietrzu i złudzenie własności ziemi za małą opłatą roczną. Poza tym umiłowanie przyrody i piękna natury uszlachetnia każdego z członków tej rodziny.

Ogródki Jordanowskie są własnością społeczeństwa i służą jedynie celom wychowawczym dzieci. Są to niejako ochronki na wolnym powietrzu. Za okazaniem karty wstępu dziecko zyskuje prawo pobytu przez kilka godzin w miejscu odosobnionym pod kierunkiem siły fachowej i pod opieką lekarską. Wszelkiego rodzaju gry, zabawy, ćwiczenia w gronie rówieśników pod kier. instruktorki zapewniają dziecku nie tylko zdrowie fizyczne, ale i moralne. I tak dzieci śródmieścia łakną słońca i powietrza, te zaś z krańców miasta potrzebują koniecznie dożywiania, jako też **moralnego i religijnego nastawienia** do ogółu społeczeństwa. Dlatego dłuższą dyskusję prowadzono nad tym problemem: gdzie zachodzi pilniejsza potrzeba ogródków Jordanowskich: w centrum miasta czy na peryferiach? Ale my staramy się naprzód o zwolenników naszej idei, werbujemy członków, staramy się o fundusze, a potem pobudujemy ogródki od razu dla Zbyszków i Józków. A teraz: czy jesteś członkiem Tow. Ogródków Jordanowskich? Nie? — To się szybko zapisz, a potem radź: gdzie, co i jak!

Zapisy na członków przyjmuje biuro Caritas (Gdańska).

— **Koncert na budowę kościoła na Bielawkach.** Niezwykle ciekawie zapowiada się koncert na rzecz budowy kościoła św. Wincentego à Paulo, który urządzają bezinteresownie znani i cenieni tak w Polsce i za granicą artyści z Poznania. P. Schwarzbug-Günther, sopran, koncertowała z wielkim powodzeniem i uznaniem już przed kilku laty w Paryżu. P. Klara Kaulfussówna, prof. Szkoły Muzycznej im. Karłowicza w Poznaniu, znana w Wielkopolsce skrzypaczka. P. Zygmański, baryton, jest wybitną siłą opery poznańskiej. Kierownictwo artystyczne koncertu jak i akompaniament spoczywa w rękach pani prof. Marek-Onyszkiewiczowej. Szczegóły w programach i na afiszach. Bilety wcześniej nabyć można w kancelarii XX. Misjonarzy, Al. Ossolińskich 2 i w księgarni N. Gieryna, Pl. Teatralny. Koncert odbędzie się w poniedziałek, **28 bm. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika.**

— **Zguby do odebrania.** W zarządzie miejskim - oddz. porz. publ. złożono następujące znalezione przedmioty: parę rękawiczek męskich skórzanych, 2 portmonetki z zawartością, klucze, ramę rowerową, zegarek, karton z zawartością peruk i t. p. Ponadto zgłoszono 2 przybłąkane psy. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój nr 18. W tym samym urzędzie, lecz na pokoju 16 odbędzie się w dniu 2 kwietnia rb. o godz. 13-tej licytacja nieodebranych znalezionych przedmiotów, zwłaszcza: koszyków, stolika, torebek damskich, tek biurowych, portmonetek, swetrów (dziecięcego i damskiego), walizki, zegarka damskiego, obrączki ślubnej, łańcuszka złotego, okularów, koca, czapek, blachy cynkowej, ramy rowerowej i innych przedmiotów.

TRADYCJA W RZEMIOŚLE.



(Fot. J. Czarnecki).

Ojciec — członek zarządu cechu mistrzów dekarskich w Bydgoszczy **p. Wincenty Suwalski**, właściciel przedsiębiorstwa nowoczesnego pokrywania dachów, wykształcił w swoim zawodzie dwóch synów. Przed fachową komisją egzaminacyjną, do której należeli pp. Niemczewski — starszy cechu, Bernard Radtke i Zientarski, złożyli w jednym dniu egzaminy: **p. Bernard Suwalski** — na mistrza i **p. Antoni Suwalski** — na czeladnika dekarskiego.

BEZPŁATNY 3-MIESIĘCZNY FRANCUSKI KURS

początkowy organizują Rządowe Kursy Francuskie w gimnazjum Kopernika. Zapisy na powyższy kurs przyjmuje sekretariat kursów w gimn. Kopernika codziennie oprócz soboty od 6—8 wieczorem. Również przyjmie się jeszcze zapisy na kursy płatne: początkowy, średni i wyższy. Przy kursach istnieje biblioteka francuska, powiększona o 200 tomów. (4816

— **Nowi mistrzowie w rzemiośle malarskim.** Przed komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy złożyli egzamin mistrzowski pp. Oźmiński, W. Ziółkiewicz, Leon Wiesz, Zygmunt Drzewianowski i Mieczysław Kwiatkowski z Bydgoszczy oraz Franciszek Piłat z Koronowa, J. Kalasiński z Fordonu, Pińkowski z Osieka i C. Malak ze Żnina. Dwóch spośród nowych „majstrów" wyjeżdża w dniach najbliższych do Pińska, gdzie zakładają przedsiębiorstwo, otrzymawszy prace od władz wojskowych.

— **Biedna matka** chciałaby na wsi umieścić swego syna tak, aby miał nad sobą surową opiekę. Informacji udzieli redakcja „Dziennika".



O zrazach ze Smetoną i innych aktualnych sprawach.

Bydgoszcz, 27 marca.

Wiosna zjawiła się w tym roku wyjątkowo punktualnie. Wyjątkowo — jak na osobę płci żeńskiej i wyjątkowo — jak na polską wiosnę. Tak się bowiem już ułożyło, że punktualność nie jest cnotą ani specjalnie kobiecą, ani specjalnie polską. Stąd przecież pochodzi znana długowieczność polskiego plemienia — *dobry Polak musi się spóźnić nawet na własny pogrzeb.*

Tego roku wiosna postąpiła wbrew swoim zwyczajom i nałogom. Jej niespodziewanie szybkie zjawienie się można jednak bardzo prosto wytłumaczyć: *nad przyzwyczajeniem do niepunktualności przemogła ciekawość.* Biedna wiosna nie mogła już wytrzymać. Tyle się na świecie dzieje rzeczy interesujących i niezwykłych, że nie wychylić nosa z poza chmur i gór, było wyraźnie *ponad jej babskie siły.*

A więc wiosna już jest. To nie ulega wątpliwości dla nikogo, kto trzeźwo patrzy na świat i podpisuje weksle za zakupy wiosenne. Wprawdzie bocianów i skowronków mało widać na horyzoncie, ale to jest jasne: *przelękły się groźby wojny i zostały w cieplych krajach.* Nie przyleciały, to nie. Obejdzie się. Bociana nie było, a jednak *urodził się „Anszlus“.* Takie to już czasy, że ludzie ze wszystkim dają sobie radę. Specjalistą od wszelkich namiastek jest p. Adolf Hitler. Nawet *namiastkę pokoju* potrafił wykombinować.

Wiosna tegoroczna jest inna od wszystkich wiosen. To już nie jest ta wiosna przeznaczona dla miłości i poezji. Jakże tu rymować: *wiosna — radosna,* kiedy armaty przeciwlotnicze szczerzą lufy ku niebu, a buty żołnierskie wybijają rytmy aż serce rośnie. Zmieniły się też zwykłe rekwizyty wiosenne: *ptaki zostały zatrudnione do roznoszenia dodatków nadzwyczajnych,* a kwiaty na łąkach zostały zastąpione przez *swastyki, które zakwitły tam, gdzie się ich najmniej spodziewano.*



Wiosna — jak wiadomo — ma swoje prawa i przywileje. Usprawiedliwia wiele poczynań, któreby w innych porach roku nie znalazły ani zrozumienia, ani uznania. Na wiosnę, każdy człowiek ma prawo *trochę pobrykać.* To samo zdarza się i narodom, a przede wszystkim wodzom różnych narodów. Wiosna sprawia, że krew żywiej krąży, serce mocniej bije, pięści same się zaciskają i niejednego człowieka *biorą ciągoty* do tego, czy do owego. Hitler poczuł wolę bożą do Austrii. Łatwo mu poszło z ulokowaniem swoich afektów, bo Wiedenki — jak to wiadomo z filmów — są na ogół dla wielbicieli łaskawe i przystępne. Gorzej już jest z innymi „umiłowanymi“, które są gotowe *bronić swojej cnoty do... upadłego.* Czesi już się do obrony szykują: zarzucą każdego wroga knedlami i zajmą z góry upatrzone pozycje — samolotem na emigracji, czego im zresztą wcale nie życzymy.

Wiosna nie przyniosła szczęścia Litwinom. To znaczy raczej, że oni *sami nie rozumieją jakie szczęście mają.* Woleliby wprawdzie pohasać i pobrykać, a tu im każą się uczyć rozumu. Marszałek Śmigły-Rydz okazał się *pierwszorzędnym wychowawcą i nauczycielem — widać, że nie należy do Z. N. P.* Zaczął u-



czyć Litwinów abecadła. A — powiedziały polskie oddziały wojskowe zebrane na granicy na ćwiczeniach okolicznościowych. Jak będzie trzeba, te same oddziały powiedzą *B, C* i tak dalej, aż do *Z.* Wtedy nawet tak ciężki naród, jak litewski zrozumie, co leży w jego interesie, a co nie.

Wyjaśnić trzeba, że, jeśli chodzi o metody pedagogiczne stosowane z ojcowską dobrotliwością wobec Litwy, to Marszałek Śmigły-Rydz miał niezły przykład z przeszłości. Przecież nie gdzie indziej jak w Smorgoniach była słynna akademia, gdzie *uczono tańczyć niedźwiedzie.* Rozpalona blacha jako parkiet taneczny dla litewskiego niedźwiedzia, okazała się wprost idealną. Wobec ostatnich wypadków w Eu-



ropie i obecnego układu w Europie, Litwinom wszystko pali się pod nogami — nie dziw więc, że nie tylko będą tańczyli jak im Polska zagra, ale przyjdzie czas, że *będą nam z ręki jedli.* Trzeba będzie jednak wtedy bardzo uważać, aby nie ugryźli ręki, która ich będzie karmiła. Nie ze złości, broń Boże, ale po prostu z głodu.

Trzeba lojalnie przyznać, że Litwini, przyjmując ojcowskie ultimatum polskie, nie mieli wielkiego wyboru. To już nie był: wóz albo przewóz, ale jedynie: *wóz albo postronek.* Wybrali oczywiście wóz, który teraz wspólnie pchać będziemy.

Bo naprawdę, to kto miał tym upartym Litwinom pomóc, gdyby im się zachciało wojaczki? Były by z nich *zrazy siekane ze Smetoną,* że palce lizać. Wprawdzie gorliwi zawsze, jeśli chodzi o płatanie psich figli Polsce, *Czesi rysowali z zapałem bolszewickiego diabła na polskiej ścianie,* ale nie taki diabeł stra-



szny jak go Czesi malują. Stalin, choćby nawet chciał, nie może nikomu przyjść z pomocą, bo kogoby postawił na czele korpusów i armii, kiedy *wszystkich dowódców kazał rozstrzelać!*

Francja? — Przede wszystkim jest za mądra, aby *zamieniać polską siekierkę na litewski kijek,* a po drugie — Blum tak się zajął *drukowaniem franków* ku



uciesze żydków z całego świata, że na nic innego nie ma czasu. Przekonała się o tym *Austria, gdy ją nie rytualnie zarzynano,* doświadczyła teraz na własnej niedomytej skórze i Litwa.

Włochy mają dosyć kłopotu w Hiszpanii — jeszcze więcej będą mieli kłopotu po zwycięskiej wojnie, gdy *nie będzie można znaleźć Hiszpanów, którymi by można rządzić.* Zresztą — minister Beck nie po to chyba jeździł do Włoch, aby oglądać Neapol. Niewątpliwie, bujając w powietrzu razem z Mussolinim, potrafił z nim uzgodnić swoją politykę. Gdyby nie reprezentacyjne nos, *mógłby się nawet minister Beck ucharakteryzować na Mussoliniego.* Wtedyby ich nikt



nie rozróżnił — chyba po czynach i sukcesach... Samą groźną miną jeszcze nikt Abisynii nie zdobył!

Europa na wiosnę rozgrzała się trochę. *Byle tylko lato nie było jeszcze gorętsze.* Bo wtedy to juz trudno będzie wytrzymać!

(hak)

Niemiecka odpowiedź na powiększenie polskiego Pomorza.

Berlin, 28. 3. (Tel. wł.) Rząd niemiecki wydał nową ustawę o zmianach terytorialnych w prowincjach wschodnich. I tak Górny i Dolny Śląsk połączono w jedną prowincję Śląsk, z siedzibą nadprezydenta w Wrocławiu. **Marchię graniczną** Pogranicze (Grenzmark“) Poznańskie i Złotowskie **przyłączono do Brandenburgii.** Prezydent tego okręgu miał swoją siedzibę **w Pile,** zaś nadprezydent prowincji Brandenburg urzęduje — w Frankfurcie nad Odrą.

Nowe rozgraniczenie Śląska staje się obowiązujące z dniem 1 kwietnia br., dla pozostałych obszarów z dniem 1 października br.

—:—

— Tajna krótkofalowa radiostacja, tzw. „Radiostacja Wolności“, rozpoczęła w języku niemieckim na fali 29,8 akcję przeciwko zarządzonemu plebiscytowi w Austrii. Mimo przeszkód ze strony Berlina, pierwsza audycja trwała 14 minut.

Dziada Polikarpa śpiewanie

W ostatnij śpiwce tośmy przytoczyli, co Mussolini z Hitlerem gwarzyli, jak sie anślusowały nad Dunajem Miemce nawzajem. Tera rozważmy treść gadania tego:

— Dyć sie nie stało bez anślus nic złego, iż spólnie naród prusko-austryjacki bedzie piek placki.

Prawda to jużci: krzywdy szak nie było, jak Wideń wojsko miemieckie zdobyło. To przez trudności wytłumaczyć da sie i w krótkim czasie. Bo skoro słyszym, że już przecie ninie są austryjackie wojska tyż w Berlinie - to Austryjaki wzieli Berlin, czyli Berlin zdobyli.

Wobec Ottona Hitler tyż nie zgrzeszył; czemuż to Otton wpirw sie nie pospieszył, a po niewczasie wykrzyka z protestem: „Ja Habsburg jestem!“

Tak samo mógby wołać Kemal-Pasza: „Nasz Wideń i Austryja także nasza, bo już tam bez mur zyrkał — jak żyrafa — Kara Mustafa...“

W tym wszystkim człek sie z pomyślunkiem bije, jak są dziwaczne ludzkie pretensyje i jak niechtóren do nieswoich włości prawa se rości: Powiada jeden: „Mieczem kraj zdobyłem“. Powiada drugi: „Ja w nim pirszy byłem“. Powiada trzeci: „Po przodkach mam prawo rządzić buławą“. Powiada czwarty: „W kraju mi za ciasno“. Piąty bez morze chce mieć droge własną. Szósty — gość ino, a za gospodarza już sie uważa.

I tak dziesiątki a może i setki ludzi i ludów nalazbyś szak wnetki, chtórymby coraz większe sie przydały ziemi kawały.

Nieboszczka Austria — jeszcze ta cysarska — to była baba naprawdę abżarska. Za to obżarstwo dostała sie chyba w brzuch wieloryba..

Po „austro-biciu“ (w poletycznyj mowie to austrobicie anślusem sie zowie), patrzym cikawie, co pojemne garło zaśby zeżarło. Chto zdole naraz połknąć całkie bydle, potrafi jeszcze na dyser zjeść knydle; zwłaszcza gdy ma już półmisek pod nosem z sudeckim sosem...

Nie spiram ja sie, ani sie nie wadze o to, że Częchom nerwy skaczą w Pradze; lecz gdy o Gdańska myśle przyszłej doli, głowa mie boli. Więcyj mie boli niżeli Janglika to, że sie Miemcom spodoba Afryka (t. j. kolonie). Ze smak na nie mają, z tym sie nie tają.

I te są właśnie kłopoty i troski: kłopot madziarski, czeski (wnet i włoski...), kłajpedzki i ten najważniejszy la nas: gdański ananas...

Nic sie więc wprawdzie zdrożnego nie stało, że bez ten anślus spuchło Rzeszy ciało; lecz strach przed takim, co przy apetycie, szak rozumicie. —

—x—

Projekt ustawy przeciwmasońskiej

wpłynął już do sejmu.

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.) Pos. Budzyński złożył do laski marszałkowskiej **projekt ustawy przeciw działalności lóż masońskich.**

W artykule 1-szym projektu zamieszczony jest **zakaz działalności lóż i należenia do nich.**

Art. 2-gi mówi o karze za uprawianie działalności masońskiej, która to kara nie będzie niższa od lat 5.

Projekt ustawy orzeka **konfiskatę majątków lóż masońskich,** chociażby formalnie były one zapisane na nazwisko osób prywatnych.

Wykonanie ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości. Uzasadnienie projektu mówi o szkodliwości działania masonerii dla państwa.

Takiej samej karze podlega obywatel polski, uprawiający działalność masońską za granicami kraju, niezależnie od miejscowych przepisów prawnych. **Karze podlegają także osoby, ukrywające masonów i przeciwdziałające w tej dziedzinie władzom państwowym.**

Skazany za działalność masońską straci prawo do pensji i emerytur ze skarbu państwa.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 28 marca 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Sykstusa.
Jutro: Wiktoryna.
Wschód słońca o godzinie 5.46.
Zachód słońca o godzinie 18.26.

Nocny dyżur pełnią aptcki:

„Pod Lwem" — Śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

—:—

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ulica Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 17.

—:—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Ostatnia noc skazańca
As: „Panna Piotruś".
Mars: „Za cudze winy".
Świt: „W cztery oczy".

—:—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

Środowe przedstawienie „Gałązki rozmarynu".

Całkowity dochód ze środowego przedstawienia „Gałązki rozmarynu" przeznaczony zostanie na kolonie letnie dla dzieci. Wszyscy więc, którzy przybędą w tym dniu do teatru — prócz spędzenia wieczoru w przemiłej atmosferze — przyczynią się jeszcze do umożliwienia najbiedniejszym dzieciom spędzenia kilku letnich tygodni w kuracyjnej miejscowości. Ceny zniżone.

Najbliższa premiera Teatru Ziemi Pomorskiej

„Miłosierdzie" K. H. Rostworowskiego.

Teatr Ziemi Pomorskiej na okres wielkopostny wystawia potężne, pełne ekspresji dzieło K. H. Rostworowskiego p. t. „Miłosierdzie". Gorączkowe próby z tej sztuki trwają już od kilku dni pod kierownictwem reżyserskim p. Piekarskiego. Udział w przedstawieniu brać będzie cały zespół z p. dyr. Brackim na czele oraz tłumy statystów.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 30 bm. godz. 20 Toruń: „Gałązka rozmarynu".

—:—

Powrót wojewody pomorskiego z Warszawy. W sobotę, dnia 26 marca br. przed południem p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

— **Układ sił politycznych dzisiejszych Niemiec.** Interesujemy się żywo wszystkim, co się dzieje w Niemczech, orientujemy się w problemach życia niemieckiego, ale niewątpliwie każdego zainteresuje głębokie spojrzenie na dzisiejsze Niemcy. Dlatego też zwracamy uwagę na odczyt znakomitego prelegenta i znanego uczonego docenta i zast. profesora Uniwersytetu Poznańskiego dr. Mariana Z. Jedlickiego, który na temat „Układ sił politycznych dzisiejszych Niemiec" w ramach „Piątków uniwersyteckich" w Toruniu, mówić będzie dnia 1 kwietnia w auli gimnazjum państwowego o godz. 19,30. Wstęp na odczyt 50 i 20 groszy.

Samochód stoczył się z urwiska do sadzawki.

W nocy z czwartku na piątek 25 bm., około godz. 0,50 w śródmieściu, wydarzył się wypadek samochodowy, który mógł przybrać bardzo poważne następstwa.

Taksówka nr 34 o znakach rejestr. T 60-105, kierowana przez szofera Franciszka Adzińskiego po odwiezieniu pasażera, chcąc zawrócić do miasta, wjechała tyłem na chodnik przy ul. Legionów 14 w pobliżu willi p. inż. Ulatowskiego. Podczas cofania hamulce odmówiły posłuszeństwa i wóz staczając się, przewrócił ogrodzenie druciane i wpadł z wysokiego urwiska do sadzawki w ogrodzie inż. Ulatowskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności samochód nie rozbił się, a szofer nie odniósł żadnych obrażeń. Że się to tak zakończyło szczęśliwie, należy przypisać temu, że taksówka spadając hamowała się na gęstych krzakach.

Samochód stojący w sadzawce jeszcze w godzinach przedpołudniowych wzbudzał wśród przechodniów zrozumiałe zainteresowanie.

14-letni chłopiec napadł na towarzysza.

Przed toruńskim sądem okręgowym pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. toczył się proces przeciwko 14-letniemu Henrykowi Sommerowi i 15-letniemu J. Piątkowskiemu z Kowalewa, oskarżonym o zbrodnię z art. 259 k. k.

W listopadzie ub. roku Sommer, wracając w towarzystwie kilku kolegów w późnych godzinach wieczornych spotkał idącego ulicą 11-letniego Borowiaka. Sądząc, że ten ostatni niesie banknot 20-złotowy, napadł na niego, wyrwał trzymany papier, którym okazała się zwykła kartka pocztowa, skradł następnie latarkę elektryczną, a ponadto dotkliwie pobił napadniętego.

W czasie dochodzeń wstępnych Sommer przyznał się do napadu, twierdząc, że namówił go do tego czynu Piątkowski.

Na rozprawie sądowej Sommer powtórnie przyznał się do winy, zaś Piątkowski kategorycznie zaprzeczył swego współudziału.

Wezwani na rozprawę świadkowie zeznali, że oskarżony Sommer znany jest w Kowalewie jako awanturnik i nie cieszy się dobrą opinią.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał oskarżonego Sommera na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na lat 3.

Sąd jednak, chcąc dać mu możność poprawy, przez okres próby postanowił umieścić go w zakładzie wychowawczym.

Przed zlotem młodzieży w Toruniu.

Zlot młodzieży w Toruniu, który odbędzie się w dniu 19 czerwca br. zgromadzi w murach Torunia dwadzieścia tysięcy młodzieży szkół powszechnych. Sześć tysięcy młodzieży odtworzy historyczne widowisko pt.: „Gryf w służbie Białego Orła" w układzie p. Tadeusza Szlęzaka.

Wydziały i sekcje komitetu wojewódzkiego zlotu pracują intensywnie nad organizacją tej gigantycznej imprezy.

Sekcja wydawnicza przygotowuje broszurę o Pomorzu, afisze propagandowe, ulotki itp.

Komitet zlotu odbył w tych dniach wizję lokalną terenu, na którym ma się odbyć zlot.

Ciekawy reportaż z wizji lokalnej podamy w najbliższych dniach.

„Twierdzą nam będzie każdy próg".

Z walnego zjazdu delegatów okr. pom. ZHP w Toruniu.

W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu 13-ty walny zjazd okręgu pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Po nabożeństwie w bazylice św. Jana, odprawionym przez kapelana okr. pom. ZHP ks. Szybowskiego, na dziedzińcu ratusza, udekorowanym flagami wszystkich państw, jako symbolem braterstwa skautowego, odbyła się odprawa młodzieży harcerskiej z udziałem delegatów walnego zjazdu oraz przedstawicieli władz z p. wojewodą pomorskim Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Przewodniczący okręgu pomorskiego Z. H. P., insp. armii gen. Bortnowski, po przyjęciu raportu od hufcowych wygłosił przemówienie, w czasie którego złożył w imieniu całego harcerstwa pomorskiego ślubowanie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu i Marsz. Śmigłemu-Rydzowi, że hasło harcerstwa pomorskiego na rok bieżący „Twierdzą nam będzie każdy próg" — będzie codziennym hasłem harcerstwa.

Następnie przemawiał p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, podkreślając ogromne wartości wychowawcze harcerstwa oraz jego rolę przyszłą na terenie Wielkiego Pomorza.

Po odczytaniu telegramów nadesłanych na zjazd p. gen. Bortnowski wręczył odznaczenia harcerzom, zasłużonym na polu pracy harcerskiej. Uroczystość na dziedzińcu ratusza zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystko co nasze, Polsce oddamy".

Właściwe obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 11-ej w sali Domu Społecznego, które zagaił p. gen. Bortnowski, — po czym na przewodniczącego zjazdu wybrano p. płk. Mazurkiewicza.

Po referacie delegata Głównej Kwatery ZHP w Warszawie hm. Sosnowskiego o metodach pracy w harcerstwie, — przystąpiono do sprawozdań członków zarządu, które dały szczegółowy obraz ożywionej działalności i rozwoju ZHP na terenie Pomorza.

Sprawozdanie z działalności Chorągwi Pomorskiej Harcerek złożyła hm. Jadwiga Luśniakówna, komendantka chorągwi, która stwierdziła z zadowoleniem, iż ilość obozów harcerskich stale wzrasta i poziom ich jest wysoki. Trudności w pracy — to brak instruktorek. Krótko mówiąc — nie ma kto pracować. Nie ma również dostatecznej ilości izb hufców — co niekorzystnie wpływa na pracę dla dobra harcerstwa. W nawiązaniu do przemówienia p. gen. Bortnowskiego hm. Luśniakówna podkreśliła, iż w zamierzeniach na przyszłość harcerstwo żeńskie postawiło sobie na celu nie tylko nasze granice pomorskie zatrzymać, ale nawet rozszerzyć.

Sprawozdanie z działalności Chorągwi Pomorskiej Harcerzy złożył hm. Tadeusz Cieplik, który mówił o trudnościach finansowych w realizowaniu szeroko nakreślonych planów oraz cyfrowo przedstawił dorobek dotychczasowej pracy.

W dalszej kolejności sprawozdanie złożyła komisja rewizyjna, która stwierdziła zgodność ksiąg kasowych ze stanem rzeczywistym i wniosła o udzielenie pokwitowania. Następnie odbyły się obrady w kilku komisjach, — po czym dokonano wyboru władz.

Na czele zarządu okręgu pomorskiego ZHP stanął dotychczasowy przewodniczący gen. Bortnowski.

Z kolei uchwalono budżet na rok bieżący. Po wolnych wnioskach, przewodniczący zjazdu płk. Mazurkiewicz w krótkim przemówieniu podkreślił, że harcerstwo w pierwszym rzędzie przygotowuje młodzież, hartując ją fizycznie i duchowo do wielkiego zadania, jakie czeka nasze młode pokolenie, do wzmożenia obronności Rzeczypospolitej.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

Właściciele nieruchomości na Pomorzu uchwalili paragraf aryjski.

Toruń. W ub. niedzielę, w sali książęcej Dworu Artusa pod przewodnictwem p. mec. Michałka, odbyło się walne zebranie Związku Stow. Właścicieli Nieruchomości woj. pom.

Po załatwieniu wstępnych formalności przystąpiono do złożenia sprawozdania za rok ubiegły, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której skrytykowano działalność zarządu z prezesem Schmidtem na czele.

Następnie przystąpiono do uzupełnienia zarządu, do którego wszeli pp. mec. Michałek - prezes, Kulwieć - skarbnik, Dzienciolewski - sekretarz, Prabucki ze Starogardu, Budniewski z Kowalewa i dr Zakrzewski z Grudziądza — jako członkowie. Na zastępców wybrano pp. dyr. Zalisza z Torunia i Praśniewskiego z Tucholi.

Budżet na rok 1938 uchwalono w wysokości 1590 zł.

Następnie zebrani uchwalili rezolucje protestacyjne przeciw projektowanym opłatom drogowym oraz nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów i likwidacji moratorium hipotecznego.

W wolnych wnioskach ustanowiono paragraf aryjski, — a oprócz tego zebrani postanowili pod groźbą wykluczenia ze Związku nie wynajmować żydom żadnych ubikacyj w swych nieruchomościach. Ponadto na wniosek dyr. Zalisza zebrani uchwalili ufundować 4 samoloty wojskowe imienia „Właściciele Nieruchomości — Pomorze". Jest to pierwszy okręg Właścicieli Nieruchomości w Polsce, który postanowił ufundować samoloty. Na czele Komitetu Wykonawczego stanął p. mec. Michałek.

Na zakończenie uchwalono rezolucję potępiającą zbrodnię lubońską oraz przez powstanie i 1-minutową ciszę uczczono pamięć zamordowanego przez komunistę śp. ks. Streicha.

Przedstawiciele zorganizowanego rolnictwa pow. toruńskiego przy stole obrad.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w gmachu starostwa powiatowego w Toruniu zebranie członków zarządów wszystkich kółek rolniczych powiatu toruńskiego w liczbie 176 osób z zarządem Powiatowego Towarzystwa Rolniczego na czele.

Zebranie, któremu przewodniczył prezes powiatowy pan Józef Kochowicz, zaszczycili swą obecnością pp.: starosta Bruniewski, prezes P. T. R. Czarliński, dyrektor P. T. R. dr Zakrzewski, dyr. Toruńskiej Spółdzielni Rolniczej Masłowski i dyrektor K. K. O. powiatu toruńskiego Zalewski.

Zebranie było poświęcone przede wszystkim omówieniu i ustaleniu planów prac poszczególnych kółek rolniczych, oraz sposobów uaktywnienia tychże kółek, które to sprawy zreferował w obszernym przemówieniu prezes P. T. R. p. Czarliński oraz uzupełnił dyrektor P. T. R. p. dr Zakrzewski.

W wyniku obrad, które trwały do późnych godzin popołudniowych, w których wszyscy obecni brali bardzo żywy udział, uchwalono rezolucję wzywającą poszczególne kółka do:

1) oparcia swych prac na gruntownie przemyślanych planach działalności;

2) przestrzegania ścisłej dyscypliny organizacyjnej, jako sprawdzianów twórczej i uświadomionej inicjatywy jednolitego frontu rolniczego.

Ponadto uchwalono rezolucję potępiającą świętokradzką zbrodnię morderstwa na osobie kapłana śp. ks. prob. Streicha w kościele w Luboniu pod Poznaniem, dokonaną przez komunistę Nowaka.

Wreszcie uchwalono rezolucję wyrażającą podziękowanie Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiemu za systematyczną parcelację majątków niemieckich na Pomorzu, co przyczynia się do wzmocnienia bezpieczeństwa kresów zachodnich.

Międzyszkolny mecz pięściarski.

W sobotę odbył się w Toruniu międzyszkolny mecz pięściarski pomiędzy zespołami WKS Sparta (Szkoła Podchorążych Art.) i WKS SPMW (Szkoła Podchor. Marynarki Wojennej). Stoczonych zostało dziewięć walk w wagach od lekkiej do ciężkiej. Zwyciężyła drużyna na WKS SPMW w stosunku 11:7.

Kronika Włocławka

— **Jeszcze jedna placówka handlowa chrześcijańska.** W dniu 26. bm. odbyło się otwarcie oddziału firmy A. Koczorowski z Gniezna. Magazyn obuwia Koczorowskiego jest najstarszą tego rodzaju firmą w Gnieźnie — została założona w r. 1880. Społeczeństwo włocławskie z radością powitało otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej.

— **Kurs zawodowy.** W dniu 1 kwietnia w sali szkoły powszechnej nr 8 nastąpi otwarcie dwumiesięcznego kursu zawodowego dla członków związków zawodowych. Dr. Madejski i p. Tomaszkiewicz wygłoszą referaty.

— **„Święcone dla dzieci bezrobotnych".** Komitet pomocy zimowej w trosce o dzieci bezrobotnych zwraca się z apelem do społeczeństwa czułego na głód dziecka i organizuje w dniu 3 kwietnia zbiórkę ofiar na „święcone".

— **Ofiara na fundusz Ligi Morskiej i Kolonialnej.** W dniu 19 bm. jako dniu imienin dyr. Gimnazjum Ziemi Kujawskiej p. Józefa Chmury, uczniowie gimnazjum i podoficerowie, uczniowie kursu eksternów, wpłacili na fundusz Ligi Morskiej i Kolonialnej ofiarę w kwocie 225 zł z przeznaczeniem na budowę ścigacza morskiego, fundowanego przez kształcącą się młodzież.

— **Naokoło Polski.** W dniu 27 bm. o godzinie 11 w sali kina „Corso" staraniem 85-tej drużyny harcerskiej przy Gimnazjum Ziemi Kujawskiej odbył się koncert pod hasłem „Naokoło Polski". W koncercie wzięły udział połączone chóry G. M. K., G. Z. K., orkiestra i kapela ludowa G. Z. K. pod batutą prof. Drzewieckiego. (k)

—:—

ULTIMATUM.

— Co pan zrobił z sąsiadem, co tak ustawicznie hałasował?
— Posłałem mu ultimatum.
— Przestał hałasować?
— Nie, ale zgodził się rozmawiać na ten temat.

PODZIĘKOWANIE.

Znanemu z dowcipu i złośliwości poecie niemieckiemu Henrykowi Heinemu dedykował ktoś niezbyt udaną książkę.

Heine tak podziękował za dedykowane mu dzieło:

— Drogi przyjacielu! W czasie czytania Twej książki zasnąłem. Śniło mi się jednak, że ciągle ją czytam. Wtedy naszła mnie taka nuda, że się obudziłem.



O zrazach ze Smetoną i innych aktualnych sprawach.

Bydgoszcz, 27 marca.

Wiosna zjawiła się w tym roku wyjątkowo punktualnie. Wyjątkowo — jak na osobę płci żeńskiej i wyjątkowo — jak na polską wiosnę. Tak się bowiem już ułożyło, że punktualność nie jest cnotą ani specjalnie kobiecą, ani specjalnie polską. Stąd przecież pochodzi znana długowieczność polskiego plemienia — *dobry Polak musi się spóźnić nawet na własny pogrzeb.*

Tego roku wiosna postąpiła wbrew swoim zwyczajom i nałogom. Jej niespodziewanie szybkie zjawienie się można jednak bardzo prosto wytłumaczyć: *nad przyzwyczajeniem do niepunktualności przemogła ciekawość.* Biedna wiosna nie mogła już wytrzymać. Tyle się na świecie dzieje rzeczy interesujących i niezwykłych, że nie wychylić nosa z poza chmur i gór, było wyraźnie *ponad jej babskie siły.*

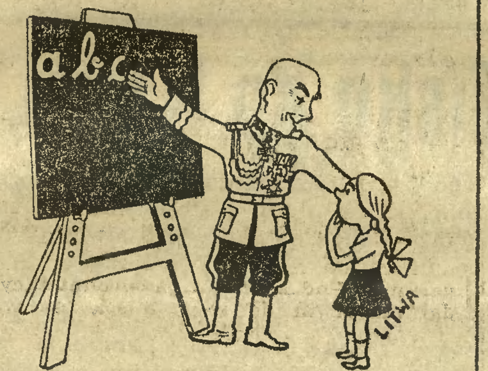
A więc wiosna już jest. To nie ulega wątpliwości dla nikogo, kto trzeźwo patrzy na świat i podpisuje weksle za zakupy wiosenne. Wprawdzie bocianów i skowronków mało widać na horyzoncie, ale to jest jasne: *przelękły się groźby wojny i zostały w ciepłych krajach.* Nie przyleciały, to nie. Obejdzie się. Bociana nie było, a jednak *urodził się „Anszlus“.* Takie to już czasy, że ludzie ze wszystkim dają sobie radę. Specjalistą od wszelkich namiastek jest p. Adolf Hitler. Nawet *namiastkę pokoju* potrafił wykombinować.

Wiosna tegoroczna jest inna od wszystkich wiosen. To już nie jest ta wiosna przeznaczona dla miłości i poezji. Jakże tu rymować: *wiosna — radosna,* kiedy armaty przeciwlotnicze szczerzą lufy ku niebu, a buty żołnierskie wybijają rytmy aż serce rośnie. Zmieniły się też zwykłe rekwizyty wiosenne: *ptaki zostały zatrudnione do roznoszenia dodatków nadzwyczajnych,* a kwiaty na łąkach zostały zastąpione przez *swastyki, które zakwitły tam, gdzie się ich najmniej spodziewano.*



Wiosna — jak wiadomo — ma swoje prawa i przywileje. Usprawiedliwia wiele poczynań, któreby w innych porach roku nie znalazły ani zrozumienia, ani uznania. Na wiosnę, każdy człowiek ma prawo *trochę pobrykać.* To samo zdarza się i narodom, a przede wszystkim wodzom różnych narodów. Wiosna sprawia, że krew żywiej krąży, serce mocniej bije, pięści same się zaciskają i niejednego człowieka *biorą ciągoty* do tego, czy do owego. Hitler poczuł wolę bożą do Austrii. Łatwo mu poszło z ulokowaniem swoich afektów, bo Wiedenki — jak to wiadomo z filmów — są na ogół dla wielbicieli łaskawe i przystępne. Gorzej już jest z innymi „umiłowanymi“, które są gotowe *bronić swojej cnoty do... upadlego.* Czesi już się do obrony szykują: zarzucą każdego wroga knedlami i zajmą z góry upatrzone pozycje — samolotem na emigracji, czego im zresztą wcale nie życzymy.

Wiosna nie przyniosła szczęścia Litwinom. To znaczy raczej, że oni *sami nie rozumieją jakie szczęście mają.* Woleliby wprawdzie pohasać i pobrykać, a tu im każą się uczyć rozumu. Marszałek Śmigły-Rydz okazał się *pierwszorzędnym wychowawcą i nauczycielem — widać, że nie należy do Z. N. P.* Zaczął u-



czyć Litwinów abecadła. A — powiedziały polskie oddziały wojskowe zebrane na granicy na ćwiczeniach okolicznościowych. Jak będzie trzeba, te same oddziały powiedzą *B, C* i tak dalej, aż do *Z.* Wtedy nawet tak ciężki naród, jak litewski zrozumie, co leży w jego interesie, a co nie.

Wyjaśnić trzeba, że, jeśli chodzi o metody pedagogiczne stosowane z ojcowską dobrotliwością wobec Litwy, to Marszałek Śmigły-Rydz miał niezły przykład z przeszłości. Przecież nie gdzie indziej jak w Smorgoniach była słynna akademia, gdzie *uczono tańczyć niedźwiedzie.* Rozpalona blacha jako parkiet taneczny dla litewskiego niedźwiedzia, okazała się wprost idealną. Wobec ostatnich wypadków w Eu-



ropie i obecnego układu w Europie, Litwinom wszystko pali się pod nogami — nie dziw więc, że nie tylko będą tańczyli jak im Polska zagra, ale przyjdzie czas, że *będą nam z ręki jedli.* Trzeba będzie jednak wtedy bardzo uważać, aby nie ugryźli ręki, która ich będzie karmiła. Nie ze złości, broń Boże, ale po prostu z głodu.

Trzeba lojalnie przyznać, że Litwini, przyjmując ojcowskie ultimatum polskie, nie mieli wielkiego wyboru. To już nie był: wóz albo przewóz, ale jedynie: *wóz albo postronek.* Wybrali oczywiście wóz, który teraz wspólnie pchać będziemy.

Bo naprawdę, to kto miał tym upartym Litwinom pomóc, gdyby im się zachciało wojaczki? Były by z nich *zrazy siekane ze Smetoną,* że palce lizać. Wprawdzie gorliwi zawsze, jeśli chodzi o płatanie psich figli Polsce, *Czesi rysowali z zapałem bolszewickiego diabła na polskiej ścianie,* ale nie taki diabeł stra-



szny jak go Czesi malują. Stalin, choćby nawet chciał, nie może nikomu przyjść z pomocą, bo kogoby postawił na czele korpusów i armii, kiedy *wszystkich dowódców kazał rozstrzelać!*

Francja? — Przede wszystkim jest za mądra, aby *zamieniać polską siekierkę na litewski kijek,* a po drugie — Blum tak się zajął *drukowaniem franków* ku



uciesze żydków z całego świata, że na nic innego nie ma czasu. Przekonała się o tym *Austria, gdy ją nie rytualnie zarzynano,* doświadczyła teraz na własnej niedomytej skórze i Litwa.

Włochy mają dosyć kłopotu w Hiszpanii — jeszcze więcej będą mieli kłopotu po zwycięskiej wojnie, gdy *nie będzie można znaleźć Hiszpanów, którymi by można rządzić.* Zresztą — minister Beck nie po to chyba jeździł do Włoch, aby oglądać Neapol. Niewątpliwie, bujając w powietrzu razem z Mussolinim, potrafił z nim uzgodnić swoją politykę. Gdyby nie reprezentacyjne nos, *mógłby się nawet minister Beck ucharakteryzować na Mussoliniego.* Wtedyby ich nikt



nie rozróżnił — chyba po czynach i sukcesach... Samą groźną miną jeszcze nikt Abisynii nie zdobył!

Europa na wiosnę rozgrzała się trochę. *Byle tylko lato nie było jeszcze gorętsze.* Bo wtedy to już trudno będzie wytrzymać!

(hak)

Niemiecka odpowiedź na powiększenie polskiego Pomorza.

Berlin, 28. 3. (Tel. wł.) Rząd niemiecki wydał nową ustawę o zmianach terytorialnych w prowincjach wschodnich. I tak Górny i Dolny Śląsk połączono w jedną prowincję Śląsk, z siedzibą nadprezydenta w Wrocławiu. **Marchię graniczną** Pogranicze (Grenzmark“) Poznańskie i Złotowskie **przyłączono do Brandenburgii.** Prezydent tego okręgu miał swoją siedzibę **w Pile,** zaś nadprezydent prowincji Brandenburg urzęduje — w Frankfurcie nad Odrą.

Nowe rozgraniczenie Śląska staje się obowiązujące z dniem 1 kwietnia br., dla pozostałych obszarów z dniem 1 października br.

— **Tajna krótkofalowa radiostacja,** tzw. „Radiostacja Wolności“, rozpoczęła w języku niemieckim na fali 29,8 akcję przeciwko zarządzonemu plebiscytowi w Austrii. Mimo przeszkód ze strony Berlina, pierwsza audycja trwała 14 minut.



W ostatnij śpiwce tośmy przytoczyli, co Mussolini z Hitlerem gwarzyli, jak sie anślusowały nad Dunajem Miemce nawzajem. Tera rozważmy treść gadania tego:

— Dyć sie nie stało bez anślus nic złego, iż spólnie naród prusko-austryjacki bedzie piek placki.

Prawda to jużci: krzywdy szak nie było, jak Wideń wojsko niemieckie zdobyło. To przez trudności wytłumaczyć da sie i w krótkim czasie. Bo skoro słyszym, że już przecie ninie są austryjackie wojska tyż w Berlinie - to Austryjaki wzieli Berlin, czyli Berlin zdobyli.

Wobec Ottona Hitler tyż nie zgrzeszył; czemuż to Otton wpirw sie nie pospieszył, a po niewczasie wykrzyka z protestem: „Ja Habsburg jestem!“

Tak samo mógby wołać Kemal-Pasza: „Nasz Wideń i Austryja także nasza, bo już tam bez mur zyrkał — jak żyrafa — Kara Mustafa...“

W tym wszystkim człek sie z pomyślunkiem bije, jak są dziwaczne ludzkie pretensyje i jak niechtóren do niesswoich włości prawa se rości: Powiada jeden: „Mieczem kraj zdobyłem“. Powiada drugi: „Ja w nim pirszy byłem“. Powiada trzeci: „Po przodkach mam prawo rządzić buławą“. Powiada czwarty: „W kraju mi za ciasno“. Piąty bez morze chce mieć droge własną. Szósty — gość ino, a za gospodarza już sie uważa.

I tak dziesiątki a może i setki ludzi i ludów nalazbyś szak wnetki, chtórymby coraz większe sie przydały ziemi kawały.

Nieboszczka Austria — jeszcze ta cysarska — to była baba naprawdę abżarska. Za to obżarstwo dostała sie chyba w brzuch wieloryba..

Po „austro-biciu“ (w poletycznyj mowie to austrobicie anślusem sie zowie), patrzym cikawie, co pojemne garło zasby zeżarło. Chto zdole naraz połknąć całkie bydle, potrafi jeszcze na dyser zjeść knydle; zwłaszcza gdy ma już półmisek pod nosem z sudeckim sosem...

Nie spiram ja sie, ani sie nie wadze o to, że Czechom nerwy skaczą w Pradze; lecz gdy o Gdańska myśle przyszłej doli, głowa mie boli. Więcyj mie boli niżeli Janglika to, że sie Miemcom spodoba Afryka (t. j. kolonie). Ze smak na nie mają, z tym sie nie tają.

I te są właśnie kłopoty i troski: kłopot madziarski, czeski (wnet i włoski...), kłajpedzki i ten najważniejszy u nas: gdański ananas...

Nic sie więc wprawdzie zdrożnego nie stało, że bez ten anślus spuchło Rzeszy ciało; lecz strach przed takim, co przy apetycie, szak rozumicie. —

—×—

Projekt ustawy przeciwmasońskiej
wpłynął już do sejmu.

Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.) Pos. Budzyński złożył do laski marszałkowskiej **projekt ustawy przeciw działalności lóż masońskich.**

W artykule 1-szym projektu zamieszczony jest **zakaz działalności lóż i należenia do nich.**

Art. 2-gi mówi o karze za uprawianie działalności masońskiej, która to kara nie będzie niższa od lat 5.

Projekt ustawy orzeka **konfiskatę majątków lóż masońskich,** chociażby formalnie były one zapisane na nazwisko osób prywatnych.

Wykonanie ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości. Uzasadnienie projektu mówi o szkodliwości działania masonerii dla państwa.

Takiej samej karze podlega obywatel polski, uprawiający działalność masońską za granicami kraju, niezależnie od miejscowych przepisów prawnych. **Karze podlegają także osoby, ukrywające masonów i przeciwdziałające w tej dziedzinie władzom państwowym.**

Skazany za działalność masońską straci prawo do pensji i emerytur ze skarbu państwa.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 28 marca 1938 roku

KALENDARZYK

Dziś: Sykstusa.
Jutro: Wiktoryna.
Wschód słońca o godzinie 5.46.
Zachód słońca o godzinie 18.26.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08, Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom Policji ☎ 16-11 Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻURY APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne od godz. 8 do 20. Dyżur nocy od godz 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 18-44.

Apteka mgr Grodzkiego, ul Morska 155

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka Nadmorska w Orłowie. ul. Orłowska.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41, ul. Portowa ☎ 25-62, dworzec kolejowy ☎ 15-40. Orłowo Morskie ☎ 92-04

TRAGARZE

przy dworcu ☎ 21 93.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Podwójny program. I. **„Niesamowity dom”**, II. **„Flip i Flap jako cyrkowcy”.**

BODEGA. Komedia polska p. t. **„Piętro wyżej”.** Grosówna, Bodo, Orwid. Nadprogram kolorówka.

MORSKIE OKO. Dwie wielkie gwiazdy ekranu Myrna Loy i Clark Gable w potężnym filmie p. t. **„Dla kobiety”.** Nadprogram tygodnik.

MIRAŻ - Orłowo. Polski film p. t. **„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”.** W rolach gł. Bogda, Cybulski, Żelichowska.

LIDO. Piękna, uwodzicielska, urocza Jeanette Mac Donald w ostatniej wspaniałej kreacji jako **„Motyl hiszpański”.** Bogaty nadprogram.

LILY - Chylonia. Gigantyczne arcydzieło filmowe p. t. **„Golgota”** i bogaty nadprogram.

POLONIA. Największy polski film obyczajowy p. t. **„Kobiety nad przepaścią”.** W rolach gł. Stępowski, Bogda, Sielański. Nadprogram tygodnik.

ZORZA. Kapitalna polska komedia p. t. **„Książątko”.** W rolach gł. Bodo, Sielański i inni. Bogaty nadprogram.

—::—

KOMUNIKAT.

Jak już donosiliśmy, odbywa się obecnie konkurs na racjonalnie oświetlone okna wystawowe.

Wobec zbliżającego się zakończenia konkursu tj. z dniem 28 bm. komisja sędziowska składająca się z dwóch przedstawicieli sfer kupieckich, dwóch delegatów M. Z. E. i jednego arbitra, obchodzić będzie zgłoszone do konkursu wystawy.

Nagrody ufundowane na ten cel, są wystawione w kiosku M. Z. E. przy ul. Starowiejskiej, róg Zygmunta Augusta. Wynik konkursu zostanie podany w swoim czasie do wiadomości.

WYPADEK KRÓLA ŚLEDZI. Znany kupiec śledziowy Juliusz Bankier został przejechany w sobotę przez samochód. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

ROLNIK SPOD KARTUZ PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Na ulicy 10 Lutego wpadł pod samochód Józef Kulik z okolic Kartuz. Doznał on wstrząsu mózgu i szereg obrażeń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala SS. Miłosierdzia.

PRZYJAZD NACZELNIKA WYDZIAŁU ŻEGLUGOWEGO. — Wczoraj przyjechał z Warszawy do Gdyni w sprawach służbowych naczelnik Wydziału Żeglugowego Min. Przemysłu i Handlu p. mgr. T. Ocioszyński. Pobyt p. naczelnika Ocioszyńskiego na wybrzeżu potrwa 2 dni.

POŚWIĘCENIE STATKU „OKSYWIE“. — Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie nowego statku Żeglugi Polskiej „Oksywie“, stojącego przy nabrz. Polskim. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Turzyński w obecności przedstawiciela Min. Przemysłu i Handlu p. nacz. Ocioszyńskiego, dyrektora Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiego, komisarza Rządu p. mgr Fr. Sokoła oraz przedstawicieli Rady Nadzorczej i dyrekcji Żeglugi Polskiej.

Kłopoty tłumacza.

Na 67 wieczorze czwartkowym w Gdyni **Gabriel Karski** wygłosił niezmiernie interesujący odczyt pt.: „Kłopoty tłumacza“, poprzedzony słowem wstępnym p. Zygmunta Cywińskiego.

Wieczór odbył się w sali Fangrata.

Na marginesie odczytu warto zwrócić uwagę na nieaktualne zachowanie się niektórych osób. Wchodzi sobie taki gość do kawiarni jak do siebie do domu, rzuca spojrzenie spod oka na przemawiającego prelegenta, rozgląda się po sali, krzywi się nie spostrzegając tych, których szuka i ostentacyjnie naciągając kołnierz palta, wychodzi. Dzieje się to o kilka kroków od prelegenta specjalnie przybyłego z Warszawy dla pozbawionych kulturalnych wrażeń intelektualistów naszego młodego portu, oraz wśród ciszy i skupienia panującego w szczupłym stosunkowo lokalu.

Takich dywersyjnych „wpadań“ zauważyliśmy niestety szereg. Należy pragnąć, aby nie miały więcej miejsca. Można przecież spojrzeć dyskretnie od progu i wycofać się po cichu stwierdziwszy, że z „plotek“ nic nie będzie, bo mowa o rzeczach „uczonych“, więc spokojnie pójść sobie do kina czy innego „lżejszego“ lokalu.

„Sprawa litewska“ na m. s. „Batorym“.

O konflikcie polsko-litewskim dowiadywali się tąk pasażerowie jak i załoga m/s Batorego z radia Przed samym wyjazdem z Nowego Jorku ukazały się w tamtejszej prasie wiadomości z Polski o sprawie litewskiej. **Na parę dni wcześniej niż my wiedzieli Amerykanie o ultimatum.** (Czy to państwa dziwi? Czy jest jeszcze ktoś nieprzyzwyczajony?) W New York World Tegram“ pod tyt. „Hitler in Berlin in Polish Crisis“ czytamy o powodach przedwczesnego wyjazdu kanclerza Hitlera z Wiednia: **„Hitler przerwał swój pobyt w Wiedniu w związku z ultimatum Polski do Litwy“.** W tym samym piśmie czytamy: **„Flota niemiecka w Swinemünde otrzymała rozkaz ostrego pogotowia“**, przy czym zaznaczono, że Kłajpeda oddalona jest o 300 mil. (W razie więc zbrojnej rozprawy polsko-litewskiej wmieszał by się natychmiast **„ten trzeci“).** Radio Amerykańskie, którego „Batory“ pilnie słuchał, dużo i bardzo ciepło mówiło przez cały czas o Polsce, a także Londyn, który w godzinę po przemówieniu ministra Becka w senacie, omówił to przemówienie, podnosząc, że „zrobiło b. dobre wrażenie“. O przyjęciu ultimatum przez Litwę „Batory“ dowiedział się podobnie jak cała Polska w sobotę 19-go i natychmiast wydał „nadzwyczajny biuletyn prasowy“ donoszący nie tylko o przyjęciu ultimatum, ale i o tym, że litewski minister spraw zagranicznych podał się do dymisji.

Nazajutrz odbyło się na „Batorym“ uroczyste zebranie dla marynarzy, podczas którego oficer prasowy statku p. Kołłunajło szczegółowo omówił cały przebieg konfliktu.

Gdy „Batory“ przybył do Gdyni, nie tylko wiedział wszystko to co i my, ale... grubo więcej!

Z Warszawy blisko do Kairu.

Wśród pasażerów m/s „Batorego“, którzy przybyli w dniu 27 bm. do Gdyni znajdował się także młody dyplomata egipski dr H. Chavky, mianowany radcą legacyjnym w Warszawie. Poprzednio był on na placówce w Tokio i podróż odbył w ciągu sześciu tygodni przez Jokohamę i Vancouver.

Dr Chavky oświadczył, że jest niezmiernie zadowolony z przeniesienia go do Polski. Z Warszawy jest blisko do Kairu, natomiast w Tokio stosunki w związku z wojną chińską są b. przykre. Po prostu niemożliwe. Europejczycy uciekają, narażeni są bowiem na różne trudności, zwłaszcza kobiety i dzieci pośpiesznie wracają do Europy. Dr Chavky przybył z własnym samochodem i po wyokrętowaniu go odjechał wprost do Warszawy.

Wśród pasażerów „Batorego“ znajdował się także kustosz Muzeum w Filadelfii **p. Bernard,** który przybył wraz z małżonką do Kopenhagi, udając się do Szwecji w celu przygotowania wystawy sztuki, którą Sztokholm i Filadelfia organizują u siebie nawzajem drogą wymiany. W Kopenhadze również wysiadła znakomita primadonna królewskiej opery duńskiej pani **Veeke.**

Z polskich pasażerów zanotować należy pana Siwca, który 26 lat temu wyjechał z Polski i po raz pierwszy od tego czasu powraca do kraju, przywożąc żonę, która nigdy jeszcze w życiu nie była w swej Ojczyźnie, jest bowiem Polką, urodzoną w Ameryce. Państwo Siwcowie mają posiadłość w Gary Indiana, który jest centrum przemysłowem U.S.A. (tak jak nasz C. O. P.). Przybyła na „Batorym“ także kilkoosobowa wycieczka T-wa Świętego Józefa. Wśród naszego wychodźtwa amerykańskiego istnieje rozrzewniający zwyczaj, że pierwszą nagrodą rozmaitych konkursów jest z reguły zawsze bilet okrętowy do Starego Kraju!

*

Popularny bokser H. Chmielewski, który na m/s „Batorym“ udał się do Ameryki, miał na początku poważne kłopoty z władzami emigracyjnymi, które zażądały stwierdzenia jego zawodowstwa w boksie. Zbyszko Cyganiewicz, występujący jako manager, musiał złożyć większą kaucję, żeby zwolnić swego pupila z obozu emigracyjnego.

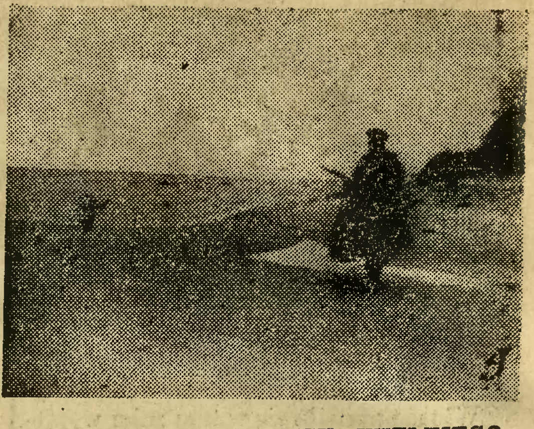
Natomiast olbrzym wileński Talun, którego „Batory“ zawiózł do Ameryki poprzednią podróżą, zbiera bogate żniwo sukcesów i uzyskał przezwisko — „żelazny“. Ostatnio występy jego w Buffalo cieszyły się ogromną frekwencją. We środę 30 marca Talun ma walczyć w największej hali sportowej New Yorku — słynnym Madison Square Garden.

POD ZNAKIEM WĄTŁUSZY.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami zarejestrowane zostało w Gdyni **Polsko-Islandzkie Towarzystwo Handlowe.** Warto w związku z tym zwrócić uwagę na wątłusze islandzkie, które zresztą sami łowimy na połowach dalekomorskich. Dawniej sądzono, że Islandia posiada własny rybostan wątłuszy. Stwierdzono jednakże przez znakowanie tej ryby, że u wybrzeży Islandii łowiono także **wątłusze grenlandzkie,** a przy Grenlandii także wątłusze islandzkie, które zresztą wędrują również w kierunku Norwegii i Nowej Funlandii. Z tego wywnioskowano, że istnieje tylko jedna rodzina wątłuszy islandzko-grenladzka. Wędrówki wątłuszy między Grenlandią a Islandią z natury rzeczy utrudniają wielce wszelkie prognozy co do ewentualnych wyników połowów, bo dotąd nie udało się stwierdzić dokładnie rozmiarów wędrówek. Jak znaczne są wahania w poszczególnych latach, wynika np. z faktu, że w roku 1932 na wybrzeżu westmańskim przypadało na 1.000 długich lin 260 wątłuszy, a w roku 1937 już tylko 50. W roku bieżącym znowu zauważa się wzrost.

GDYNIA DAWNIEJ A DZIŚ. PROPAGANDOWE ODCZYTY DR. JÓZEFA LIMBACHA.

Z ramienia gdyńskiego Związku Propagandy i Ligi Popierania Turystyki, wyjeżdża niebawem na objazd po szeregu miast polskich dyrektor „Żeglugi“ **dr Józef Limbach,** znany radiosłuchaczom z prelekcyj w radio katowickim i lwowskim, który ostatnio wygłosił odczyty o Gdyni i Wybrzeżu w Cieszynie, Gnieźnie oraz Drohobyczu, Stanisławowie, Buczaczu i innych miastach południowo-wschodnich. Odczyty pt.: **„Gdynia dawniej, a dziś“**, żywo ilustrowane przezroczami przyjmowane są przez słuchaczów z ogromnym zainteresowaniem.



NA BŁĘKITNEJ GRANICY WIELKIEGO POMORZA CZUWA STRAŻ.

ŚMIERTELNY WYPADEK PO ZAKOŃCZONEJ PRACY.

Dnia 26 marca br. rano po zakończonej pracy kranista Leon Gajewski dokonywał prób przy znalezionym wentylatorze w poczekalni dla kranistów przy nabrzeżu holenderskim. Podczas tej manipulacji wentylator rozleciał się i jedno z oderwanych skrzydeł ugodziło Gajewskiego w prawe oko i skroń, co przypisać należy własnej nieostrożności. Wezwana karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego kranistę do szpitala św. Wincentego, gdzie mimo natychmiastowej operacji wkrótce zmarł.

Władze policyjne i sądowe wdrożyły dochodzenia.

PRZYJECHALI SPECJALNIE PO CEMENT.

Dotąd, jak wiadomo, cement szedł przez Gdynię tylko małymi partiami. Obecnie przybył specjalnie po cement statek „John“, który ładuje dla Afryki Zachodniej. Jest to pierwszy wypadek załadowania całego statku wyłącznie cementem. „John“ zabiera go 3.500 ton.

Gdynia ma niewesołe cementowe wspomnienia z czasów nieudałej ekspedycji starego gruchota „Elemki“, która, jak pamiętamy, nabrała tyle wody przez swe zgniłe rzeszoto, że skamieniała po drodze.

„Elemka“ w dalszym ciągu stoi w basenie i „rwie oczy“... Nie ma sposobu się pozbyć tej pięciopalerastej zmory.

MIŁY SYNALEK.

16-letni Bohdan Z. z Gdyni, z którym w domu nie można było sobie dać rady, został umieszczony w zakładzie poprawczym. Po pewnym czasie otrzymał on „urlop“ i przybył do matki, która wyszukała mu pracę pełna nadziei, że chłopak się poprawi.

Jednak zła natura pociągnęła młodego wilczka do lasu. Przed kilku dniami Bohdan ograbił matkę i ojczyma z biżuterii i uciekł z Gdyni. Wkrótce jednak schwyciła go policja, po czym znalazł się on na ławie oskarżonych. Sąd skazał go ponownie na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

SMUTNA REKLAMA DLA „REKLAMY GDYŃSKIEJ“.

W Gdyni istniało biuro „Reklama Gdyńska“, którego kierownikiem był Mateusz Zbyszko K. Kupił on dla „biura“ maszynę do pisania **na raty** za 450 zł i natychmiast odsprzedał ją za 200 złotych.

W innej znów firmie nabył materiały biurowe za 150 zł i zlikwidowawszy „Reklamę“ wyjechał do Łodzi. Wskutek skargi poszkodowanych, p. K. został aresztowany, gdy tylko przybył do Gdyni w dniu 22 marca i wczoraj stanął przed Sądem, który go skazał na 3 miesiące aresztu.

Z TAJNIKÓW GDYŃSKICH NALEWEK

Ulica **Antoniego Abrahama** w Gdyni jest, jak wiadomo, gdyńską „Gęsia gass“. Same prawie żydowskie sklepy zdobią ją jak mogą. Wedle powszechnie utartej opinii można tam robić **najróżniejsze interesy,** nie zawsze wonne i nie zawsze klarowne. Tak było też i z właścicielem owocarni **Mendelem Sekelem,** który do spółki z panami **Maksem Feilerem i Abramem Gratterem** wszedł w kontakt z niejakim **Leonem Hauptem,** który sprzedał im towary skradzione w firmie Em-Te-Ha. Było tego dość dużo, bo **200 puszek sardynek, 22 kg herbaty i 10 kg wanilii,** wartości 1500 złotych. Żydzi kupili „towar“ skradziony **za 300 złotych.** Wczoraj całe towarzystwo stanęło przed sądem, który skazał Haupta na 15 miesięcy więzienia, Grattera i Feilera na 10 miesięcy każdego, a niekaranego dotąd Sekela na 2 mies. **aresztu.**

†

W niedzielę, dnia 27 marca 1938 r. o godzinie 11,50 w Toruniu zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w wieku lat 39 ś. p.

Mgr Józef Bolesław Robakowski

starosta powiatowy sępoleński

W Zmarłym tracimy pełnego zapału współpracownika, gorliwego towarzysza pracy na niwie państwowej i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci.

5665) **Wojewoda, Wicewojewoda, Koledzy.**

BYDGOSKI CZAPNIK
wykonał czapkę dla Marszałka Śmigłego-Rydza.

W ub. tygodniu odbyła się w Warszawie, przy ulicy Nowy Świat 46 uroczystość poświęcenia, przeniesionej z Bydgoszczy, wytwórni czapek wojskowych Pawła Malaka.

Poświęcenia dokonał ks. prefekt Edwin Malak w obecności przedstawicieli Związku Polskiego, Związku Rzemieślników Chrześcijan i prasy.

Wytwórnia została przeniesiona, po kilkunastoletniej działalności w Bydgoszczy, do stolicy na skutek starań Związku Polskiego. Firma dostarcza czapki do większości szkół oficerskich w Polsce, konkurując skutecznie ceną i jakością z dostawcami żydowskimi.

W wytwórni tej wykonana została m. in. **czapka nominacyjna dla Marszałka Śmigłego-Rydza.**

BEZROBOTNY Z NĘDZY TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE.
Brzytwą poderżnął sobie gardło.

Jedna z licznych tragedyj bezrobotnych rozegrała się w ub. sobotę przed południem w domu przy ul. Toruńskiej nr 75. Zamieszkały tam wraz z rodziną **43-letni bezrobotny robotnik Franciszek Lenz,** będąc już długie lata bez stałej pracy i przejmując się smutnym losem swych głodujących dzieci, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu w swej rozpaczy brzytwą poderżnął sobie gardło. Przewieziono desperata natychmiast karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej. Stan jego jest prawie beznadziejny. W domu pozostała żona i pięcioro małych dzieci w wieku od dwóch do 13 lat.

ŚWIADCZENIA U. S. W BYDGOSZCZY W STYCZNIU R. B.

W styczniu r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy wypłaciła tytułem świadczeń na wypadek choroby łączną sumę 16.036 zł. Na zasiłki pieniężne wypłacono 17.747, w tym na chorobowe 12.016, na domowe i szpitalne 1.217, dla położnic 1.516, dla karmiących matek 1.128, pogrzebowe 1.870.

Na lecznictwo wydano 98.289 zł, z tego na opiekę lekarską 38.191, na środki lecznicze i pomocnicze 18.826, na szpitale i zakłady lecznicze 37.152, na profilaktykę 4.120.

POWRÓT ZIMY DO BYDGOSZCZY.

Gdy dziś rano obudziliśmy się ze snu trudno nam było uwierzyć, że znowu nastąpił tak gwałtowny przewrót w naturze. Czy to sen, czy rzeczywistość? I przekonaliśmy się niebawem, że to stuprocentowa rzeczywistość. Wielkie płatki śniegu sypały się z nieba i pokryły grubą warstwą dachy. Na ulicach natomiast śnieg się nie utrzymał i stopniał. Jak było do przewidzenia, wczesna i piękna wiosna nie potrwa na razie zbyt długo.

W sferach rolniczych zbyt wczesna wiosna wywołała poważne zaniepokojenie. Rośliny bowiem pod wpływem ciepła rozwinęły się bardzo szybko, a przymrozki, które są normalnym zjawiskiem w marcu i kwietniu, mogą poczynić większe szkody. W niektórych powiatach wskutek niedawnej pięknej pogody rolnicy rozpoczęli już siew zboża jarego i sadzenie ziemniaków. Na razie musimy się liczyć, jak zapowiadają stacje meteorologiczne, z nocnymi przymrozkami, a więc raczej z zimą, niż z wiosną.

Łobuzerski wybryk.

W nocy z soboty na niedzielę około godziny pół po pierwszej przechodziła ulicą Poznańską grupka młodych ludzi, którzy wybili kilka szyb na parterze domu, w którym znajduje się wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego". Bohaterzy po dokonaniu swego dzieła oddalili się spokojnie w kierunku ul. św. Trójcy. Dodać należy, że nadeszli od — ul. Długiej.

Przypominamy, że w ubiegłym roku w podobnych warunkach specjalnie spreparowaną smołą w szklanych balonikach zbrukano mury domu naszego wydawnictwa. W tym przypadku wiemy, kto owe balony przygotował, choć z pewnych względów nie mogliśmy zdradzić policji nazwiska człowieka, który nam o owych przygotowaniach doniósł.

Ostatnią brzydką burdą niepoczytalnych awanturników zajęła się policja. Zgłosili się także dwaj świadkowie, którzy widzieli idącą w kierunku naszego wydawnictwa grupkę młodych ludzi. Przypuszczać więc należy, że nie trudno będzie sprawców ująć.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zdarza się, że ilekroć zmuszeni jesteśmy w ostrzejszy sposób odeprzeć ataki Stronnictwa Narodowego (endecji), zawsze zdarzają się podobne „wypadki" jak ostatni. Czyżby to był jedynie zbieg okoliczności? „Wypadki" te są dlatego możliwe, że ani na Wełnianym Rynku, ani w całej okolicy nie ma stałego posterunku policyjnego, który tu jest bardzo potrzebny, choćby ze względu na częste hałasy i bójki, które spokojnym mieszkańcom spać nie dają.

Aranżerowie napadów na „Dziennik", dobrze nam zresztą znani, wstydzić się powinni swojej brudnej roboty, godnej chyba najgorszych mętów społecznych.

(Nawiasem dodamy, że wybite szyby były ubezpieczone).

Jedziemy do Torunia!

Delegatami zjazdu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy Wielkiego Pomorza w dniu 3 kwietnia br. w Toruniu są:

1) wszyscy prezesi kół Stronnictwa Pracy;

2) delegaci wybrani przez koła Stronnictwa Pracy, które wykupiły legitymacje na rok 1938. Na każde rozpoczęte 50 członków należy wybrać jednego delegata;

3) wszyscy członkowie zarządów powiatowych Stronnictwa Pracy;

4) członkowie dotychczasowego zarządu wojewódzkiego oraz członkowie wojewódzkiej komisji rewizyjnej.

Wyżej wymienieni będą brali udział w zjeździe **z prawem głosowania** nad wnioskami i prawem wyboru władz wojewódzkich Stronnictwa Pracy.

W pierwszej części zjazdu mogą wziąć udział **wszyscy członkowie Stronnictwa Pracy, którzy są w posiadaniu legitymacji członkowskiej na rok 1938.**

Delegaci otrzymają osobne legitymacje w Toruniu.

Członkowie posiadający legitymację członkowską Stronnictwa Pracy na rok 1938, będą mieli wstęp na pierwszą część zjazdu **za okazaniem swej legitymacji członkowskiej.**

* * *

Stronnictwo Pracy **powiatu bydgoskiego** zatem wysyła: 19 prezesów kół, odpowiednią ilość delegatów upełnomocnionych (o ile wszyscy do 3 kwietnia wykupią legitymacje przysługujące S. P. powiatu bydgoskiego — **60 mandatów**) oraz 5 członków zarządu powiatowego.

Delegaci i członkowie S. P. z Ziemi Bydgoskiej uszeregują się do pochodu pod swoim transparentem.

Legitymacje członkowskie wydaje i zapisy na zjazd — po 3 złote autobusem w obie strony — przyjmuje jeszcze tylko dziś i jutro sekretariat Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5, telefon 12-99.

NOWA WYSTAWA W SALONIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Bydgoszczy objawia coraz większą ruchliwość. Ostatnio podwoiło ilość członków i stara się przychodzić z pomocą bydgoskim artystom-plastykom, urządzając ich wystawy zbiorowe w swoim — szczupłym co prawda — salonie przy ul. Krasińskiego nr 4. Po wystawie prac Jana Hawryłkiewicza — w niedzielę, 27 bm. otwarta została wystawa zbiorowa obrazów znanych artystów malarzy **Mariana Faczyńskiego i Krystoszka.** Wobec zebranych przedstawicieli kulturalnej Bydgoszczy otworzył wystawę wiceprezes towarzystwa prof. Bałachowski. Wystawa, przedstawiająca się całkiem interesująco, trwać będzie przez cały kwiecień.

KTO WYGRAŁ OBRAZ NA WYSTAWIE SIWIERSKIEGO?

Na zakończenie wystawy Bronisława Siwierskiego przy ul. Gdańskiej 4 odbyło się we wczorajszą niedzielę losowanie obrazu, który p. Siwierski przeznaczył na rzecz zwiedzających. Losowanie odbyło się w obecności publiczności pod dozorem komisji, w skład której weszli p. dr Tomczyk, red. Rzeźniacki i p. Siwierski. Los padł na **nr 169.** Posiadacz biletu wstępu, oznaczonego tym numerem, może odebrać obraz u p. Siwierskiego, ul. 20 Stycznia 20, za poprzednim porozumieniem się telefonicznym (nr telefonu 3671).

Endecy wileńscy odpowiadać będą przed sądem w Warszawie.

Sprawa redaktora i wydawcy „Dziennika Wileńskiego", Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, profesora uniwersytetu wileńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k. (o obrazę narodu polskiego), przekazana została do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy, zgodnie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego w celu zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

na fali RADIOWEJ

Poniedziałek, 28 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

16,50: Pogadanka aktualna. **17,00:** „Film w szkole" — odczyt. **17,15:** Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie muzyka angielska. **17,50:** Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. **18,10:** Piosenki w wykonaniu Turnera Laytona — płyty. **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi: „Uprawiajmy zioła lekarskie" — pogadanka. **19,00:** „**Magia sportu**" — słuchowisko. **19,30:** Dyskutujmy: „Wytwórca czy spożywca" — dialog. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** „Kalejdoskop" — lekka audycja muzyczna (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „W pierwszą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego". Koncert symfoniczny — transm. z Teatru Wielkiego. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Stani Zawadzka — sopran, Maurycy Janowski — tenor oraz chór R. P. W przerwie ok. godz. 21,55 nowości literackie. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie koncertu o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25:** Muz. bałt. (płyty). **18,40:** Lekcja jęz. polsk. z Katowic. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Na dobranoc — płyty..

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. **Londyn Reg. 19,00:** Muzyka lekka. **Sztokholm. 19,30:** Koncert orkiestrowy. **Berlin. 20,00:** Koncert orkiestry wojsk. **Budapeszt. 20,10:** Koncert symf. **Hilversum I. 20,50:** „Pasja w-g św. Mateusza" — oratorium J. S. Bacha. **Lyon. 20,30:** Koncert symf. **Bruksela flam. 21,00:** Koncert ork. symf. **Deutschlandsender. 21,15:** Koncert kwartetu. **Sztutgart. 21,00:** Koncert wieczorny. **Deutschlandsender. 22,30:** Koncert nocny. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka. **Sztokholm. 22,15:** Koncert solistów. **Deutschlandsender. 23,00:** Haydn—Schubert, koncert ork. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Wtorek, 29 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Wesoły zwierzyniec" — słuchowisko w oprac. Stanisława Roya (z Poznania). **11,40:** Muzyka francuska (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Przy kominku" - audycja dla dzieci starszych w oprac. Bogny Domańskiej. **16,05:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **16,15:** Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Od Kairu do Luksoru — felieton — wygłosi ks. dr Seweryn Kowalski (z Poznania). **17,15:** Recital skrzypcowy Ign. Weissenberga. **17,50:** Siarka w Polsce — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,25:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Wieczór bajki polskiej (z Wilna). **19,30:** Polska twórczość chóralna (XI audycja). Wykonawcy: męski chór „Arion" pod dyr. Aleksandra Kłichowskiego (z Poznania). **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Melodie taneczne w wykonaniu małej orkiestry P. R. **20,45:** Dziennik wieczorny **20,55:** Przerwa. **21,00:** „Złoto Renu", dramat muzyczny Ryszarda Wagnera. Transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie. Po transmisji: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: W. A. Mozart: Serenada na 13 instrumentach dętych (płyty). **13,00:** „Uprawa buraków" — pogadanka rolnicza wygł. inż. Andrzej Miksiewicz. **13,10:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Edward Grieg: Sigurd Jersalfar — suita (płyty). **18,35:** Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. **18,45:** „W starym grodzie nad Wietcisą" — pogadanka. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,40 Muzyka rozrywkowa. **Radio-Romania. 19,50:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 20,00:** Recital fortepianowy Wilhelma Kempffa. **Paris PTT. 20,30:** Dawne przeboje — audycja muzyczna. **Saarbrükken. 20,00:** Koncert pośw. twórczości Schumanna. **Budapeszt. 21,00:** Wieczór polsko-węgierski. **Lille. 21,00:** Koncert wieczorny. **Sztutgart. 21,00:** Wieczór pośw. twórczości Händla. **Beromuenster. 22,00:** Koncert ork. **Budapeszt. 22,05:** Muzyka jazzowa. **Sottens. 22,00:** Wieczór mozartowski. **Sztokholm. 22,15:** Koncert orkiestrowy. **Londyn Reg. 23,25:** Muzyka. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

W walce o zdrowie moralne społeczeństwa.

Nowa manifestacja antykomunistyczna w Bydgoszczy.

Protest przeciwko zbrodni dokonanej na osobie śp. ks. prob. Streicha.

(ak) Już miesiąc minął od czasu, gdy z ręki zbrodniarza bezbożnika, ziejącego straszną nienawiścią do Kościoła i religii, zamordowany został kapłan bydgoszczanin śp. ks prob. Streich, ale trudno otrząsnąć się z silnego wrażenia i żalu, jakie potworna zbrodnia, wyrosła na bagnie komunizmu, wywołała w duszach katolickiego społeczeństwa. Coraz częstsze objawy wzrastającej fali komunizmu wywołują dalsze zaniepokojenie i poruszenie, dlatego też tymczasowy zarząd Konferencji Prezesów zdecydował się urządzić wczorajszej niedzieli wielką, publiczną manifestację antykomunistyczną na Starym Rynku. Mimo przejmującego chłodu i opadów śnieżnych w manifestacji brało udział kilka tysięcy osób, oraz liczne poczty sztandarowe różnych organizacyj społecznych, które ustawiły się przed kościołem Pojezuickim. Z przedstawicieli władz przybyli m. in. p. **starosta Suski** i p. **generał Grzmot-Skotnicki.**

Krótko przed godz. 1 rozpoczęła się wielka manifestacja wspólnym odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ przy dźwiękach orkiestry jednego z bydgoskich pułków piechoty. Następnie zgromadzony na rynku tłum wysłuchał w skupieniu

przemówienia prof. Góralczyka,

które podajemy w streszczeniu:

Nawiązując do strasznej zbrodni, dokonanej w kościele w Luboniu, mówca podniósł, że niedostatecznie zabezpieczyliśmy się przeciw hasłom wywrotowym, bo okazuje się, że i w naszej dzielnicy zachodniej duch sekciarski i bezbożny takie poczynił postępy, iż nawet w Bydgoszczy zdarzają się wypadki, że dzieci odmawiają odpowiedzi na nauce religii, a są i tacy, co pochwalają zbrodnię lubońską. Bolszewizm wojujący, złamany na polach Warszawy, odpłynął wprawdzie na wschód, ale schronił się do podziemi i tajemnymi drogami usiłuje sączyć swój jad w nasz organizm społeczny, narodowy i państwowy, aby go podgryźć i zniszczyć. Komuniści wykorzystując nasze trudności gospodarcze, znajdują sprzymierzeńców wśród różnych ciemnych elementów, oraz wśród krótkowzrocznych głosicieli rzekomo postępowych haseł humanitaryzmu obrony praw człowieka, pacyfizmu itp. utopii a przede wszystkim wśród elementu żydowskiego, obcego nam duchem, kulturą i etyką. Okazuje się, że dotychczasowe środki zwalczania wywrotowców nie wystarczają. Trzeba koniecznie akcję tę prowadzić **energiczniej i systematyczniej,** nie tylko ze strony naszych władz bezpieczeństwa, ale i ze strony całego społeczeństwa.

Nic nie zdoła zastąpić starych, wypróbowanych prawd, zawartych w ewangelii Chrystusowej, a zwłaszcza tej podstawowej zasady społecznej: Kochaj Pana Boga Twego z całego serca Twego, ze wszystkich sił Twoich, a bliźniego Twego jak siebie samego. Żadne najszumniejsze nauki Marksa czy Lenina nie zdołają zastąpić czy nawet dorównać tej prostej zasadzie Chrystusowej. Miłość buduje, nienawiść rujnuje. Chciejmy prawdę tę tylko należycie zrozumieć i szczerze, konsekwentnie wszyscy w życiu realizować a zniknie bezrobocie, znikną tarcia i trudności społeczne i wtedy naprawdę zapanuje raj na ziemi. Pracy i chleba u nas jest dosyć.

Nie chcemy Rosji sowieckiej i czerwonej Hiszpanii.

Wywrotowcy wiedzą, jakie siły żywotne tkwią w religii, starają się ją osłabić, pozbawić cechy życiowej i uczynić ją czymś tylko na święto od parady. Nieraz niby szanują religię, a walczą tylko z klerem. Są to tylko metody, pozory, pokrywki pracy nad zniszczeniem wiary, zabiciem Boga w sercach ludzkich. Walka z duchowieństwem to walka z Kościołem, z religią, z Bogiem, a tym samym z zdrową moralnością, z ładem społecznym, narodowym i podstawą, na której spoczywa moc i rozwój naszego państwa. Nie stać nas na eksperymenty, na jakie może pozwolić sobie Francja, która obecnie wije się we własnej słabości. Za drogo i ciężko okupiliśmy naszą niepodległość, abyśmy własnoręcznie i lekkomyślnie mieli ją teraz osłabiać, czy rujnować. Kościół był zawsze czynnikiem ładu i postępu, łagodził przeciwieństwa i tarcia społeczne, niósł pociechę religijną i pomoc materialną, organizował akcję charytatywną.

My w Polsce nie chcemy Rosji bolszewickiej, Meksyku i czerwonej Hiszpanii, nie chcemy żadnych obcych haseł ze wschodu, nam wystarczy stare hasło: Bóg i Ojczyzna!

Pod koniec swego przemówienia mówca podkreślił konieczność usunięcia największej bolączki bezrobocia, co powinno być najpoważniejszą troską rządu i całego społeczeństwa. Każdy posiadający jakikolwiek warsztat pracy powinien w miarę sił i środków przyczynić się do zatrudnienia bezrobotnych. Nie jest to tylko akt dobrej woli, ale święty obowiązek chrześcijanina, katolika, obywatela, Polaka. Jest to także dobrze zrozumiany interesy własny w imię porządku, ładu publicznego i bezpieczeństwa. Wszelkie rozruchy i zaburzenia bowiem mogą jednym zamachem zniszczyć to, co zbierały pokolenia, co budowaliśmy trudem długich lat. Apelujemy pod tym względem do władz naszych, do ciał ustawodawczych i całego społeczeństwa. Jeżeli zaś stosunek pracodawcy do pracobiorcy oparty będzie na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej, jeżeli spotęgujemy akcję miłosierdzia i podciągniemy Polskę wzwyż, to najlepszą damy odprawę naszym zewnętrznym i wewnętrznym wrogom i w ten sposób najlepiej pomścimy śmierć śp. ks. prob. Streicha.

Po tych mocnych słowach odczytano i przyjęto jednogłośnie rezolucję, zawierającą następujące punkty:

1. Potępiamy jak najuroczyściej ohydny mord dokonany przez wywrotowca na śp. ks. proboszczu St. Streichu w Luboniu.

2. Katolicka ludność miasta Bydgoszczy daje wyraz swojemu **gorącemu przywiązaniu do religii katolickiej i jej przedstawicieli.**

3. Zgromadzeni stwierdzają, że podstawą ładu społecznego, warunkiem pomyślnego rozwoju Ojczyzny i gwarancją niepodległego bytu Państwa oraz jego potęgi jest **etyka, oparta o niewzruszone zasady religii katolickiej.**

4. Zgromadzeni potępiają z największą stanowczością wszelkiego rodzaju ruchy komunistyczne, wywrotowe, bezbożnicze i wolnomyślicielskie, ponieważ podkopują one zdrowie moralne społeczeństwa, a tym samym niszczą więzy społeczne i państwowe.

5. Zgromadzeni wzywają powołane władze do energicznego i systematycznego zwalczania wszystkiego, co wymienionym ruchom sprzyja. W szczególności domagamy się **rozwiązania lóż masońskich, organizacji wolnomyślicielskich oraz wszelkiego rodzaju sekt religijnych.**

6. Podstawowym warunkiem zdrowia narodu jest religijne wychowanie młodego pokolenia. Dlatego domagamy się: szkoły wyznaniowej: W polskiej katolickiej szkole — polski katolik nauczyciel,

usunięcia z tych szkół nauczycieli żydów, bezwyznawniowców i wolnomyślicieli.

7. Zgromadzeni składają hołd pamięci poległego z ręki zbrodniarza ofiarnego sługi Bożego, bydgoszczanina śp. ks. proboszcza Stanisława Streicha.

Na zakończenie manifestacji odśpiewano hymn narodowy i pieśń „My chcemy Boga“.

Fragmenty z manifestacji antykomunistycznej w Bydgoszczy.





U góry: na stopniach przed kościołem Pojezuickim stoją pp. starosta Suski i generał Grzmot-Skotnicki, u dołu: widok na Stary Rynek podczas manifestacji.

Co uczynił dla Polski nowy milioner?

Nic!

W kąpielisku Miami Beach na Florydzie zmarł w 54-tym roku życia **Tony Oakland (Antoni Oklenda),** imigrant Polak z Kresów Wschodnich, który przez 27 lat był biednym robotnikiem w Chicago, aż uśmiechnął się doń los, który zeń zrobił bogacza. W r. 1929 podczas depresji Oklenda stracił pracę i w poszukiwaniu za nią zawędrował aż do kanadyjskiej prowincji Ontario, gdzie przypadkiem natrafił na 100 mil na północ od Toronto na **bogate złoża złotodajnego piasku.** Oklenda sprytem i wytężoną pracą wzbogacił się szybko i obecnie pozostawił majątek, oceniony na **ponad milion dolarów.** Oklenda dopiero w miarę zdobywania majątku **nauczył się pisać i czytać.**

Pisma polskie w Chicago zamieszczają wywiady z jednym z proboszczów tutejszych, **ks. Stefanem Bubaczem,** który był przyjacielem Oklendy i odwiedzał go w jego wspaniałej willi w Kanadzie. Ksiądz Bubacz opowiada, że Oklenda posiadał **kilka drogich samochodów, używał bryłek złota jako przycisków na biurku i utrzymywał liczną służbę.**

Cały majątek po zmarłym dziedziczy wdowa o 22 lat odeń młodsza, **Polka,** z którą ożenił się przed czterema laty, a która poprzednio pracowała w Chicago jako manikurzystka.

*

Ów zamerykanizowany „Tony“ wyparł się swojego polskiego nazwiska, które brzmiało z pewnością **„Dąbrowski“** a nie Oklenda.

telegramy

Kraków, 28. 3. (PAT). 2000-lecie urodzin cesarza Augusta uczcił Uniwersytet Jagielloński **specjalną uroczystością, na którą przybyła z Rzymu delegacja uniwersytetu rzymskiego.**

Warszawa, 28. 3. (PAT). Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet obchodził uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P. prof. dr Ignacy Mościcki.

Utworzenie Związku Polaków w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa, 28. 3. (PAT). „Dziennik Polski“, organ ludności polskiej w Czechosłowacji w numerze z dnia 27 marca br. ogłasza pt.:

„Historyczna chwila ludu polskiego w Czechosłowacji — Związek Polaków w Czechosłowacji jako wyraz jednolitego frontu ludu polskiego“

komunikat następującej treści: 26 bm. o godz. 16 przedstawiciele naszego społeczeństwa zebrani na czeskim Cieszynie z całego kraju, uchwalili jednomyślnie wśród niebywałego entuzjazmu

utworzyć Związek Polaków w Czechosłowacji

jako wyraz jedności politycznej i powołanie do życia komitetu organizacyjnego, złożonego z członków dotychczasowych zarządów „Związku Śląskich Katolików“ i „Polskiej Partii Ludowej“. W ten sposób lud polski w Czechosłowacji okazał swą dojrzałość polityczną i zbudował jednolity front **do zwycięskiej walki o swoje prawa“.**

Unarodowienie handlu winem.

Sejm uchwala wniosek posła Marchlewskiego o wyłączności handlu winami mszalnymi i dla chorych.

W zgłoszonym projekcie ustawy o uregulowaniu handlu winem przeszła, mimo trudności w komisji, na plenum sejmu **poprawka mniejszości, zgłoszona przez posła T. Marchlewskiego — prezesa Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu.**

Poprawka ma na celu **przekazanie w pełni handlu winem mszalnym w ręce chrześcijańskie,** usuwając w ten sposób anormalny stan rzeczy w tej dziedzinie.

W ten sposób druga z kolei dziedzina handlu, po odebraniu żydom prawa handlu dewocjonaliami — przechodzi w właściwe ręce — tzn. chrześcijan.

Nadmienić wypada, że dzień 25 bm. był **„czarnym dniem“ dla żydów,** gdyż obok powyższej poprawki — przeszła również ustawa (projekt) o pozbawieniu obywatelstwa obywateli polskich (głównie żydów) przebywających za granicą. Poza tym przygniatającą większością przegłosowano projekt ustawy posła Dudzińskiego o zupełnym zniesieniu uboju rytualnego.

Tak dzięki posłom Polski zachodniej — żydzi nie bez słuszności mówili, że **w dniu tym stracili obywatelstwo, wino i mięso.**

Konkurs na powieść katolicką.

Ostateczny termin nadsyłania manuskryptów na ogłoszony w grudniu 1936 r. przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce konkurs na powieść katolicką — upływa z dniem 1 kwietnia br. Prace konkursowe winny być przepisane na maszynie.

Skład sądu konkursowego jest następujący: przewodniczący Leopold Staff, członek Polskiej Akademii Literatury, członkowie — dr Konrad Górski, prof. U. S. B., prof. Alfred Jesionowski, Zofia Kossak, Zofia Starowieyska-Morstinowa.

Prace, opatrzone godłem (nazwisko autora należy załączyć w zamkniętej kopercie), należy nadsyłać pod adresem: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 IV p.

Nowa forma obrony narodowej we Francji.



Na zdjęciu gen. Nollet, który w tych dniach został mianowany prezesem rady administracyjnej Kasy Obrony Narod, we Francji.

Zakrzywionym rylcem.

Fraszko - parodyjki.

Nowe hasło.

Po kraju krąży taka wieść —
Że w myśl gromkiego słowa „cześć"
W P. A. Lu raptownie „wytrząsło"
Powitania nowe hasło
I ma brzmieć: P. A. L. (go) sześć!

Nieszczęście do pary.

Że człek raz spada, raz się wspina,
Przeczy temu najświeższa nowina:
Oto pan Schuschnigg na swe frasunki
Miał dwa od razu przykre „wpadunki":
—„Puściła" go Austria—złapała hrabina.
H. T.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Przeciw niechlujstwu.

Możeby się zechciały obudzić „czynniki miarodajne" i nakazały polewać ulice miasta, ale nie raz na dzień, lecz przynajmniej trzy razy dziennie winna być polana każda ulica. Szczególnie chodzi **o ulicę Gdańską,** gdzie jest duży ruch i to do końca ulicy tj. do mostu, a nie tylko do połowy, gdyż reszta tonie w kurzawie i przysparza suchotników.

Jeżeli mowa o walce z chorobami, to możeby rajcy miasta zobaczyli jaką wylęgarnię plugawą wszelkich chorób założono tuż pod murami Szkoły Podchorążych, a w bezpośredniej styczności z boiskiem wychowania fizycznego i wieży spadochronowej dla młodzieży, która ma zapewne brać sobie zarazem wzór jak propagować niechlujstwo.

A mianowicie, z całego miasta na czele z wozami Magistratu wywozi się śmieci, wszelki brud i gnój i rzuca bezczelnie na wierzch tuż **pod murami Szkoły Podchorążych,** a na dopełnienie ohydy bezrobotni rozgrzebują te brudy i tak sobie w spokoju to wszystko gnije, śmierdzi i zatruwa powietrze, że czasem przejść nie można. Szkoła Podchorążych zwracała się do Magistratu o zakaz wywozu śmieci, pisano do Instytutu Higieny i wszystko bezskutecznie.

Proponuję: ogrodzić drutem kolczastym odcinek od baraków do muru Szkoły Podchorążych, pozostawić tylko małe przejście dla oddziałów pieszych na boisko, następnie postawić tablicę z zakazem zrzucania śmieci i wreszcie gnijące brudy zarzucić ziemią.

W. M.

Dlaczego?

Nowa ustawa o sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego narobiła wiele zamieszania.

W myśl nowej ustawy nie wolno kioskom, jak i poszczególnym sklepom, które dotąd sprzedawały wyroby monopolu tytoniowego, których właściciele **nie są inwalidami** lub **nie posiadają odznaczeń** — nadal wyrobów tych sprzedawać. W myśl ustawy tej nie wolno nawet takiemu obywatelowi sprzedawać wyrobów tytoniowych, który brał **czynny udział w walkach o niepodległą Polskę!**

Słusznie należy się inwalidzie wojennemu pierwszeństwo w uzyskaniu koncesji na prowadzenie sprzedaży wyrobów tytoniowych, ale nie mniej prawo posiada także i ten obywatel, który przecież także walczył o niepodległość, a jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności **inwalidą nie został!** Przecież nie wolno człowiekowi takiemu, który jako ochotnik wstąpił w szeregi wojska polskiego odbierać możności zarobkowania przez sprzedaż wyrobów tytoniowych tylko dlatego, że nie jest inwalidą, albo, że orderu nie otrzymał, dla którego zresztą nie walczył!..

Ponadto wziąć trzeba pod uwagę fakt, że w razie nowej wojny, o którą przecież w czasach dzisiejszych tak bardzo nie trudno, właśnie ci zdrowi obywatele pójdą w pierwszych szeregach na front wojenny i jako dobrzy obywatele kraju, powinność swą na pewno wypełnią!

Dlatego też nie wiadomo, **dlaczego** wydano taki przepis krzywdzący wielu prawych i dobrych obywateli.

Estl.

Dział społeczny.

KONTROLA LEKARZY FABRYCZNYCH.

Min. Opieki Społecznej wydało zarządzenie, dotyczące wysokości składek ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w zakładach przemysłowych. Inspektorzy pracy zgłaszać będą swe spostrzeżenia o stanie bezpieczeństwa w poszczególnych fabrykach. Na podstawie tych sprawozdań ustalana będzie wysokość składki.

Równocześnie Ministerstwo zajęło się sprawą lekarzy fabrycznych. — W całej Polsce sporządzony będzie spis lekarzy zatrudnionych przez zakłady przemysłowe dla sprawdzenia czy wszystkie większe fabryki mają należytą opiekę lekarską.

Zmiana w organizacji urzędów skarbowych i urzędów opłat stemplowych

w okręgu administracyjnym Izby Skarbowej w Grudziądzu i w Poznaniu.

Ukazało się rozporządzenie p. ministra skarbu o zmianie w organizacji urzędów skarbowych i urzędów opłat stemplowych w okręgu administracyjnym Izby Skarbowej w Grudziądzu.

Z zakresu działania U. S. w Gdyni wyłącza się sprawy opłat stemplowych oraz podatku spadkowego i od darowizn i dla spraw tych tworzy się Urząd Opłat Stemplowych w Gdyni z zakresem terytorialnego działania na miasto Gdynię. Z zakresu działania U. S. w Gdyni wyłącza się północną część miasta Gdyni, odgraniczoną od jego części południowej linią biegnącą od wybrzeża morskiego środkiem ul. 10 Lutego i ul. Słupeckiej do granic miasta i dla wyłączonego obszaru tworzy się nowy „2 Urząd Skarbowy w Gdyni". Pozostałą część miasta Gdyni obejmuje swoim zakresem działania „1 Urząd Skarbowy w Gdyni".

W okręgu admin. Izby Skarbowej w Poznaniu z zakresu terytorialnego działania U. S. w Mogilnie wyłącza się gminę miejską Kruszwica oraz gminy wiejskie: Chełmce i Kruszwica i włącza się je do okręgu U. S. w Inowrocławiu.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1938 r.

W SPRAWIE ZBIÓRKI NA „WIELKANOCNY DAR DLA DZIECI".

Pp. kwestarki i kwestarzy, którzy wezmą udział w zbiórce pieniężnej na „Wielkanocny dar dla dzieci" w dniu 3 kwietnia br., uprasza się o odbiór puszek kwestarskich w sobotę, dnia 2 kwietnia w czasie od godz. 8—17 oraz w dniu zbiórki od godz. 8—12 w lokalu komitetu przy ul. Długiej 41.

Po przeprowadzonej zbiórce należy oddawać puszki w głównej kasie miejskiej tego samego dnia od godz. 15 począwszy.

Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem w Bydgoszczy.

— **Prywatna 6 kl. szkoła powszechna koed. pod wezw. św. Kazimierza** przy ul. Cieszkowskiego 6 I p., mająca uprawnienia publicznych szkół powszechnych III stopnia (siedmioklasowych), przyjmuje wpisy dziewcząt i chłopców na rok szkolny 1938/39 do wszystkich klas od 1 do 6 kwietnia w zodz. od 10—13 i 13—18. **Telefon nr 1203.** (5660

— **Sprostowanie.** W numerze niedzielnym zamieściliśmy wywiad na temat przemysłu drzewnego z dyrektorem Związku Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych p. Ludwiczakiem, przy czym zaszła pomyłka co do imienia. Dyrektorem wspomnianego związku jest p. Władysław Ludwiczak, a nie Walerian.

— **Echa szalonej jazdy samochodem podchmielonego fryzjera.** W związku z naszą notatką o harcach samochodowych podchmielonego fryzjera przy Zbożowym Rynku, Cech Fryzjerów w Bydgoszczy komunikuje nam, że p. Ryszard Grosenik nie jest mistrzem fryzjerskim, tylko kupcem, który uzyskał prawo prowadzenia zakładu fryzjerskiego jeszcze przed wejściem w życie ustawy przemysłowej.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

„Świat Kobiecy Rekord". Ukazał się już w sprzedaży kwietniowy numer „Świata Kobiecego Rekord", redagowany całkowicie w języku polskim. Zawiera sto pięćdziesiąt jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli, dział literacko-opisowy, szereg ciekawych ilustracyj oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. Cena egzemplarza 2,— zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Bielańska 5.

KRONIKA TOWARZYSTW

PONIEDZIAŁEK 28 MARCA.

Godz. 17,00: **Związek Pań Domu.** Zebranie miesięczne w lokalu związku. W programie sprawozdanie ze zjazdu w Łodzi.

Godz. 20,00: **Koło absolwentów kursu druż. rat. san. P. C. K. w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne w świetlicy, ul. Cieszkowskiego 11.

WTOREK 29 MARCA.

Godz. 10,00: **Kat. Koło Pań.** Zwiedzenie biblioteki bernardyńskiej. Zbiórka przy bibliotece miejskiej.

* * *

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 31 marca o godz. 20,30 w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Przybycie konieczne.

Koło powstańców I dyw. wzywa członków do zgłaszania się w sekretariacie, ul. Marsz. Focha, celem wypełnienia deklaracyj członkowskich. Potrzebne dwie fotografie paszportowe i książeczka wojskowa. Sprawa bardzo ważna.

Sprawy sokole

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Lekcja robót ręcznych odbędzie się jutro we wtorek, 29 bm. o godz. 7-mej w sekretariacie. Uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie.

Zmarli.

Śp. **Hieronim Leszner,** lat 71, w Dopiewie.

Śp. **Maria Maryńska,** lat 78, w Wągrowcu.

Śp. **Józef Kolski,** lat 90, w Poznaniu.

Śp. **Stanisław Musiał,** przemysłowiec drzewny w Wolsztynie.

Śp. **Jan Bürschel,** lat 63, w Chełmży.

Śp. **Maria z Wieklińskich Wysogota Zakrzewska,** lat 33, w Rososzycach pow. Ostrów.

Stan wody w Wiśle, z dnia 26 marca:

Kraków — 2.30 (2,27), Zawichost + 2.12, (2.18). Warszawa + 1.86, (1.86). Płock + 1.78 (1.81). Toruń + 2.18 (2.20). Fordon + 2.18. (2.17). Chełmno + 2.06. (2.00). Grudziądz + 2.24, (2.23), Korzeniewo + 2.41. (2.39), Piekło + 1.89 (1.90) Tczew + 1.99. (2.01), Einlage + 2.68, (2,53), Schiewenhorst 2,50, (2,68). Temperatura wody + 8,9.

(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego.)

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dn. 26. III. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 24,75—25 25, II 726 g/l 24.00—24,50, Żyto 18,00—18.25; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00.00—00.00, jęcz. 673—678 g/l 16.50—16,75 jęcz. 644—650 g/l 16,25—16,50, Owies zadeszczony 18,00—18,50.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 44.50—45.50, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 40,00—41,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 38,00—39,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 31.75—32,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 28 25—28.75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 23,75—24,75. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 27,75—28,25. Otręby pszenne miałkie stand. 14,75—15,25. Otręby poszen. średnie 14 25—14.75; Otręby pszenne grube 15,25— 6,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50—13,00. Otręby jęcz. 13.50—14.25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,50—26,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,50—26,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36.00—37.00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00; Groch Wiktoria 22.00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50. Wyka jara 20,50—21,50, Peluszka 22.50—23.50; Łubin żółty 13.50—14.00, Łubin niebieski 13,00—13,50, Seradela 26,00—29,00, Rzepak jary b. w. 00.00. Rzepak ozimy bez worka 52,00—54,00; rzepik ozimy bez worka 50.00—51.00; Siemię lniane 48,00—51,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 130,00—140,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 210,00—230,00; Koniczyna szwedzka 230,00—245.00, Koniczyna żółta odłuszczona 85.00—95,00, Komonica 9.,00—105,00; Rajgras 80,00—85,00; Tymotka czyszczona 35,00—40,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 20,50—21,25; makuch rzepakowy 16,75—17,50; makuch słonecznikowy 40/42% 18,75—19,75; śruta sojowa 23 50—24.00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00.00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 4,50—6,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0 00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 6,50—6,75, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00; siano nadnoteckie prasowane 8,50—9,00.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	175,—	słaba
Żyto	262,—	„
Jęczmień	447,—	spokojna
Owies	25,1	słaba
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	75,5	„
Mąka żytnia	47,5	„
Otręby pszenne	—	„
„ żytnie	52,05	„
Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne	100,42	spokojna
Pastewne i inne	77,—	„
Ogólny obrót	1.261,55 ton.	

Km. 638/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku Jan Rostek mający kancelarię w Wyrzysku ul. Bydgoska 142 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **30 kwietnia 1938 r. o godz. 9** w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Orlińskiego nieruchomości: Bąkowo w obszarze 5,96,00 ha i Komorowo 2,72,82 ha pow. wyrzyskiego. Na Bąkowie znajdują się nast. budynki: dom mieszkalny z fachówki, chlew murowany, stodoła z fachówki, szopa i przybudówka z desek, oraz innych przynależności wskazanych szczegółowo w opisie. Księgi hipoteczne Bąkowo tom II l. 35 i Komorowo tom I l. 15 przechowywane są w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku. Nieruchomość Komorowo oszacowana została na 1637,— zł cena wywołania wynosi 1227,75 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 163,70 zł. Nieruchomość Bąkowo oszacowana została na 4873,— zł cena wywołania wynosi 3654,75 zł, o ile kapitał rentowy i zaległości rentowe, oraz świadczenia publiczne uprzywilowane nie wpłyną na podwyższenie ceny wywołania. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 487.30 złotych, oraz przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego na nabycie obydwóch nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wyrzysku, ul. Bydgoska nr 128, sala nr 12. (5686

Wyrzysk, dnia 25 marca 1938 roku.

Komornik (—) J. Rostek

Sygnatura: 88/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie, ul. 11 stycznia nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **2-go kwietnia 1938 roku** o godzinie 10-tej w Ojrzanowie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Edmunda Grzybkowskiego w Ojrzanowie pow. Szubin składających się z szafy dębowej, 1 biurka, 1 kanapy, 1 kredensu dębowego, 1 kredensu pomoc., 6 krzeseł, oraz drzewa około 4 mórg (ściętego lasu), oszacowanych na łączną sumę zł 3.660. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (5685

Łabiszyn, dnia 23 marca 1938 r.

Komornik (—) Chrzanowski.

W. 341/38

Ogłoszenie.

Prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na zasadzie art. 51, 255 § 3 k. k. oraz art. 542 § 2 k. p. k. podaje do publicznej wiadomości, że odpowiedzialny redaktor czasopisma „Dzień Bydgoski" Nr 56 z dnia 9 marca 1937 roku **Leon Formański** urodzony 25 czerwca 1883 w Nekli powiatu strzeleckiego, syn Józefa i Agnieszki z domu Szumigała, zamieszkały w Bydgoszczy **został** prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 stycznia 1938 r. Nr IV K. A. 3693/37 **skazany** na mocy art. 255,36 k. k. przy zastosowaniu art. 61 k. k. na karę jednego tygodnia aresztu oraz 20 (dwadzieścia) złotych grzywny z warunkowym zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności na przeciąg dwóch lat i z równoczesnym zarządzeniem ogłoszenia skazującego wyroku na koszt skazanego w czasopismach „Dziennik Bydgoski" i „Dzień Bydgoski" a to za zniesławienie oskarżyciela prywatnego p. Henryka Kuminka oraz za obrazę jego godności osobistej, popełnione treścią artykułu p. t. „I cóż na to Rada Artystyczno-Kulturalna"? zamieszczonego w numerze 56 czasopisma „Dzień Bydgoski" z dnia 9 marca 1937 roku na stronie 10-tej, w szczególności: przez twierdzenie o oskarżycielu prywatnym, że ma za sobą mnóstwo obraźliwych napaści na łamach czasopisma „Dziennik Bydgoski" na ludzi niewinnych, oraz przez użycie słów: „Niekulturalny osobnik, napiętnowany wyrokiem sądowym za brak kultury".

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1938 r.

W zastępstwie Prokuratora
5650) (—) Dr Kastelik, Wiceprokurator.

POLECENIA

Podłogi
deski, kantówki, stolarkę i t. d. poleca tanio Feliks Wojciechowski, handel i obróbka drzewa Pomorska nr 36, telefon 1189. (5632

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (3228

SPRZEDAŻE

Dom
w Gniewie (na Pomorzu) w najlepszym punkcie miasta z dobrze zaprowadzonym od 12 lat składzie konfekcji, bławatów i obuwia, z powodu wyjazdu zaraz bardzo korzystnie z towarem lub bez do sprzedania. Oferty pod „M.“ do Dziennika Bydgoskiego. (5195

Pierwszorzędna (5677
Cukiernia-kawiarnia
dobrze prosperująca z renomą **na sprzedaż** w mieście powiatowym, gdzie mieści się wojsko. Cena 10 tysięcy. Oferty do Dziennika Bydg. pod **„Cukiernia“.**

Plac
budowlany 1454□ na sprzedaż. Promenada 17/1. (3281

Restauracja
Jezuicka 14. 5656

Okna
inspektowe 50 gr sztuka. Toruńska 93. 3308

Używane
ramy od drzwi, okna i drzwi do sprzedania. Al. Mickiewicza 15. 3310

Pinczer
czujny, czysty za 20 zł na sprzedaż. Sienkiewicza 36—4. 3327

Samochód
marki „Ford“ na chodzie tanio sprzeda „Zgoda“ w Inowrocławiu. 2684

Okazja
Dom, centrum, dochód 12000, cena 78000, wpłata 40 000.

Dwupiętrowy
centrum, dochód 4300, cena 29000, wpłata 14000.

Piętrowy
ulica Św. Trójcy, wpłata 6000. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Motocykl
używany, marki „D — Rad“ o dobrym ogumieniu, oraz
Samochód osobowy
„Buick“ 5 miejscowy, model 1928 tanio na sprzedaż. Bracia Ramme, Bydgoszcz, Grunwaldzka 24. Tel. 3076 i 3079. 5334

Motor
benzynowy 20 K. M. używany do sprzedania. Wydział Powiatowy w Swieciu n/W. 5583

Kamienicę
ze składami sprzedam. Pomorska 57-2. (3321

Biuro
przepisywanie na maszynie, tłumaczenia. Korrek, Szczecińska 3—3. (3320

KUPNA

Wózek
sportowy kupię. — Filia Dziennika „Dobry“. (3225

Kupię
powózkę (jednokonkę). Zgłoszenia do Dziennika pod nr „5409“. (5409

Dom
z piekarnią kupię, wpłacę 14.000 zł. Zgł. pod „14 tysięcy“ Dziennik. [3294

Poszukiwany
kompresor, 10 atmosfer powietrza do pompowania. Zgłosz telefon 2990. (5671

LEKCJE

Muzyki
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. (3309

POSADY WOLNE

Kucharka
dzielna w swym zawodzie potrzebna od 1. maja wzgl. prędzej. Zgłosz. z podaniem świad. i wym. pensji kierować do Heleny Wróblowej, pensjonat „Tucholanka“, Tleń, poczta Osie, pow. Swiecie. (5410

Do warsztatów
mechanicznych w Warszawie poszukujemy energicznego kierownika - technika z dłuższą praktyką - organizatora. Nieprzekroczony 40 rok życia. Oferty sub „Technik“ do „Par“ — Warszawa, Bracka 17. (5314

Marsznika
potrzebna. Keynia, Rynek 24. 5647

Pomocnika
do prac biurowych i odwiedzania klienteli miejscowej poszukuje od 1. 5. 38 hurtownia żelaza i towarów żelaznych. Zgłosz. filii Dziennika Bydgoskiego pod „100 K. 1“. 5683

Uczeń
piekarski potrzebny zaraz. Kujawska 33. 5679

Dziewczynę
14-letnią do dzieci przyjmę. Magdzińskiego 2, skład obuwia. 5663

Bufetowy
rutynowany z kaucją do restauracji małego miasta zaraz. Dziennik Bydgoski pod „88“. (5675

Służąca
bez spania. Leszczyńskiego 23, piekarnia. (5681

Potrzebny
od zaraz sumienny, rutynowany korepetytor w zakresie czterech klas gimnazjaln., matematyka, niemieckie, łacina. Łaskawe oferty proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Rutynowany“. (5674



4415

Bufetowa - kelnerka
inteligentna, rutynowana, od zaraz potrzebna, odpisy świadectw z dołączeniem fotografii nadesłać „Gastronomia“, Chełmno. (5581)

Służąca
samodzielna z praniem, potrzebna. Warszaws a 17—4. (3312

Chłopiec
do posyłek i szycia akt z dobrymi świadectwami zaraz potrzebny. Adwokat Sawicki, Marszałka Focha 20. (5479

Ogrodnik
starszy, samotny potrzebny zaraz. Zgłoszenia osobiste maj. Zimne Wody, p. Bydgoszcz. (3178

Dzielna
ekspedientka do cukierni i obsługi w kawiarni poszukiwana od zaraz. Pierwszorzędne świadectwa wymagane. Zgłoszenia: W. Bigoński, kawiarnia i cukiernia, ul. Swiętojańska 2. 5661

Fryzjer
młodszy na stałe. Podgórna 17. 5659

Uczennica
do składu bławatów potrzebna. Obowiązkowy niemiecki. O. Neumann, Stary Rynek 14. (5667

Krawcowe (5651
podręczne potrzebne. Wełniany Rynek 7, skład.

Propagandzistkę
inteligentną, poszukuję. Dokładne oferty pod nr „5613“. (5654

Dziewczyna
potrzebna. Nowodworska nr 6. (5657

Krawcowej
w dom poszukuję. Jasiński, Gamma 3—5, zgłosz. 14—16. (3233

Furman (3314
deputatnik, kawalerzysta, potrzebny zaraz. Majątek Różanna, powiat Świecie.

Przychodnia
potrzebna. Warszawska 17 m. 4. 5628

Służąca
dobre gotowanie, uczciwa pracowita, dobrymi świadectwami, Nowy Rynek 5—7. (5666

Uczennica
z półtoraroczną praktyką, z porządnej rodziny poszukuje posady w składzie cukierków lub kolonialnym. Łask. zgł. do eksp. Dziennika Bydg. pod **„Uczennica“.** (5643



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1, 2, 3 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 28—2a.

2 pokojowe:
kuch. woda, kan. Ugory 45/4

kuchnia. Ugory 40.

3—5 pokojowe:
warsztat, składnica. Jag. 7.

3, 4, 5 pokojowe:
Jagiellońska 28, m. 8.

5 pokojowe:
niski czynsz. Gdańska 86/3

3 pokoje
z kuchnią do wynajęcia od 1 kwietnia. Promenada 77. 5673

3 pokoje
kuchnia, przedpokój. Grodzka 6—4. 5672

3 pokojowe
Jezuicka 14. 5655

Pokój
kuchnia dla dwóch osób, wpłata z góry. Of. filia Dzien. pod „Wpłata“. (5652

Dwa
pokoje kuchnia, rok z góry ul. Czarneckiego. Wiad. Gdańska 81—4. (3319

MIESZKANIA SZUKA

4—5 pokojowego
czystego, słonecznego mieszkania z wygodami poszukuję w okolicy ul. Gdańskiej, Bielawek lub Pl. Piastowskiego. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „4522“. (3272

2 pokoje
i kuchnia. Oferty filia „Bezdzietni 3“. (5623

DZIERŻAWY

Skład
obszerny z 2-ma oknami wystawowymi przy Wełnianym Rynku 8 zaraz do wynajęcia. Wiadomość w składzie Wełniany Rynek nr 8. 3311

Kolonialny
skład. Sielanka 2, gospodarz. (3299

POŻYCZKI

Poszukuje się 5682
zł 5000
na pierwszorzędną hipotekę dla nieruchomości narożnikowej przy rynku w Bydgoszczy. Oferty uprasza się pod **„R. N. 2“** filia Dziennika Dworcowa.



POKOJE WOLNE

Umeblowany (3324
pokój dwóch panów (pań). Marcinkowskiego 11, m. 5.

Umeblowany
Wiatrakowa 17/7. (5559

Niekrępujący (5619
panom Toruńska 37 willa telefon 1009, łazienka.

Dwom (5680
panom. Poznańska 14—5.

Pokój
dla pana lub dwóch urzędników, Różana 16-3. (5658

Pokój
umeblowany. Mazowiecka 3—6. 3306

Pokoje
gabinet, sypialnia, słoneczne, osobne wejście, łazienka, utrzymanie pierwszorzędne dla 1 lub 2 osób lub małżeństwa, ul. Św. Floriana 3, m. 8. (5678

RÓŻNE

Jasnowidz
Lewando — przyjmuje. Pomorska 42—1. (3325

Wspólniczki
stanu wolnego materialnie niezależnej do lat 35 poszukuje rzutki handlowiec do powiększenia biura handlowego. Oferty z adresem „Wspólne“ filia. (3316

ZGUBY

Foksterier
pies zaginął, poszukuję za wynagrodzeniem. Seminaryjna 8, m. 4. (5562

Unieważniam
zagubioną książeczkę rzemieślniczą. Edmund Budziak. (3323

MATRYMONJALNE

Gospodyni (5635
33 lat, katol., z gospodarstwa, posiadająca 4000 zł majątku i cośkolwiek wyprawy, poszukuje odpowiedniego pana na pewnej posadzie ewentl. niższego urzędnika, dobrego serca. Oferty do biura ogłoszeń Holtzendorff, Gdańska 86.



mnożą się zamówienia.

Wielkanoc zbliża się szybkimi krokami. Składnice zaopatrzone w towary na sezon wiosenny i letni 1938 czekają odbiorców. Niezbędną więc jest intensywna przedświąteczna akcja reklamowa i propagandowa, zawiadamiająca o wszystkim co modne, nowe, praktyczne i niezbędne.

Dział ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego“ już przygotował do nowego sezonu wszystko, by móc jak najlepiej opracować i umieścić każde, choćby najmniejsze ogłoszenie w pięknej nastrojowej formie.

Pokojowa
rutynowana od 25 lat **potrzebna** od kwietnia do lepszego domu. Długoletnie pierwszorzędne świadectwa konieczne. Odpisy świadectw i fotografię, którą się zwraca do filii Dzien. Bydg. pod **„Kwiecień“.** (4893

Uczeń
piekarski potrzebny. Piekarnia, Mochle, pow. Bydgoszcz. 5261

Portier
samotny z kaucją 200 zł potrzebny. Hotel Polonia, Warszawska 17—4. (3313

Bufetowa
do kawiarni, obsługi gości, ekspresu zaraz. Odpisy świadectw, fotografię nadesłać Hotel Pomorski, Kościerzyna. (5639

Służąca
z gotowaniem, praniem, na stałą posadę z dobrymi świadectwami, od 1. kwietnia potrzebna. Grodzka 5—11. (3322

Ekspedientka
samodzielna ewtl. jako spólniczka do składu spożywczego z gotówką do 1 000 zł. Oferty pod „W. S.“ (5653

Służącą
samodzielną przyjmę. Magdzińskiego 2, skład obuwia. (5662

POSADY POSZUKUJĄ

Stolarz
własnymi narzędziami, szuka pracy. Oferty filia Dziennika „Stolarz“. 3268

Portierstwo
poszukuje ślusarz, zna centralne ogrzewanie, światło, wodociągi. Oferty filia Dz. Bydg. pod „C. W.“ (5475



Gdy fakir suszy bieliznę.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Niedorajda“ z Ad. Dymszą i nadprogram kolor. groteska: „Królewskie wesele“ i nowy tygodnik Pata.
MARYSIEŃKA: „Zew dżungli“; w rol. główn. Harry Peel i Gerda Maurus oraz nadprogram
APOLLO: „Potęga złota“ z udziałem Cary Granta i Frances Farmer, premiera i nadprogram.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Scypion Afrykański“ i „Jej Wysokość tańczy“.
BAŁTYK: „Wyprawy Krzyżowe“ i kolorowy nadprogram.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.